

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 64.730

Zadnych ograniczeń dla żydów

nie będzie w związku z rozszerzeniem prawa koncesyjnego

Przepis o kwalifikacjach kupców zostanie odłożony chwilowo ad acta

Z Warszawy donoszą:

Na wczorajszym posiedzeniu senatu przyjęto szereg projektów drobnych ustaw, poczem izba przystąpiła do sprawozdania komisji gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy, dotyczącej

zmian w rozporządzeniu prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowym.

Referent sen. Iwanowski (B. R.) uzasadnia konieczność nowelizacji dotychczasowego prawa przemysłowego, podkreślając tendencję noweli do rozszerzenia uprawnień państwowych władz przemysłowych. Wobec istniejących w pewnych sferach obaw, referent oznajmił, że jest upoważniony przez ministra przemysłu i handlu do oświadczenia, że

rozszerzenie prawa koncesyjnego nie pociągnie za sobą dla przemysłowców żadnych ograniczeń natury narodowościowej, ani polityczno-partyjnej.

Wprowadzony do noweli prze-

pis, że każdy kupiec musi posiadać kwalifikacje zawodowe, złagodzony innym przepisem, iż wprowadzenie tego w życie wymagać będzie osobnej ustawy, również wzbudziło obawy, że po zamknięciu sesji kwestia ta może być natychmiast rozstrzygnięta drogą dekretu. Referent jest upoważniony i w

tej materji oświadczyć, że minister nie ma zamiaru wprowadzić tego przepisu drogą dekretu i że

sprawa ta temsamem się odrocza.

Po dyskusji projekt ustawy przyjęto bez zmian.

Następnie izba przyjęła bez zmian nowelę do rozporządze-

nia prezydenta Rzplitej o izbach przemysłowo-handlowych, nowelę do ustawy o honorum dożywotniem uposażeniu prezydenta Rzeczypospolitej, wreszcie nowelę do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej.

W dyskusji nad jedną z ustaw sen. Kłuszyńska zwróciła

uwagę, że dyrektor Banku Rolnego w Lublinie, niejaki p. Wolski, rozsyła do ludzi listy, w których pisze:

„Znając pański stan finansowy, wiem, że nie będzie mi ciężko złożyć 50 złotych na imieninowy dla marsz. Piłsudskiego“.

Sen. Kłuszyńska protestuje przeciwko tego rodzaju metodzie zbierania składek.

Replikuje sen. Rogowicz, który oświadcza, że nie jest w zwyczaju czytać z trybuny senatu listy prywatne. Dodaje przytem, że nie należy krepować prywatnej działalności społecznej.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek o 10 rano.

Groźna sytuacja w Hiszpanji

Narodowa konfederacja pracy uznana za nielegalną

PARYŻ, 10 III. (PAT). Z Madrytu donoszą: Strejk robotników budowlanych trwa w dalszym ciągu. Również robotnicy fabryk metalurgicznych, należący do unji ogólnej pracowników, ogłosili strejk, który objął 12 tys. robotników. Do strejku przyłączyli się metalowcy, należący do generalnej konfederacji pracy.

Interpelowany przez dziennikarzy, premier Lerroux oświadczył, iż

rząd nie zamierza wprowadzać żadnych specjalnych ograniczeń konstytucyjnych,

o ile go nie zmuszą do tego okoliczności.

Na pytanie, czy jest przewidziane wznowienie kary śmierci, Lerroux odpowiedział, że gdy zajdzie potrzeba, będzie ogłoszony stan wojenny,

a wówczas rozpoczną działać trybunały wojenne. Jak wiadomo, kara śmierci utrzymana jest w hiszpańskim kodeksie wojennym, mimo, iż zniesiono ją w prawodawstwie cywilnem.

Premier Lerroux zapewnił jednak dziennikarzy, że

rząd nie ma zamiaru odwoływać się do izby po specjalne pełnomocnictwa,

gdyż dotychczasowe zarządzenia są dostateczne dla zapewnienia krajowi spokoju.

PARYŻ, 10 III. (PAT). Z Walencji donoszą, że strejk robotników transportowych i portowych przybrał

rozmiary strejku powszechnego.

Towarzystwa żeglugi postanowiły wylądować towary, przeznaczone dla Walencji w pobliskich portach.

Według doniesień z Madrytu rozwiązano w całej Hiszpanji narodową konfederację pracy, jako skupiającą elementy

anarchistyczne i syndykalistyczne. Organizacja uznana jest za nielegalną.

Komisarz pożyczki narodowej zwolniony ze stanowiska na własne żądanie

Z Warszawy donoszą:

Wobec ukończenia dwóch etapów prac pożyczki narodowej, t. j. okresu subskrypcji i okresu wpłat sześciu rat, które stanowią około 83 proc. całkowitej sumy subskrypcji, komisarz generalny pożyczki narodowej, min. Starzyński, wniósł do ministra skarbu prośbę o zwolnienie go z tego stanowiska.

W dniu 9 b. m. min. skarbu, przychyliając się do podania, zwolnił min. Starzyńskiego z tego stanowiska, a jednocześnie mianował komi-

sarzem generalnym pożyczki narodowej p. Anatola Minkowskiego, prezesa unji związków zawodowych pracowników umysłowych i prezesa ogólnopolskiego komitetu pracowniczego pożyczki narodowej.

Najważniejsze zadania, jakie są dają obecnie na komisarza generalnej pożyczki narodowej, obok dokończenia ściągania rat pożyczkowych, dotyczą emisji obligacji i rozprawiania ich oraz szeregu spraw, związanych z niedalekiem ukazaniem się tego papieru na polskim rynku finansowym.

Wielkie zniżki kolejowe

na zjazd w dniu imienin marsz. Piłsudskiego

W związku z organizowanym przez okręg stołeczny związku legionistów zjazdem turystycznym do stolicy na uroczystości ku czci imienia marsz. Piłsudskiego, ministerstwo komunikacji przyznało uczestnikom zjazdu

70 proc. indywidualnej zniżki kolejowej za okazaniem legitymacji organizacji, biorących udział w uroczystościach.

Do uzyskania zniżki kolejowej uprawniać będą legitymacje związku legionistów, związku powiatów, federacji polskich związków obrońców ojczyzny, związku strzeleckiego, legjonu młodych, związku pracy obywatelskiej kobiet, związku harcerstwa, organizacji przysposobienia wojskowego, ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej, ligi morskiej i kolonjalnej, związku związków zawodowych, towarzy-

stwa rozwoju ziem wschodnich, towarzystwa przyjaciół Huculszczyzny, agrarnego biura prasy, towarzystwa krajoznawczego, towarzystwa tatrzańskie, Touring Klubu związku związków sportowych związku narciarskiego i towarzystwa gimnastycznego „Sokol”.

Indywidualne zniżki 70-proc. ważne będą

w obie strony w pociągach osobowych i pospiesznych, o ile trasa wynosi ponad 200 km., w klasie III i II w okresie od 17 do 20 bm.

Łącznie z kartą uczestnictwa osoby, biorące udział w zjeździe, otrzymają za cenę 4 zł.

arkusz 50 bonów bezpłatnego wejścia do wszystkich muzeów warszawskich, zniżki do teatrów i kin od 25 do 50 proc. oraz 25 proc. zniżki do restauracji.

Rozbitkom z „Czeluski”

świta nadzieja pomocy lotniczej

MOSKWA, 10 III. (PAT). Prof. Schmidt komunikuje drogą radiową z obozu rozbitków „Czeluski”, że szczeliny w polu lodowym zasklepiły się z powodu pękających się lodów. Lotnisko dotychczas nie uciekało.

Na pomoc rozbitkom wysłał z Leningradu 7-osobowy samolot, specjalnie przystosowany do lotów polarnych i do lądowania i startowania na

minimalnej przestrzeni. Pilotem jest słynny lotnik Bołotow, który w r. 1929 przeleciał z Moskwy do Nowego Jorku ponad Pacyfikiem na aparacie „Skrzydła Sowietów”.

Lody w cieśninie Beringa utrudniają podróż statkom ratowniczym wysłanym z Władywostoku i Kameczatki. Robią one zaledwie półtorej mili na godzinę.

Bronzowe i czerwone koszule

Podsycanie złudzeń i fikcji -- oto główna praca faszyzmu

Ongiś Mussolini był socjalistą; hitlerowcy nazywają siebie narodowymi „socjalistami”. Mówią o swojej sympatii dla pracy i antypatii w stosunku do kapitalizmu. Czasami metody faszystów przypominają metody bolszewików. Dlatego też istnieje powszechna skłonność spokrewniania faszystów z bolszewikami. Ale w rzeczywistości faktem jest, że dzieli ich przepaść nie do przebycia.

Wielu ludzi nie docenia nie mieckich nazi. Stanowią oni coś o wiele więcej, niż ruch antyżydowski. Są nie tylko „politycznymi gangsterami i opryszkami”. Mają zasady. Mają nawet swoją filozofję. W nich odzwierciedla się obecny stan burżuazyjnej cywilizacji i dzisiejszy światowy kryzys gospodarczy.

Treść i fasada

Obie grupy, komuniści i faszysty, rozumieją, że świat w dzisiejszym stanie nie może trwać nadal. Ale podczas gdy komuniści pragną, aby ludzkość ruszyła w kierunku czegoś, czego dotychczas nie było, to faszysty zmieniają jedynie fasadę, przekształcając coś nieco z wewnętrznej dekoracji struktury społecznej, nie naruszając jej podstaw. Bronzowe i niebieskie koszule proponują zmiany formy i stylu; czerwone odrzucają samą istotę kultury, gospodarki i politycznych instytucji kapitalizmu. W rzeczywistości faszysty, którzy głośno proklamują „wzrost antydemokratyczne poglądy i rzeczywiste uprawianie rygorystyczną dyktaturę, zachowują się zupełnie lojalnie w stosunku do wielkiej zasady, na której opierają się demokracje Zachodu: że państwo stoi ponad klasami i indywidualami i łączy je w jedność, w której każdy lojalny człowiek ma jednako prawo i przywileje. Państwo burżuazyjne — faszystowskie czy liberalne — opiewane jest, jako bezpartyjne i sprawiedliwe, natomiast państwo bolszewickie przyznaje się otwarcie do swego klasowego charakteru. Jest ono instrumentem proletariatu w walce przeciwko kapitalistom. Jego programem jest walka jednej klasy przeciwko drugiej. Marksisci twierdzą, że interesy robotników zawsze pozostawać muszą w sprzeczności z interesami przedsiębiorców. W tych krajach, gdzie wspomniana idea zaczyna się zbyt głęboko zakorzeniać w świadomości robotników, gdzie napozór coraz więcej robotników rze czywiście odczuwa tę gwałtowną sprzeczność interesów swoich i kapitalistów, — a to ma miejsce podczas trwającego dłuższy czas kryzysu gospodarczego, lub w okresie wojny — staje się koniecznym przekonanie ludu, że nie ma klas, a więc nie ma i walki klasowej. I dla tego zupełnie naturalny okrzyk bojowy kapitalistów brzmi: „Klasy są fikcją!” Bowiem, gdyby miliony robotników uświadomiły sobie swoje przeciwieństwo względem klasy panującej, to mogłyby się zacząć

buntować. Stąd potrzeba zastąpienia czemś ideą walki klasowej.

Upojenie wielkością

We Włoszech faszyzm rozwinął sztandar potężnego państwa narodowego, które uczyni Włochy wielkimi, a wszystkich Włochów dumnymi. Dla czego w obliczu takiego chwalebego celu miałyby jedna część ludu włoskiego podnieść rękę przeciwko drugiej? Hitlerowcy trzeciej Rzeszy również gloryfikują państwo, ale dodają jeszcze jedną podniętę w postaci rasy: wszyscy Niemcy są członkami krzepkiej, jasnowłosej rasy aryjskiej. Dlatego też precz z marksistami, którzy nauczają, że jedni z tych aryjsków mogą walczyć z innymi! Dlatego również precz z żydami, którzy nie są aryjscy kamil!

Żydzi są ofiarami pierwszej i najważniejszej hitlerowskiej akcji stanu, wypłenicia świadomości klasowej i zastąpienia jej przez świadomość rasy. Ale żydzi są nie tylko ofiarami są rzeczywiście środkiem, za pomocą którego Niemcy faszysty zwalczają doktrynę różnic klasowych.

„Łapaj złodzieja”

Zarówno we Włoszech, jak i w Niemczech dopłynęli faszysty do władzy na fali popularnej wiary, którą sami powołali do życia. Oświadczone, że komuniści właśnie zamierzali zagarnąć rządy w swoje ręce. Groźba rządów marksistowskich nie była realna. Dowiodła tego późniejsza słabość komunistów. Tem niemniej groźba ta wystarczyła, aby klucze państwa oddać w ręce posiadaczy różnokolorowych koszul.

Pierwszym prawem regime'u faszystowskiego jest harmonja klas. Komuniści określają to hasło, jako trick, mający na celu rozbrojenie robotników, tak jakgdyby się chciało sprowadzić pod jeden dach wilka i stado owiec. Ale komuniści wy dają się nie dostrzegać, że ten trick jest skuteczny. Miliony robotników zaakceptowały faszystów w przekonaniu, że kazała marksistowska na temat walki klasowej są błędne. Wskutek tego faszyzm stanowi o wiele większe niebezpieczeństwo dla komunistów, niż zwykły rząd reakcyjny.

Korporacja tylko w... teatrze

Wierni swojej głównej nauce współpracy klas, głoszą faszysty państwo korporacyjne, jako odpowiednią formę nowoczesnego społeczeństwa. Korporacja ogarnia ma zarówno kapitalistów, jak i robotników. Kapitalistom pozostawiona będzie własność, robotnik da swoją pracę, a rząd spełni rolę bezpartyjnego rozjemcy. Ale nawet ta przejrzysta forma kooperacji klas pozostała we Włoszech martwą literą. W kraju tym istnieje tylko jedna korporacja — korporacja teatrów. Przemysł pracuje nadal starymi, przedfaszystowskimi metodami. Hitler również mówił o reorganizacji kapitalizmu na płaszczyźnie kooperacji; ale 10 stycznia 1934 r. doktor Lev — przywódca „Niemieckiego frontu robotniczego”, który obejmuje przedsiębiorców i robotników — wydał roz-

kaz, wskazujący wszystkim hitlerowcom, aby „zapobiegali formowaniu pozornie korporacyjnych organizacji i rozpowszechnieniu pisemnych, czy ustnych oświadczeń o systemie korporacyjnym”.

Korespondent berliński londyńskich „Timesów” komentuje ten rozkaz i mówi:

„Po usunięciu socjalizmu charakterystyczne jest naogół, jak mało Niemcy zmienili się pod władzą hitlerizmu. W rzeczywistości niezmiennie dąży się do patriotycznego celu, wyrażającego się w rosnącej pracy organizacyjnej i dyscyplinowaniu sił zbrojnych”.

Przedsiębiorca — „Führer”

Innymi słowami: Mało co się zmieniło, wyjąwszy to, że robotnicy zostali zmobilizowani w oddziały, w których pracują razem ze swoimi przedsiębiorcami.

W rok po dojściu do władzy hitlerowcy znaleźli potrzebny czas, aby, obwieścić „ustawę o anormowaniu pracy narodowej”. Oficjalne resume tej ważnej ustawy ustala, że „podstawą nowego ustawodawstwa socjalnego jest przedsiębiorstwo. Wodzem przedsiębiorstwa jest właściciel. On decyduje we wszystkich sprawach, dotyczących przedsiębiorstwa. Świat musi okazać wierność swemu „Führerowi”. bowiem tego wymaga wspólny interes pracujących w przedsiębiorstwie”. Fabrykant zaawansował na stanowisko „Führera”, a robotnicy zostają mianowani jego wierną switą. Według ustawy winni mu są wierność; nie posiadają oni żadnych niezależnych związków zawodowych, które mogłyby ich bronić. Tak wygląda socjalizm narodowych socjalistów. Musiałoby być bardzo łatwo wszystkim fabrykantów na świecie nawrócić do takiego socjalizmu.

Inżynier Gotfryd Feder, jeden z pierwszych ideologów ruchu narodowo-socjalistycznego, a obecnie wysoki urzędnik Rzeszy, wyjaśnia w dzienniku Hitlera „Voelkischer Beobachter” z dnia 5 stycznia 1934 roku funkcje rządu narodowo-socjalistycznego w dziedzinie gospodarczej. „Narodowy socjalizm”, pisze on, „odrzuca nacjonalizację gospodarki”. Icdyną funkcją rządu jest regulowanie Państwo musi prowadzić gospodarkę kraju, ale nie być dla niej współnikiem. To jest motyw przewodni narodowo-socjalistycznej polityki gospodarczej”.

Dotychczas to kierownictwo wyraziło się w miliardowych subsydjach dla przemysłowców — często niewątpliwie na cele zbrojeń — oraz w „gleichschaitung”, czyli, aby się ściśle wyrazić, w dławieniu ruchu robotniczego.

Niedawno prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, oświadczył „Atakowanie kapitalizmu nie ma sensu”. A dr. Krupp v. Bohlen, największy magnat stalowy Niemiec, opowiadał niedawno swoim dyrektorom, że polityczną przemianę Niemiec przyjęli oni „z wdzięcznym sercem”, bowiem „Adolf Hitler zwrócił robotnikowi jego nacjonalizm”. Hitler uczynił zeń (z robotnika) dyscyplinowanego żołnierza pracy, czyniąc go przez to naszym towa-

rzyszem”. Kapitaliści, cłagnął Krupp dalej, „otrzymali rolę przywódców gospodarki i procesu pracy... To prowadzi za sobą odpowiedzialność”. Czem jest odpowiedzialność? Krupp oświadcza, że obecnie kapitaliści „muszą szanować robotników”. „Muszą widzieć w robotniku Niemca tej samej krwi, co oni”. Interesujące byłoby dowiedzieć się, czy będą w tym samym stopniu wdzięczni za ten szacunek i pokrewieństwo krwi, robotnicy, jak są mu wdzięczni przemysłowcy za ową pomoc, jaką im okazali hitlerowcy przeciwko proletariackiej opozycji.

Wspólne pochody

Berliński korespondent londyńskich „Timesów” twierdzi, że dotychczas największym sukcesem hitlerizmu „była próba zerwania barier klasowych i stworzenia ducha koleżeństwa między wszystkimi, którzy zajęci są w procesie produkcji”. W rezultacie „Thyssen, Krupp i inni magnaci przemysłowi w każdym pochodzie biorą udział pieszko wraz ze swymi pracownikami”. Ale sprawozdawał „Timesów” podaje, że niektórzy ludzie nie dają się pouczyć. Jeden z tych sceptyków powiedział mu: „Dyrektor siedzi przy fortepianie, a wszyscy robotnicy tańczą”.

Tem nie mniej można Hitlerowi przyznać, że karmi on popularne złudzenie, dotyczące braterstwa. Jest ono dźwięnią, która może świat ruszyć z posad, aczkolwiek nie się nie zmienia w fakcie, że niemiecki hitlerowski regime tak samo, jak włoski regime faszystowski, jest czysto kapitalistyczny i już chociażby z tego względu warto go kapitalistom polecić. Specjalną funkcją tego złudzenia jest skuteczne wytepienie tych wszystkich, którzy nuczali o walce klasowej i organizowali do niej. Na miejsce związków zawodowych wprowadziło do złudzenia patriotyzm.

Również w Rosji sowieckiej czyniono próby zakończenia walki klasowej, ale bolszewicy próbują osiągnąć ten cel przez likwidowanie klasy kapitalistów. W Sowietach niema przedsiębiorstw kapitalistycznych, czy bankierów, istnieje tam tylko jeszcze niezachwiana grupa prywatnych handlarzy i kureczka się ilość nieskolektywizowanych chłopów.

Rola socjaldemokracji

Od czasu, gdy faszysty realizują niszczenie walki klasowej i rozwijanie doktryny nacjonalistycznej na miejsce klasowej, komuniści twierdzą, że socjaldemokraci i niemarksowscy socjaliści torują drogę faszyzmowi, przez zaprzeczenie istnienia stałego, wciąż aktualnego konfliktu między kapitałem i pracą. Ci przywódcy robotnicy, którzy uczą robotników, że powinni współpracować z burżuazją, ułatwiają faszyzmem opowiadanie robotnikom o tej samej historii. Liberalni reformatorzy i umiarkowani funkcjonariusze związków zawodowych, którzy do idei walki klasowej czują tak samo wstręt jak pierwszy lepszy kapitalista, i w praktyce ograniczają walkę klasową do przypadkowych awantur ulicznych — tak brzmi argumentacja bolszewi-

ków. — zacierają zasadę podziału klasowego i przygotowują w ten sposób robotników do zaakceptowania filozofji, głoszącej wszechobejmujące państwo i hegemonję rasy. Jedyną możliwą tamą przeciwko faszystowskiemu kapitalizmowi byłby proletariacki, świadomy swej wierności dla klasy i niewiści względem klasy przeciwników. Ale doświadczenie wskazało, że robotnicy szybko rzucają swój marksizm, gdy nacjonalizm staje się gwałtowną falą.

Pozory i maski

Faszystowski hasło o „jedności narodu” ma silny wpływ; faszysty zresztą się nim posługiwali w trudniejszych okresach. To, że taki pogląd nacjonalistyczny niebawem wywarza agresywny nacjonalizm i silny militarizm, nie zmniejsza, lecz potęguje jego siłę atrakcyjną. Bowiem spełnienie „przebudzenia narodowego” może stać się wtedy celem samym w sobie i zwolnić faszystów od konieczności realizowania jakichkolwiek „chwytanych punktów programu”.

FRANCISZEK GLUGLA

właściciel Największej Łódzkiej Elektrycznej Pielarni Kawy i Surogatów „TRYUMF”, importujący bezpośrednio KAWĘ, HERBATĘ, OLIWĘ, a także towary kolonialne zawiadania, że sdnem 17 marca 1934 r.

otworzy filję w Pabjanicach
Zamkowa 17. Tel. 340.

mu. Przez podkreślenie i wyolbrzymienie pierwiastka narodowego otrzymuje regime mas dat i niograniczony autorytet, potrzebny mu przedewszystkiem do zamaskowania niedolności, jeśli chodzi o spełnianie dawanych przyrzeczeń. Narodziny rządu faszystowskiego są często rezultatem rozpaczy, stosunków wewnętrznych, które usiłują usunąć, ale którym nie potrafi sprostać; wówczas: namiętność nacjonalistyczna umożliwia w bardzo wygodny sposób odwrócenie uwagi od tej klęski. Sukcesy w polityce zagranicznej ważne są, bowiem stwarzają wrażenie tryumfującego postępu, jeśli te sukcesy są nieliczne, aby złagodzić wewnętrzne niezadowolnienie, to staje się aktualna awantura militarystyczna. To jest nieublagana logika faszyzmu

Aczkolwiek bolszewicy są internacjonalistami, to jednak nie wierzą, aby ten internacjonalizm można było osiągnąć przez antynacjonalizm. Wprost przeciwnie. Popierają oni w Sowietach narodowe kultury i odrębności niezliczonych mniejszości narodowych. Ale nacjonalizm bolszewicki nie daje pokarmu złudzeniu, że jednoczący czynnik krwi i historii góruje nad interesami klasowymi. Przeciwnie. Każdy na ród sowiecki jest grupą robotników, która walczy o to, aby znikała jej własna burżuazja.

Nacjonalizm sowiecki jest środkiem kontynuowania walki klasowej. Kapitalistyczny nacjonalizm, czyli faszyzm, służy do niszczenia walki klasowej.

Louis Fisher.

Stanisław Cyrański

KRAWIEC

Łódź, Nawrot 8. Tel. 219-80.

5 milionów szylingów zabrali schutzbundowcy z Wiednia

WIEDEŃ, 10. 3. — Władze polityczne komunikują, że rewizja ksiąg przeprowadzona w robotniczym banku socjalistycznym w Wiedniu, wykazała, że za pośrednictwem tego banku przekazano zagranicę 5 milionów szylingów z pieniędzy należących do związków zawodowych.

Przekazywanie pieniędzy zagranicę odbywało się za pośrednictwem filii banków zagranicznych w Wiedniu w formie transakcji zagranicznymi papierami wartościowymi.

Cała suma 5 milionów została już w zagranicznych bankach podniesiona przez zbiegłych przywódców socjalistycznych.

I tak poseł Maier podniósł 100 tys. szylingów w Bernie, poseł König 1,800,000 szyl. w Zurychu, Adler 48.000 szyl. w Zurychu, inny przywódca socjalistyczny 1,945.000 szylingów, stanowiących własność spółdzielni żywnościowych, ulokowane również w Zurychu.

Policja przypuszcza, iż zagranicą znajdują się jeszcze znaczne sumy, należące do związków zawodowych, które nie zostały jeszcze przez zbiegłych przywódców socjalistycznych odebrane.

Australia się praży Temperatura przeszła 110 stopni

LONDYN, 10. 3. (PAT). W Australii panują przeraźliwe upały, wskutek których lasy płoną na wielkiej przestrzeni. W okolicy Adelaidy ogień przetrząsnął się nawet na ogrody i sady owocowe. W lasach osnowy płonienie wznosi się na 150 stóp wysokości. W południowo-wschodniej części Australii wskutek upału spalonych jest tysiące akrów trawy. Dzień wczorajszy był najgorętszym marcowym w historii Australii. Temperatura przekroczyła w Adelaidzie 110 stopni Fahrenheita.

Niezwykłe samobójstwo zrujnowanego przemysłowca łódzkiego

Z Warszawy donoszą: Niezwykły wypadek samobójstwa wydarzył się wczoraj rano w hotelu „Amerykańskim” przy ulicy Chmielnej nr. 47, gdzie pozbawił się życia dyrektor fabryki wyrobów elektromedycznych w Łodzi, 32-letni Mieczysław Benedykt Waiselfisz.

Wieczorem dyr. Waiselfisz wynajął pokój we wspomnianym hotelu z tem, że w Warszawie zabawi kilka dni w sprawach handlowych. Dziś rano zadzwonił na numerowego Eugeniusza Kaczyńskiego i oświadczył mu, że zażył trucizny, za chwilę umrze, by zaalarmowano pogotowie ratunkowe. Przerazony tem oświadczeniem numerowy za wiadomości kierownika hotelu p. Dobrowolskiego, ten zaś dał znać policji i zawiadomił pogotowie lekarskie 8-75-75 oraz pogotowie miejskie.

Gdy drzwi od numeru otworzono, zapasowym kluczem, w pokoju w pełnym dymie znaleziono wyciętego się w bółach dyr. Waiselfisza. Przybyli lekarze pomimo natychmiastowej pomocy nie zdołali doprowadzić samobójcy do przytomności. W pokoju czuć było silną woń chloru.

No stolika przy łóżku znaleziono flakon z jakąś trucizną, którą samobójca skropił 40 sztuk papierosów, które następnie wypalił. Zwołał kogoś do pomocy, aby przynieść mu przez wystawienie posterunku policyjnego.

Watykan przeciwko hitlerowcom Kardynał monachijski Faulhaber — legatem papieskim na Rzeszę

BERLIN, 10. 3. (PAT). Wiadomość o oczekiwanej nominacji kardynała monachijskiego, Faulhabera LEGATEM PAPIESKIM NA RZESZĘ niemiecką, wywołała tu wielkie poruszenie.

Mimo zapewnień „Germanii”, że informacja ta nie odpowiada faktom, która radykalno-nordystyczne uderzają na alarm, wszczynając gwałtowną kampanię przeciwko kardynałowi.

Wydawany przez przywódcę nordystów hr. Reventlowa organ narodo-socjalistyczny „Reichs-wart” uważa nominację kardynała Faulhabera na przedstawiciela kurji papieskiej za NIEMOŻLIWĄ DO

POGODZENIA Z JEGO OBYWATELSTWEM NIEMIECKIM i żąda wyciągnięcia z tego faktu konsekwencji twierdząc, iż kardynał, jako dyplomata zagraniczny, musiałby uważać za cel swojej polityki kościelnej podtrzymanie rozłamu wewnętrznego w Niemczech.

Tenże organ hr. Reventlowa ogłasza następujący artykuł przeciwko kardynałowi, przytaczając m. in., iż kardynał Faulhaber w czasie wojny światowej miał często KONFLIKTY Z WIELKĄ KWATERĄ i protestował przeciwko rewizjom, urządzanym przez żołnierzy niemieckich w kościołach francuskich.

Pismo obwinia kardynała Faulhabera o SYMPATJĘ DLA POLITYKI STRESEMANN i inspirowanie walki przeciwko Hitlerowi, skutkiem czego wśród katolików bawarskich zaznacza się po dziś dzień jeszcze NAJWIĘKSZY OPÓR WOBEC NARODOWEGO SOCJALIZMU.

Autor ataków nie cofa się przed wyraźną pogrozką, oświadczając, że STRZAŁY REWOLWEROWE, oddane ostatnio w stronę arcybiskupa Faulhabera w Monachium, aczkolwiek żałować ich należy, po winny być dlań „barometrem” nastroszów, skierowanych przeciwko niemu nawet w szerokich kołach katolickich.

Musimy żyć bez wygód! Rządzenie nie jest rozdawaniem cukierków Min. Zarzycki na wielkiej konferencji gospodarczej w Gdyni

Z Gdyni donoszą:

Odbyła się tu wczoraj wielka konferencja gospodarcza, w której wziął udział szereg przedstawicieli sfer gospodarczych i społecznych oraz przedstawiciele administracji państwowej z ministrami dr. Zarzyckim, Butkiewiczem i Nakonecznikoff - Klukowskim na czele.

W toku obrad wygłoszono szereg referatów, po których wywiązała się poważna dyskusja. Dyskusję zakończył min. Zarzycki przemówieniem, w którym odpowiadał na szereg postulatów, wysuniętych ze strony sfer gospodarczych, podkreślił, że przy zrealizowaniu za

należy się liczyć ze środkami, jakimi dysponuje państwo, a te są małe.

Rządzenie — mówił minister — to nie rozdawanie cukierków, Przeważnie oznacza to co innego. Czasami znaczy to: „Dotąd — a

nie dalej”. Żądania wasze, zapewnił minister, będą uwzględnione w miarę możliwości.

— Wspomnieli tu panowie o dobrych warunkach pracy, koniecznych dla portu gdynińskiego. Proszę panów!

Kto ma dziś w Polsce dobre warunki pracy?

Czy my nie mamy czasem paska zapiętego na ostatni guzik. Dlatego warto o tem pamiętać, i na tym wysuniętym posterunku, na którym

macie szczęście służyć.

Jesteśmy biedni, nie możemy sobie pozwolić na wygody. Chciałbym, żebyście zdawali sobie sprawę z tego, że na waszą pracę patrzy cała Polska.

W zakończeniu swego przemówienia pan minister przemysłu i handlu, Zarzycki, podziękował wszystkim uczestnikom za udział w konferencji.

Na tem obrady zakończono.

Wróg Nr. 1 działa

Zbiegły gangster na czele groźnej bandy

CHICAGO, 10. 3. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Przed tygodniem uciekł z jednego z więzień amerykańskich przywódca bandy gangsterów, nazwiskiem Dillinger, znany pod pseudonimem „Wróg Nr. 1”.

W ciągu tygodnia specjalne oddziały policji ścigają go po całym kraju. Tymczasem, jak się okazuje, bawi on w Chicago, gdzie zdołał zorganizować nową bandę, która już dzisiaj rozpoczęła akcję w centrum miasta w biały dzień. Banda ta zajmuje się porwymaniem filmozyn. Przy jednym z dzisiejszych

Krawiec męski
Fr. Chojnacki

„lenkiewicza 59 tel. 173-94”
przyjmuje wszelkie zlecenia na sezon bieżący. — Ceny przystępne.

napadów doszło do walki i strzelaniny, przy czem bandytem udało się uprowadzić filmozynę i zbiec.

Ex-cesarzowa Zyta przybyła do Paryża

PARYŻ, 10. 3. (PAT). Według zapewnień prasy przybyła tu b. cesarzowa austro-węgierska Zyta, która zamieszkała w jednym z hoteli na bulwarze Raspail. Cel pobytu tu cesarzowej Zyty w Paryżu jest nieznany.

PARYŻ, 10. 3. (Tel. wł. „Głosu Porannego”). Pobyt byłej cesarzowej Zyty w Paryżu nie ma żadnego znaczenia politycznego. Przybyła ona do łóża śmiertelnie chorego brata arcyksięcia Sykstusa de Bourbon-Parma, znanego z akcji, jaką podjął podczas wojny na rzecz zawarcia osobnego pokoju między Austro-Węgrami a Francją.

Zaklinacz węzów rozpoczął rewoltę w Indochinach

LONDYN, 10. 3. — W Indochinach francuskich wybuchły poważne niepokoje, których ośrodkiem jest miasto Hanoi.

Do tego miasta przybył cieszący się wielkim wzięciem u swoich rodaków zaklinacz węzów Ling, który odgrywa taką samą rolę, jak niedługo Gandhi w Indiach angielskich. Ling począł głosić na ulicach swą naukę, której podstawą jest nienawiść do Europejczyków.

Nienawiść fanatycznych wyznawców Linga skierowała się także przeciwko żołnierzom francuskiej armii kolonialnej. Gdy kilku żołnierzy poturbowało parę dziewcząt (tubylczych, tłum przypuścił szturm do koszar, wdali się na podwórze, złamowali nawet kilka lokali, został jednakże rozprzeczony strzałami. Ponieważ ruch propagowany przez Linga rozszerza się także na inne miasta i grozi objęciem stolicy, Saigony, wysłano tam wojenne okręty francuskie, przebywające na wodach chińskich.

Czy wiecie, że...

...wyratowano wczoraj w Astrachaniu ostatnich 9 rybaków, uwięzionych na krze. Z pośród blisko 950 zagrożonych nikt nie zginął. Prasa sowiecka specjalnie podkreśla zasługi lotnika Bragina, dzięki któremu wyratowano 128 ludzi.

...w Alpach bawarskich uległ śmiertelnemu wypadkowi znany alpinista niemiecki Józef Ertl.

...w czasie próbnego lotu w zatoce łubeckiej spadł do morza samolot sportowy. Pilot, który uratował się jest lekko ranny, obserwator i konstruktor samolotu utonęli.

...w procesie przeciw 5-ciu komunistom w Dortmundzie, oskarżonym o zamordowanie członka S. A. zapadł wyrok skazujący 2 komunistów na karę śmierci, zaś trzech po 15 lat więzienia.

...przemysłowiec japoński Sadzi Muto, który padł ofiarą zamachu, zmarł w szpitalu z odniesionych ran.

PEN-Klub emigracji niemieckiej

Jak wiadomo egzekutywa międzynarodowego PEN-klubu stwierdziła, że niemiecka grupa naruszyła podstawowe zasady PEN-klubu. Wobec tego szereg przebywających poza granicami Niemiec pisarzy niemieckich, w porozumieniu z egzekutywą, powziął plan zorganizowania autonomicznej grupy PEN-klubowej w duchu międzynarodowej organizacji tego rodzaju. Do zamiaru tego zgłosili dotychczas akces: Henryk Mann, Georg Bernhard, Bernard Brentano, Lion Feuchtwanger, Emil Ludwig, Ernest Toller, Rudolf Olden, Balder Olden, Klaus Mann, Bruno Frank, Oskar Marja Graf, Maks Hermann Neisse, Piotr Mendelssohn, Paweł Robischek, Arnold Zweig i Fritz Landshoff.

Niema już zlej cery!

Racjonalne masaż i pielęgnowanie odpowiednimi środkami wyszlachetnia i wydelikatnia naskórek, oraz usuwa przyszczy, zmarszczki etc.

**Institut de Beauté
POMA**

Piotrkowska 121

poprzednia oficyna, I piętro
Tel. 155-55

Pan hrabia Potocki zemdlal przy oddawaniu władzy nad Żyrardowem

Z Warszawy donoszą:

Sądowi sekwestrowy Żyrardowa pp. Lachert, Szrednieki i Szujski objęli już całkowicie agendy warszawskiej dyrekcji zakładów Żyrardowskich.

Jedną z pierwszych czynności było natychmiastowe rozwiązanie stosunku z radcami prawnymi Żyrardowa, adwokatami Konicem i Koralem.

Jak wiadomo, adw. Konik był stale atakowany przez mniejszość polską, która zupełnie

wyrażnie odmawiała mu zaufania, a mimo to uparcie przewodził na walnych zgromadzeniach akcjonariuszów zakładów Żyrardowskich, wspierany potężnym pakietem akcji kapitalistów francuskich.

W czasie przekazywania władzy wynikła scysja pomiędzy hr. Henrykiem Potockim, a nowymi zarządcami zakładów.

Gdy p. hr. Potocki dowiedział się, iż może być odpowiedzialny osobistym majątkiem

za szkody, wyrządzone państwu i akcjonariuszom przez zakłady Żyrardowskie — zemdlal w biurze i musiał być doprowadzony do przytomności.

W dniu wczorajszym rano wszyscy trzej zarządcy w towarzystwie prawnego przedstawiciela komitetu obrony praw mniejszości akcjonariuszów zakładów Żyrardowskich p. mec. Urbanowicza, udali się do Żyrardowa, żeby definitywnie przejąć zakłady fabryczne.

Epopea rozbitków „Czeluskina”

103 uwięzionych na krze lodowej daremnie oczekuje pomocy

Jak bohaterski lotnik Lapidewski uratował kobiety i dzieci

SOS!... SOS!... SOS!...
Poprzez bezkres nocy polarnej płyną przez eter fale radiowe, wzywające pomocy.

To 115-osobowa załoga z pasażerami statku „Czeluskin” śle na wszystkie strony wezwania o pomoc.

WYPRAWA „CZELUSKINA”.
Załoga znajduje się na Oceanie Lodowatym Północnym, kalendarz wskazuje 15 lutego.

Przed kilku miesiącami wyruszył statek „Czeluskin” w długą podróż, która miała w rezultacie przynieść odpowiedź na pytanie, czy morze, znajdujące się na północy od Syberji, może przebyć statek w ciągu miesięcy zimowych.

Kierownikiem ekspedycji jest prof. Schmidt,

zahartowany w wyprawach polarnych uczony. Ekspedycja jest wyposażona we wszystko, czego jej będzie potrzeba w ciągu jej długiej podróży.

Na pokładzie „Czeluskina” znajduje się 115 osób: 103 mężczyzn, dziesięć kobiet i dwoje dzieci:

trzyletnia córka kierownika stacji polarnej na wyspie Wrangla i 6-miesięczne dziecko jednego z uczestników wyprawy.

KATASTROFA.

Nie danem im jednak było dokonać dzieła zamierzonego. Oto 15 lutego został statek „Czeluskin” zgnieciony przez zwalę polarnego lodu, piętrzące się w postaci prawdziwych gór wokół niego. Całej obsadzie statku udało się opuścić go z życiem, przyczem rozbitkowie zabrali z sobą do łodzi ratunkowych żywność, namioty, a co najważniejsze: kompletną stację radiową z akumulatorami,

dzięki czemu mogli w krótkim czasie potem wysłać w świat pierwsze: S. O. S.

NA KRZE LODOWEJ.

Zaczęły płynąć dni długiego męczącego wyczekiwania. Nawiazany kontakt radiowy każe spodziewać się pomocy na jednej z dwu możliwych dróg: wodą lub powietrzem — miało przybyć pomoc.

W międzyczasie wybudowali rozbitkowie na olbrzymiej krze lodowej ze szczątków statku 6 baraków, kuchnię i — kasyno.

Ale sytuacja ich zaczęła się rychło pogarszać.

Łagodniejsza aura przyniosła ze sobą kruszenie się kry, przyczem kra oddalała się z dnia na dzień od lądu,

od którego z początku dzieliło ją zaledwie 50 kilometrów.

DROGA WODNA ZAMKNIĘTA

Już pierwsze próby dostania się do rozbitków drogą wodną wykazały, jak wiele czasu przejdzie do chwili dotarcia do rozbitków z powodu zatorów lodowych, zalegających bezkresne przestrzenie polarne.

Wobec tego musiały oba parowce wezwać na pomoc łamacze lodów, a cenny czas mijał niepowrotnie. Z radiogramów prof. Schmidta wynikało, że nastrój rozbitków, początkowo dobry i pełen nadziei, zaczął się z dnia na dzień pogarszać, przyczem rozpacz po tegorocznym fakcie, że

kobiety i dzieci na krze lodowej zachorowały na szkorbut.

SANKI Z PSAMI NIE DOTARŁY.

W tym stanie rzeczy zaczęło myśleć znowu o możliwości ratunku w drodze powietrznej. Jeden z najdzielniejszych lotników rosyjskich Lapidewski wraz z towarzyszącym mu obserwatorem Petrowem został odkomenderowany na wielkim samolocie pasażerskim

do portu w Cap Wellan, skąd mieli odlecieć po zakończeniu nocy polarnej, t. j. około 15

marca. W międzyczasie jeszcze wysłano około 20 lutego sanki zaprzężone w psy, które również nie dostały się do rozbitków ponieważ

kra lodowa w międzyczasie odplynęła o dalszych 28 km. ku północnemu wschodowi.

START PRZY 39 STOPNIACH GORĄCZKI.

Nieszczęście rzadko chodzi samo. Oto w ostatniej chwili rozchorował się Lapidewski i oświadczył, że nie może startować z powodu wysokiej gorączki, dochodzącej do 39 stopni. Kie-

dy jednak otrzymano ponownie radiogram prof. Schmidta, błagający o pomoc, zdecydował się lotnik mimo gorączki, na start.

W dwie godziny potem znajdował się już zawieszony w powietrzu

między dwoma oceanami, bezkresu wód i bezkresu eteru, lecąc w gęstej, nie pozwalającej zupełnie się orientować mgłę. I byłby ten jego bohaterski czyn pozostał bezowocnym, gdyby nie aparat krótkofalowy, który ocalał wraz z rozbitkami i dzięki któremu w krótkim czasie mógł pilot zoriento-

wać się dokładnie w miejscu, w którym znajdowała się kra

URATOWANI.

Lapidewski obniżył aparat do najniższych granic i oto spostrzegł dające sygnały rozbitków na potężnej krze lodowej.

W tym momencie rozpoczęła się najtrudniejsza część jego zadania. Kra miała zaledwie 130 metrów długości, a więc przestrzeń, która przy uwzględnieniu otaczających ją wzburzonych wód nie dawała niemal żadnej możliwości lądowania. Niemniej jednak Lapidewski zdecydował się wylądować i szczęśliwym trafem

udało mu się zatrzymać samolot o 3 metry przed urwiskiem brzegiem kry.

Te trzy metry zdecydowały nie tylko o jego życiu, ale i o życiu tych osób, które ze sobą miał zabrać. Nie do opisania radość zapanowała wśród rozbitków, którzy już

od trzech tygodni blisko zdani byli na łaskę fal.

Prof. Schmidt opowiadał, że kra dostała się w koryto ciepłego prądu, tak, że niebezpieczeństwo dla rozbitków rośnie niemal z godziną na godzinę.

Każdej chwili może kra rozpaść się na dwie albo więcej części.

KOBIETY I DZIECI W SAMOLOCIE

Lapidewski zabrał ze sobą wszystkie kobiety i dzieci w liczbie 12-tu, zostawiając rozbitkom akumulatory do stacji radiowej oraz oliwę dla małego samolotu, znajdującego się na krze, a który rozbitkom udało się uratować. Równie trudnym, jak lądowanie, był start i w tym wypadku

zaledwie parę metrów przed końcem kry zdołał lotnik poderwać aparat,

do góry i unieść w powietrze. Po niezwykle uciążliwym locie wśród burzy i mgły, wrócił bohaterski lotnik do Cap Wellan, gdzie bezpośrednio po wylądowaniu stracił przytomność. Okazało się, że całą powrotną drogę odbył w gorączce 40-stopniowej.

Dalsze próby ratowania rozbitków dotychczas, jak wiadomo, zawiodły.

KRA W CIEŚNINIE BERYNGA.

Wybitny badacz arktyczny, prof. Samojłowicz (który bawił przed dwoma laty we Lwowie) wyrażając głęboki podziw dla bohaterskiego czynu Lapidewskiego, powiedział, że wierzy, iż wszyscy rozbitkowie zostaną uratowani. Każda minuta jednak jest droga, gdyż kra, płynąca przez cieśninę Berynga, może zostać mimo cięplych prądów rozbita przez góry lodowe.

Podobnie jak przed kilku laty cała ludzkość z zapartym tchem oczekiwała wiadomości o lotniku Lindberghu, który na samotnym ptaku - aeroplanie porwał się na zdobycie Atlantyku, tak teraz oczekują wiadomości o dalszym losie rozbitków „Czeluskina”, którzy przebyli całą Odyseję cierpienia w interesie wiedzy i nauki.

Najnowsze typy radjoodbiorników

z przyłączeniem do sieci z ekranowaną lampą wielkiej czułości oraz ekranowaną lampą detektorową i pentodą o wielkiej mocy.

Odbierają z niezwykłą selektywnością i siłą

wszystkie stacje europejskie w zakresie od 200—2000 mtr.

Skala profilowa dokładnie wycechowana

ma wypisanych około 100 stacji nadawczych.

NOWOŚĆ: ODBIERAJĄ STACJE

pracujące na falach ultrakrótkich (od 18—55 mtr.)

POLECA:



SKLEP ELEKTROWNI

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 115, TEL. 134-42

SPRZEDAŻ NA 10-CIOMIESIĘCZNE RATY

CENY NISKIE.

Pociąg kulisty

toczący się po rynnice, która zastępuje szyny

Wszystkie dążenia wynalazców w dziedzinie komunikacji zmierzają przede wszystkim do zwiększenia szybkości.

Do najbardziej sensacyjnych wynalazków naszych czasów należy wynalazek pociągu kolejowego, który posiada postać olbrzymiej kuli, toczonej się w rynnice, która zastępuje szyny naszych dróg żelaznych. Telegramy przyniosły wiadomość o udanych próbach, dokonanych z modelem takiego pociągu. Wynalazcą jest uczonego angielskiego nazwiskiem H. K. Whitehorn.

Jakaż jest konstrukcja tego bajecznego wynalazku? — Mamy tedy ogromną kulę metalową, wewnątrz której znajduje się druga kula. — Przestrzeń między jedną kulą a drugą wypełniona jest oliwą. Wewnątrz drugiej kuli mieści się trzecia odgródzona jest również od drugiej warstwa oliwy. Ta trzecia kula służy jako pomieszczenie dla pasażerów. — Jest to kula ogromna przedzielona na kilka pięter, w których mieścić się mogą wygodne apartamenty. To wszystko! Wewnątrz pociągu kuli niema żadnej lokomotywy, żadnej maszyny, któraby służyła jako siła popydowa. Dla wprawienia pociągu - kuli w ruch, służą potężne elektromagnesy rozmieszczone na kształt krótkich tuneli wzdłuż toru. Elektromagnesy te wytwarzają pole

magnetyczne, które wywiera siłę przyciągającą na umieszczoną na torze kulę.

Kula zewnętrzna pod wpływem tej siły poczyną się toczyć. Kula druga, pływająca w oliwie nie dotrzymuje w ruchu obrotowym zewnętrznej kuli kroku, lecz toczy się śla-

biej. Kula wewnętrzna nie toczy się już wcale, w czym dopomaga jej giroskop, czyli wirujący dokoła osi krążek, który jak bąk utrzymuje stałą orientację w przestrzeni i stabilizuje też położenie wewnętrznej kuli, z którą sztywnie jest związany. W ten sposób pasażerowie umieszczeni w wewnętrznej kuli nie biorą udziału w toczeniu się kuli zewnętrznej.

Wynalazca uzyskał w próbach z modelem nowego pociągu chyżość 100 km. na godzinę ale teoretycznie wydaje się możliwe, że będzie ona znacznie większa. Przytem bezpieczeństwo takiej podróży będzie prawdopodobnie większe, gdyż niebezpieczne wydaje się jedynie zderzenie, podczas gdy wykoślenie spowoduje jedynie przerwę w ruchu.

Sohofw'r Greta Garbo



Rosyjska artystka filmowa Katarzyna Sergawa, uważana za sobowtórę Greta Garbo, została zaangażowana do jednej z wytwórni filmowych w Hollywood.

Skuteczność różnych rodzajów reklam:

Reklama prasowa	44,1%
Wystawy okienne	31,1%
Reklama świetlna	24,9%
Plakaty	19,9%
Reklama tramwajowa	10,6%
Reklama kinowa	3,1%
Reklama na wozach firm.	2,1%
Reklama radiowa	1,7%
Pokazy	0,4%

(według badań prof. Moede, kierownika berlińskiego instytutu psychotechnicznego)

ZAKOPANE, KTÓREGO NIE ZNAMY

Miedzy zimowa i letnia stolica

Opustoszała Krokvia i wydłużone twarze kelnerów u Karpowicza

Zakopane, w marcu.

Przygnana szumem, świstem, rykiem szalejącego wiatru halnego wyrzwała zalekniętą spłowiałą zielenią z pod topniejącej bieli. Wyrzwała smętą zapłakaną, całą w oparach mgieł i wilgoci wśród cichych westchnień lekkich wiosennych powiewów muskających opalone twarze. Z dachów kryształową kaskadą sączą się gęsto spływające krople. Potężny maszyn górnin w ciężkich, niski zwisających, deszczem nabrzmiałych chmurach. Spiętrzone masy śniegu rozpadają się, nikną, obracają w grzaskie błoto, zalegające chodniki i jezdnie. Zwolna poczyną się ruch kołowy. Miejsce gładko cicho sunących płożów coraz częściej zastępuje hałaśliwe koła podskakujących po wybojach fiaków. Z pod opon gumowych i kół bryga topniejący śnieg. Benzynowe olbrzymy toczą się z warkotem w stronę dalekich dolin, wierzchów, stromych stoków.

Stłoczeni wycieczkowicze w podrygach trzęsącego się wozu oczekują estetycznych wzruszeń związanych z pięknymi widokami. Tyle jeszcze obejrzeć muszą miejsc godnych widzenia, a „sezon” już przecież dobiega końca. Fala przyjezdnych gości odpływa. Zakopane pozabawione skrzęcej się powłoki śnieżnej świeci czernią dachów i nagością drzew. Narcie nie unoszą swe lotne posuwiste deski daleko na wysoko położone hale, gdzie śnieg leży jeszcze w swej dziewiczej nieskalanej bieli niepokornie niszczącą siłą promieni wiosennego słońca.

Na Krupówkach ruch coraz mniejszy. Nieliczni przechodnie snują się leniwie, obryzgiwani od stóp do głów przez szybko mknące pojazdy rozbijające się z turkotem i hałasem po rozmiękłej jezdni. Właściciele sklepów z nikłą nadzieją wyglądają zblakłego klienta. Z melancholijną ostentacją ryją ozdobne napisy na rzeźbionych drewnianych pudełkach.

A może jakiś spóźniony gość zażąda jednak jeszcze „pamiątki z Zakopanego”? Lecz obfity połów w tym sezonie skończył się zdecydowanie. Mało kto przystaje teraz przy witrynie sklepowej. O nieruchomy grzbiet koński w beczynnej zadumie wsparł się szeroko-skrzydły góralski kapelusz. — Może mu się marzą w sennem odrętwieniu tego przymusowego spokoju „kawalerskie” jazdy na dalekie wycieczki, furkotanie szkarłatnych wstęg na haftowanej guni, wspaniała u

prząż na dziarskich wystrojonych koniach, wiozących dostojnych gości na uroczystości rozmaite? Jakżeż to niedawno jeszcze pędzili na Głodówkę długim sznurem rozdzwonionych sąń, na czele których sam pan prezydent jechał na poświęcenie domu dla malarzy.

Jeszcze mu w uszach brzmią dźwięki góralskiej orkiestry i gwar wesoly, uroczysty, świąteczny...

Dziś rozjechali się dostojni goście. W Zakopanem ucichło. Zamilkły echa hucznych zabaw, rautów, festynów, balów, imprez, zatarły się zlekka kontury uciecznych figur, artystycznych masek karnawałowe go pochodu, pierzchy jak sen barwne korowody zakopiańskich zapustów, przebrzmiały

raźne wesole okrzyki przemijających w pędzie roześmianych twarzy. Strzępy pozostałych jaskrawych plakatów, krzyczących transparentów płowieją, blakną, zacierają się. Znikomy odbłask minionych gwarnych dni.

Na Krokwi opustoszałe wznosi

KUPUJ KORZYSTNIE!

oto zasada dobrze prowadzonego gospodarstwa. Znajdziesz doskonały, pełnowartościowy napój do śniadania i podwieczorku, skoro kupisz

OVOMALTYNE

jedyną odżywkę witaminową. Do nabycia wszędzie od 2 zł. za puszkę.

sza się trybuny publiczności i sędziów, śledzących jeszcze niedawno temu rekordowe skoki międzynarodowych zawodników. To tutaj zwarty tłum z zapartym tchem setkami rozgorzałych oczu gonił smukłe sylwetki narciarzy szerokim wspaniałym łukiem wlatujące jak ptaki w powietrze. To tutaj na mrozie i wietrze gorączkowano się, zapalano, entuzjazmowano, wznoszono gromkie okrzyki na cześć zwycięskich zawodników.

Dziś cicho tu. Z pochyłej skoczni sączą się wąskie strumyki topniejącego śniegu.

Ciepły wiatr wiosennym podmuchem panoszy się w pustej przestrzeni. Na brudno-białej, miękkiej powierzchni, znaczą się nieforemnie ślady



nielicznych stóp. Pogodne wiosenne technienie położyło kres emocjonującym zawodom narciarskich, przegnało rozbawioną publiczność żądną coraz to nowych podniecających wrażeń.

U Trzaski, Karpowicza wydłużone twarze kelnerów chyła się z rezygnacją nad niezastawioną białą obrusów. W kącie za gazetą ktoś dyskretnie ziewa nad filiżanką małej czarnej. Jeszcze do niedawna toczyły się tu zaciekle walki o stoliki świecące teraz pustką porostawianych krzeseł. Jeszcze do niedawna w ścisłości ciasnocie, w zgiełku jazzowych instrumentów trwało tu rozpętany szal tańca. — Na każdym centymetrze wygłansowanej posadzki kołysały się, ślizgały, potraçały nogi w butach narciarskich, w płtykach pantofelkach sunące w zgodnym rytmie pod takt wrzaskliwych melodii. Tańczyli sportowcy i miśskie panisusie, na brąz spalonych narciarki i blade anemiczne młodzieńcy bawiący na urlopie. Tańczyły młode dziewczynki i starsze otyłe damy mdlejące w ramionach płatnych fordanserów. Tłok, żar, spiekota krwawym rymieciem uderzały im na twarze. Oczy płonęły gorączkowym blaskiem pijanego ruchu, rytmem i zakopiańskim powietrzem. Tańczono na parkach, five'ach i dancinгах, przy świetle dziennym, o zmroku i w nocy. Tańczono między jedną a drugą wyprawą na nartach, przed wycieczką saniami, po wycieczce i zamiast. Z lokalu, gdy umilkła orkiestra pędzono poprzez śnieg do Kuźnicy, gdzie w ciasnej prostej izbie przy dźwiękach patefona kontynuowano rytmiczny opętany ruch.

Świeży wiosenny powiew z gór ostudził rozpalone czoła. Szalejącym usunął z przed oczu żłudny miraż bajki ze śniegu i z lodu.

Z pod olśniewającej nroczystej biele rozlewną kałużą wyrzwała szara ziemia, przypomniała o kończących się dniach wakacji i święta i czekającej codziennej pracy i obowiązkach. Wraz z topniejącą białą ubywa goście przyjezdnych. — Rozpasany nurt powraca w wąskie łóżysko drobnych powszednich zajęć. Konczy się barwny ciąg radosnych szalonych dni. W Zakopanem nastaje spokój. Lecz pod tą ciszą coś drga, coś się kłębi, pulsuje, coś wzbiera sokami rozkwitających pąków, szemrze wartko rozgłosnie pod pękającymi okowami z lodu, wytryska bujna zielenią z wszelkich szczelin, jarów, wąwozów. Coś się rozwija, krzewi, rośnie. — Nad najeżonym grzbietem gór jaśnieje słońce ciepłe, pogodne, wiosenne...

Antonina Woreńska.

Teorie o psim węchu

obaliły pomysły doświadczenia prof. Schmidta

Znakomity uczoney Bestian Schmidt dokonał interesującego odkrycia, które podrywa zasadniczo „autorytet” popularnej teorii o istnieniu psów specjalnego węchu, umożliwiającego tym zwierzętom łatwą orientację i trafiać do domu z najodleglejszych okolic. Według prof. Schmidta psy kierują się w takich wypadkach bynajmniej nie węchem i nie wzrokiem, lecz wyłącznie specjalnym psim rozumem czy instynktem, którego ośrodka nie udało się jeszcze znaleźć w ciele zwierzęcia. W ten sposób pies okazuje się również swego rodzaju „naukową zagadką”, a odkrycie prof. Schmidta rozwiązuje tę zagadkę tylko częściowo.

Prof. Schmidt w ciągu długiego czasu badał zdolności orientacyjne psów w nieznanych im okolicach, przy czym przeprowadził szereg interesujących doświadczeń. Przy jednym z tych doświadczeń przystąpił on z „usług” 5 psów, przeprowadzając eksperyment w mglisty i dżdżysty dzień. W zamkniętym samochodzie wywiózł on psy za miasto i tam wypuścił je na wolność u stóp pagórka. Początkowo psy włączyły się po nieznanej okolicy niezdecydowanie, ale powoli zaczęły się orientować i zwróciwszy się w określonym zupełnie szluzym kierunku, popędziły przed siebie, przy czym każdy z nich biegł w stronę swego domu.

Po drodze uczoney zainstalował specjalne punkty kontrolne, na których dokonano niezwykle interesujących obserwacji. Okazało się, że psy po drodze unikały okolic i ścieżek, których nie znaly, a gdy pojawiał się rowerzysta, lub samochód, uciekały z szosy w pole. Natomiast na znanych szosach i na ulicach swego miasteczka, psy biegły zupełnie pewnie, przedzierając się odważnie przez tłumy ludzi. Wszystkie punkty kontrolne zaświadczyły, że podczas powrotnej wędrowki ani jeden pies nie obwąchwał domów, plotów etc. Wszystkie spieszyły naprzód z absolutną pewnością siebie, doskonale znając kierunek i nie mając potrzeby rozglądania się na wszystkie strony.

Ten sam profesor przeprowadził jeszcze bardziej interesujące doświadczenie z psem, którego właści

ciel zmienił mieszkanie, przeprowadzając się na drugi koniec miasta. Prof. Schmidt ułokował psa w zamkniętym samochodzie i wywiózł go 15 kilometrów za miasto. Po odyskaniu wolności pies natych-

miast skierował się w stronę miasta i po przybyciu drogi z wielką łatwością odnalazł nowe mieszkanie swego pana, chociaż w tem mieszkaniu nie był jeszcze nigdy w życiu.

Od 650 zł Na wyspy kwiatów i słońca

wycieczka morską okrętem „KOŚCIUSZKO”

Gran Canaria
Teneriffe
Madeira
oraz Marocco

od 5 do 29 kwietnia b. r.

Cena od zł. 650.—

LINJA GDYNIA — AMERYKA

Warszawa, Marszałkowska 116
Gdynia — Lwów — Kraków — Rzeszów
oraz w biurach podróży.

Tajemniczy korsarz eteru

nadawał audycje w niedzielne poranki

Angielscy radiosluchacze byli ogromnie zdziwieni, kiedy od pewnego czasu obok audycji londyńskiej radia, docierały ich uszu koncerty, lub odczyty nadawane z jakiejś nieznanej nikomu stacji, która rozpoczynała sygnałem: — Hallo, hallo, tutaj Norwich nr. 1...

Coprawda, stacja ta działała tylko w niedzielę rano, ale czyniła to z wielką punktualnością i program był bardzo urozmaicony, a audycja wyraźna i czysta.

Radjostacja londyńska zainteresowała się owym tajemniczym korsarzem eteru, zaczęła go szukać i znalazła.

O, dziwo, owym tajemniczym „nadawcą” był 19-letni zaledwie chłopiec, Wilfred Barker.

Stację nadawczą skonstruował w mieszkaniu swych rodziców, którzy nie mieli o tem, nawet pojęcia.

Wysłannikom piśm angielskich, którzy domagali się wywiadów, powiedział ów nieśmiały i rumieniący się chłopiec, że pasją jego życia

jest radio, a ponieważ uważał, że audycje oficjalne radia londyńskie go są nudne i niezawsze odpowiadają gustowi publiczności, więc postanowił przynajmniej w niedzielę dawać ludziom inne programy.

W tym celu za wszystkie oszczędności kupował sobie części potrzebne do skonstruowania stacji nadawczej.

Stacja, którą wreszcie skonstruował, składa się tylko z trzech lamp i nie była, bynajmniej, droga: kosztowała go zaledwie 30 funtów (około 90 złotych). Następnie co tydzień kupował według własnego gustu coraz to inne płyty patefoniczne i układał programy.

Najciekawszy jest fakt, że młody Wilfred zainstalował swą stację nadawczą w jadalni rodziców, że nadawał często koncerty w ich obecności, a państwo Barker nawet się nie domyślali tego, co ich syn wyprawia.

Policja zajęła jego dzieło, które zdumiewa specjalistów swoją prostotą. (r)

FOTOGRAF PRASOWY

ROSS

6-go Sierpnia 9 (SFINKS) róg Wólczańskiej

Wykonuje zdjęcia prasowe, z uroczystości, sportowe, grupowe,

wnętrza, wystawy sklepowe, kopie obrazów, katalogi i t. p.

po cenach b. niskich.

Użył nędzy bezrobotnych

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowski 37), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowski (Pomorska 91).

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — W nadchodzący czwartek urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź — Miasto 1.

Na komisję stawić się winni poborowi rocznika 1912 i starsi, którzy dotychczas nie stawili się przed komisją i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, za mieszkali na terenie 2, 3, 5, 6, 8, 9 i 11 kom. oraz ci, którzy otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

REFERAT KOM. WOJEWÓDZKIEGO — Dziś, w niedzielę, dnia 11 marca r. o godz. 2 popołudniu komisarz rządowy m. Łodzi inż. Wojewódzki wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radja w Łodzi referat pt. „Roboty wiosenne w zarządzie miejskim w Łodzi”.

Z OKAZJI ZARĘCZYN

p. Wiktor Prync

z p.
Estera Regensberżanką
SKŁADAJĄ SERDECZNE ŻYCZENIA

I. Braun z narzeczoną

WIZYTACJA SZPITALI. — W związku z nadchodzącymi świętami biskup Tymieniecki dokona wizyty w szpitalach miejskich w następującej kolejności: 18 marca — szpital św. Józefa, 21 — Marii Magdaleny 22 — sanatorium w Chojnach, 22 — szpital w Radogoszczu, 23 — szpital św. Aleksandra, 23 — szpital zapasowy i sanatorium w Łagiewnikach.

KONTROLA SANITARNA HOTELI. — Wydział zdrowotności publicznego zarządu miejskiego w Łodzi w miesiącu marcu r. dokonał oględzin sanitarnych wszystkich hoteli, znajdujących się na terenie Łodzi i stwierdził, że na ogólną liczbę 14 tylko jeden z nich znajdował się w stanie antysanitarnej, 6 hoteli utrzymanych jest w dobrym stanie sanitarnym, w pozostałych zaś 7 — spostrzeżono szereg uchybień, w związku z czym wydał odpowiednie zarządzenia sanitarne.

ZGŁOSZONE PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE. — Urząd przemysłowy I instancji w Łodzi na rozprawie komisyjnej, odbytej w dniu 8 marca r. zatwierdził 10 projektów urządzeń mechanicznych, w tem: 1 na wytwórnię łódź, 1 — na wytwórnię rękawiczek, 1 — na wytwórnię wyrobów dzianych, 2 — na wytwórnię swetrów, 1 — na tkalnię, 1 — na snownię, 1 — na nawijalnię, 1 — na zakład modelarski, 1 — na zakład tokarski.

WALKA ZE SZCZURAMI. — W kwietniu r. b. władze miejskie przystąpią do akcji odeszczurzenia miasta przy pomocy zakładania na podwórkach wszystkich domów trutek z morskiej cebuli. W związku z tą akcją właściciele nieruchomości otrzymają pod koniec marca specjalne instrukcje.

Roboty sezonowe rozpoczną się niezwłocznie po świętach wielkanocnych

Jak już donosiliśmy, w początkach kwietnia r. b. mają być rozpoczęte roboty sezonowe w Łodzi. Władze miejskie w najbliższych dniach sfinalizują pertraktacje z funduszem pracy w Warszawie w sprawie pożyczki i, gdy tylko umowa zostanie zawarta, rozpocznie się praca niemal na wszystkich odcinkach robót sezonowych. W pierwszym rzędzie wznowione zostaną roboty kanalizacyjne i wodociągowe, przy których znajdzie zatrudnienie przeszło 1400 robotników.

W związku z tem w poniedziałek odbędzie się w zarządzie miejskim pierwsza konferencja pomiędzy komisarzem rządowym, inż. Wojewódzkim, a reprezentacją wszystkich związków zawodowych sezonowców. Na konferencji tej omówione zostaną szczegółowo warunki pracy i płacy, które obowiązują mają w czasie tegorocznego sezonu.

Rezultaty tej konferencji oczekiwane są przez robotników z dużym zacięciem. Jak bowiem wiadomo, fundusz

pracy, jako warunek udzielenia kredytów na roboty publiczne wysunął kwestję zredukowania stawek dziennych sezonowców. To też na dzisiejszej konferencji związki zawodowe zgłoszą swój energiczny sprzeciw i wysuną cały szereg postulatów, od których uzależnią podjęcie robót.

Niezależnie od tej sprawy związki domagają się będą rozpoczęcia robót publicznych w Łodzi niezwłocznie po świętach wielkanocnych.

Zjazd oficerów 31 p. S. K.

Pod protektorem gen. Żeligowskiego, odbędzie się w dniu 18 marca 1934 r. w Łodzi zjazd oficerów (służby czynnej i rezerwy) 31 pułku Strzelców Kaniowskich.

Dowódca, korpus oficerski i komitet organizacyjny zjazdu, proszą wszystkich, którzy kiedykolwiek jako oficerowie pełnili służbę w szeregach pułku, do jaknajbardziej licznego wzięcia udziału w zjeździe.

Koszta, związane z organizacją zjazdu i wspólną biesiadą wynoszą 8 zł. cd osoby.

Zgłoszenia na zjazd wraz z kwotą 8 zł. należy kierować najpóźniej do dnia 15 marca r. b. pod adresem: Adjutant 31 pułku Strzelców Kaniowskich Łódź, ul. 11 Listopada nr. 62.

Mydło Bebe Hoffmana-idealne dla dzieci i dorosłych

200 tysięcy w Polsce

bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniach 11 i 12 b. m. obradować będzie w Warszawie kongres unji zw. zaw. pracown. umysł. W związku z tem rada okręgowa w Łodzi na nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu w postulatach dla delegatów na kongres poleciła im domaganie się podjęcia

energicznej akcji, zmierzającej do likwidacji plag bezrobocia, które ostatnio wśród pracowników umysłowych przyjęło straszające objawy.

Liczba oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych przekracza liczbę 130 tys. osób.

Faktycznie jednakże wynosi ona ponad 200 tys.

Jednocześnie zalecono delegatom domaganie się rewizji ostatnich ustaw, godzących w ubezpieczenia społeczne.

Z terenu łódzkiego na kongres wysyłają delegatów w ogólnej liczbie 8 osób następującej organizacji:

Prezycjum rady okręgowej. Zw. zaw. handlowców, Zw. zaw. pracowników instytucji ubezpiec. społecznych, Zw. majstrów fabrycznych, Zw. lekarzy - dentystów i Zw. prac. powsz. zakładu ub. wzajemn.

Pozostałe organizacje wchodzące w skład rady okręgowej reprezentowane będą przez delegatów zarządów głównych.

Kwadrans literackie

Radjowe kwadransy literackie otwiera w tygodniu bieżącym dzisiaj o godz. 16.45 sentymentalne i pełne wdzięku opowiadanie, osnute na tle XVIII stulecia, którego treścią są „perypetie miłosne” młodego kawalera zakochanego w „mościńcu”. Autorem tego opowiadania p. t. „Sarenka”, napisanego pięknym stylem, jest Lucjan Siemiński, znany pisarz polski.

Dla zapoznania radjesłuchaczy z Iwanem Buninem, laureatem rosyjskim, odczytana zostanie w radjo w dn. 13.III w przerwie operetki nowela p. t. „Ida”, stanowiąca najprawdopodobniej opowiadanie autobiograficzne — roman — wczuła historię wspomnień.

W sobotę, dnia 17.III o godz. 19.25 — czeka audytorjum radjowe fragment ze słynnego kazdemu poematu „Beniowski” — Juliusza Słowackiego. (r)

KURSY DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKOWYCH.

W drugiej połowie marca zostanie zorganizowany w Łodzi przez unję pracowników umysłowych cykl wykładów, obejmujących następujące przedmioty: ustawodawstwo ochronne pracy, ustawę o ubezpieczeniu społecznym, opieka społeczna oraz cele i zadania związków zawodowych.

Kurs trwać będzie około 4 tygodnie po 4 do 6 godz. tygodniowo.

Ze względu na liczny napływ słuchaczy, pragnący wziąć udział w kursie, już zgłosiło się w związkach, do których należą, ponieważ zapisy w najbliższych dniach będą wstrzymane.

Bardzo poważne przedsięwzięcie poszukuje

dużego frontowego lokalu na parterze w ruchliwym punkcie miasta. Gaz, elektryczność, woda niezbędne. Oferty pod: „WPF. 257” kierować do Tow. Reklamy Międzynarod., Warszawa, Marszałkowska 124.

Bank Handlowy w Łodzi

Spółka Akcyjna

Łódź, Al. Kościuszki 15

oddaje do dyspozycji Sz. Klienci

SAFES'Y

które po przeprowadzonej reorganizacji dają rękojmię wszelkiej dogodności i należytej obsługi przy minimalnych kosztach,

od zł. 4. — miesięcznie.

Ubezpieczalnia wyjaśnia

iż wszystkie składki, wpłacone do ZUPU zostaną zaliczone pracownikom umysłowym

W ubiegłym tygodniu ubezpieczalnia społeczna w Łodzi rozesłała wszystkim pracodawcom nowe tymczasowe legitymacje dla pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia społecznego. Na ostatniej stronie nowych książeczek w rubryce „podlega ubezpieczeniu” figuruje data 2 stycznia 1934 r. Na pierwszy rzut oka wygląda to w ten sposób, jak gdyby pracownicy umysłowi, którym do rękono nowe książeczki, byli ubezpieczeni od stycznia r. b. i jak gdyby dotychczasowe ubezpieczenie w zakładzie ubezpieczeń pracowników

umysłowych (ZUPU) oraz wszystkie wpłacone dotąd składki były przekreślane.

W związku z tem zwróciliśmy się do ubezpieczalni społecznej, która wyjaśniła nam, że data, wyszczególniona na tymczasowych książeczkach, oznacza zgłoszenie pracownika do ubezpieczalni. Nie oznacza to jednak, że nabyte prawa w ZUPU straciły swoją moc, gdyż ustawa wyraźnie gwarantuje pracownikom, iż dotychczas wpłacone składki na ZUPU zostaną zaliczone do emerytury.

Mąż poranił żonę

w wyniku kłótni o pieniądze

W dniu wczorajszym przed fabryką Widzewskiej Manufaktury przy ul. Rokicińskiej miała miejsce awantura, zakończona na interwencję pogotowia

Robotnica tej fabryki Eugenia Bednarek, zamieszkała w Rzgowie, wyszła w dniu wczorajszym po pracy z fabryki. W pewnym momencie podszedł do niej jakiś osobnik i po krótkiej, lecz ożywionej rozmowie chwycił ją za szyję i zaczął ją dusić. Ona próbowała się wyrwać, ale nie mogła. Wtedy jakiś ciężki przedmiot (począł nim zadawać robotnicy ciosy w głowę. Okrzyki biły kobiety zaalarmowały przełożonych, którzy podeszli na pomoc.

Mimo iż robotnica leżała na ziemi, krwawiąc i wyjąc z bólu, znęcający się nad nią mężczyzna nie ustępował. Dopiero przybycie policjanta i paru najwazniejszych mężczyzn położyło kres bijatyce.

Do rannego robotnicy przyjeżdża pogotowie.

Jak się okazało, osobnikiem bijącym niewiastę, był jej mąż. Między małżonkami powstała kłótnia o jakieś pieniądze, a epilogiem tej kłótni była awantura na ulicy, k.w.a.

wo zakończona. Bednarkiem zajęła się policja, spisując protokół

Najwięcej uprzączywe zaparcie

leczą szybko roślinne PIQUETKI KOWENA (Cavina), tanie i przyjemne w użyciu. Pudełko zawierające 50 pigulek zł. 2.35.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Akademja wolno-myślicieli

ku czci Leo Belmonta

Zarząd polskiego związku myśli wolnej w Warszawie urządził wczoraj o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Królewskiej 16 akademię dla uczczenia 50-lecia pracy literackiej Leo Belmonta.

Słowo wstępne wygłosił red. Henryk Wroński, następnie W. Poniecki wygłosił odczyt p. t. „Pisars — Samotnik”, a adw. J. Litauer — odczyt p. t. „Belmont-Esperantysta” zaś Henryk Ładosz wypowiedział urywek z dzieła Belmonta „Messalina”, porównującego filozofię żydowską z chrześcijańską.

KINO DŹWIĘKOWE CZARY

Dziś i dni następnych!
2 zlagiery w jednym programie
Początek seansów o g. 12-ej
Na pierwszy seans miejsca
od 54 gr.

Genjalny tenor JOSE MOJICA

w rewelacyjnym arcydziele z życia cyganów p. t.

Krół Cyganów

Film, odznaczający się świetnymi przebojowymi melodjami, wspaniałą grą i reżyserją.

W roli kobiecej: piękna

ROSITA MORENO

Arcyfilm osnuty na tle głośnej powieści Leblanca p. t.

ARSEN LUPIN, dzentelman-włamywacz

Wielki dramat sensacyjno-kryminalny z udziałem naj-słynniejszych aktorów dramatycznych, braci

John i Lionel Barrymore



Uczeń postrzelił się Samobójstwo, czy nie- szczęśliwy wypadek?

W dniu wczorajszym w domu przy ul. Piotrkowskiej 91 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W godzinach popołudniowych rozległ się strzał z pokoju, zajmowanego przez 17-letniego Zbigniewa Gruszczyńskiego, ucznia gimnazjalnego, mieszkającego z rodzicami.

Gdy służąca zaniepokojona strzałem wbiegła do pokoju chłopca, ujrzała Zbigniewa leżającego na ziemi w kałuży krwi. Obok leżał flower.

Dotychczas nie udało się ustalić, czy mamy tu do czynienia z wypadkiem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, czy z samobójstwem.

Bieda stanu średniego nakazuje zniżyć komorne za małe mieszkania

Z wielkim zniecierpliwieniem oczekują sfery lokatorskie ogłoszenia moratorium mieszkaniowego. Pierwszy kwietnia zbliża się coraz bardziej, a z każdym dniem rośnie groźba tysięcy eksmisji.

W chwili, kiedy waży się losy tylu ludzi, akcja o zniżkę komornego nabrała ponownie wagi i sądzić należy, że tym razem

osiągnie swój cel.

Wszyscy lokatorzy — olbrzymia armia ludzi ze wszystkich sfer — twierdzą, że komorne zarówno w nowych, jak i starych domach

jest za wysokie w stosunku do obecnych zarobków

olbrzymiej większości mieszkańców Łodzi. Obecne zarobki odbiegły daleko od skali zarobków dawniejszych, a mimo to komorne oblicza się jeszcze

ciągłe według starej skali.

Jeżeli nawet wysoko ocenić przeciętną skalę zarobków inteligenta w Łodzi na zł. 300 i wziąć pod uwagę, że inteligent o takiej pensji zajmuje zwykle mieszkanie 2—3-pokojowe, łatwo obliczyć, że musi

50 proc. pensji oddać gospodarzowi za komorne.

Tymczasem zrównoważony budżet rodzinny nie powinien przewidywać na komorne więcej, jak 25 proc. ogólnych wpływów, co jest normą ogólną

przyjętą, nawet przed wojną.

Stąd prosty wniosek, że mieszkanie małe, 2-pokojowe, nie powinno kosztować dziś więcej, niż 50 złotych łącznie z podatkiem.

mieszkanie średnie — najwyżej 75 zł. miesięcznie.

Tymczasem t. zw. przedwojenne komorne w starych domach w śródmieściu dochodzi już dziś do sumy 150 — 175 zł za lokal trzypokojowy.

Jeżeli, wobec tego, powinien zabierać lokator, by móc wywiązywać się regularnie ze swych zobowiązań, by móc korzystać z gazu, elektryczności, telefonu, radja i

wszelkich innych urządzeń kulturalnych?

W naszych obecnych warunkach trzebaby na to bogaczy, gdy tymczasem Łódź jest raczej środowiskiem ludzi biednych,

miastem wylezionej pracy ludzi biednych i pracujących ciężko za niewielkim wynagrodzeniem.

Właściciele nieruchomości za pominięciem, że lokatorzy tracili dawne zarobki i stanowiska.

Dziś w Łodzi na jedną izbę mieszkalną przypada 3 — 5 osób.

Zamiast skalkulować ceny według norm, nieustawowych, lecz życiowych, zamiast pójść na rękę podupadłym lokatorom, właściciele domów

procesują się o zaległości i eksmisję.

Ten napływ spraw eksmisyjnych i komornianych jest m. in. argumentem w walce o zniżkę komornego.

PRACOWNIA UBIORÓW DLA DZIECI I PODŁOTKÓW p. f.

„FILLETTE” WÓLCZAŃSKA 97 — I-SZE PIĘTRO —

TEL. 121-45

wykonywa zamówienia z materiałów własnych i powierzonych
ELEGANCKO I TANIO

Tajemnicze zniknięcie uczenicy Czy młoda dziewczyna wpadła w sidła handlarzy żywym towarem?

Dnia 10 stycznia r. b. 13-letnia Stanisława W., córka dozorcy domu przy ulicy Piotrkowskiej 73, wyszła z domu rodziców i od tej pory zaginęła po niej wszelki ślad.

Zaginiona była piękną, zgrabną dziewczyną, rozwiniętą nad wiek. Była uczenicą VII oddziału szkoły powszechnej.

Jeszcze w grudniu ub. r. wraz z swą koleżanką, 16-letnią Janiną N. (Piotrkowska 92) wymykała się dość często z domu rodziców na jakieś nocne eskapady. Wobec tego rodzice zastosowali środki ostrożności: zamykali drzwi, by uniemożliwić wydostanie się młodej dziewczyny z mieszkania. Mimo to, Stanisława W. wychodziła z domu rodziców w ubranie, dostarczonemu jej przez jej matkę N.

W dniu 10 stycznia Stanisława W. wyszła z mieszkania w szlafroku. Tegoż dnia, brat jej spotkał ją na ulicy w kostiumie narciarskim. Zapytana skąd ma kostium, oświadczyła, iż dostała go od jakiegoś porucznika, nie podając nazwiska. Gdy rodzice rozpoczęli poszukiwania, ustalili, że wyjechała autobusem w kierunku Zychli na, w powiecie kutnowskim, jednakże planowała podróż do Płocka.

O zaginięciu młodej dziewczyny powiadomiono policję, która wszczęła energiczne poszukiwania. W Płocku Stasi sławy W. nie odnaleziono. Po nieważ ostatnio rodzice otrzymali listy z Gdyni, rzekomo od marynarzy, o tem, że ich córka przebywała tam, zachodzi podejrzenie, iż niedoświadczona dziewczyna padła ofiarą handlarzy żywym towarem. (*)

kiwania, ustalili, że wyjechała autobusem w kierunku Zychli na, w powiecie kutnowskim, jednakże planowała podróż do Płocka.

O zaginięciu młodej dziewczyny powiadomiono policję, która wszczęła energiczne poszukiwania. W Płocku Stasi sławy W. nie odnaleziono. Po nieważ ostatnio rodzice otrzymali listy z Gdyni, rzekomo od marynarzy, o tem, że ich córka przebywała tam, zachodzi podejrzenie, iż niedoświadczona dziewczyna padła ofiarą handlarzy żywym towarem. (*)

Program obchodu imienin marszałka Piłsudskiego

W związku z przygotowywanym w Łodzi obchodem imienia marsz. Józefa Piłsudskiego, obywatelski komitet obchodu opracował następujący program uroczystości imieninowych. W niedzielę, 18 b. m., w organizacjach byłych wojskowych odbędą się uroczyste akcje, połączone z częścią artystyczną. O 10 rano odbędą się w teatrze miejskim pod protektorem gen. Olszyny-Wilczyńskiego i kom. Wojewódzkiego specjalny poranek, na

Nabożeństwo żałobne za duszę króla Alberta I.

Wczoraj o godz. 11 przed południem w katedrze św. Stanisława Kostki odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego króla Belgii Alberta I.

Na nabożeństwie obecni byli reprezentanci władz państwowych, wojskowych i komunalnych z województwa łódzkiego Hauke - Nowakiem na czele. Obecni również byli kierownicy placówek konsularnych w Łodzi.

Po nabożeństwie orkiestra wojskowa odegrała hymny narodowe belgijski i polski.

Autobus w rowie

6 pasażerów odniosło rany

Obok wsi Lipniki wydarzyła się w dniu wczorajszym straszna katastrofa samochodowa.

Szosa jechał z Konina do Łodzi autobus prowadzony przez szofera Antoniego Kukulaka (Drewnowska 49).

Naprzeciw autobusowi jechał chiński wóz, którego koń spłoszył się Kukulak, jadąc z wielką szybkością usiłował wóz ominąć, jednak autobus wpadł do rowu i wywrócił się.

Z samochodu poczęły dochodzić straszne krzyki przerażonych pasażerów. 6 zostało dotkliwie poranionych bądź to odłamkami szkła, bądź też od uderzeń.

Zawezwano niezwłocznie lekarza, który rannym, na szczęście tylko lekko, udzielił pomocy.

Szofer Kukulak został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Vlasta Burian

ako **Rewizor**

wg. nieśmiertelnego dzieła
N. Gogola
Następny program
Grand-Kina

Przymusowe ładowanie

lotnika francuskiego
pod Kołem

Donoszą nam, iż w dniu wczorajszym, w pobliżu Koła wylądował przymusowo francuski samolot turystyczny Przyczyna, która skłoniła lotnika do przerwania lotu, były złe warunki atmosferyczne.

Samolotem kierował właściciel jego, wicehrabia Jacques de Sibour, który w towarzystwie żony swej leciał z Paryża przez Poznań do Warszawy.

Po kilkugodzinnej przerwie samolot wystartował w dalszą drogę.

Ona Freda	Gary Ja	GARY COOPER, FREDRIC MARCH i MIRIAM HOPKINS	Jedna d dwóch I Dwoje a jedno!
w najlepszej komedii filmowej świata realizacji Ernesta Lubicza p. t. „SZTUKA ŻYCIA”			
Nadprogram: Wizyta min. Becka w Moskwie. Krwawe rozruchy w Wiedniu.			
Początek o godz. 12-ej i 2-ej poranki po cenach popularnych			
Grand-Kino			Ostatnie 2 dni!

KINO „ROXY”
NARUTOWICZA 20
Dziś i dni następnych!

Dźwiękowy Kinoteatr „MUZA”
(dawniej „Luna”)

Film wytwórni **Sowkino-Moskwa**
z inicjatywy prez. Weika **Stalina**
p. t.

W rol. gł. najwybitniejsi artyści teatru Narodowego w Moskwie **J. Piewcow** i **W. Sofronow**
oraz artyści scen moskiewskich. — Orkiestra Leningradzkiej Filharmonii pod bat. dyrygenta **N. Rabinowicza**
Początek o godz. 4-ej pp., w soboty, niedziele i święta o 12 w poł. Na poranki ceny miejsc niższe.

BUNT MAŁYGINA (Orły na uwieczni)

Dziś i dni następnych rewelacyjny podwójny program!

Maskarada Miłości (Kuszający płomień)
Esther Ralston, Ellsa Landi, Nils Asther i Paweł Łukas przeżyją noc upojen, rozkoszy i miłości, dając koncert gry w pikantnej komedii.
Czy można maskować uczucie miłosne?
Czy można mówić „Kocham”, nienawidząc?
Dziś 2 poranki o g. 12-ej i 2-ej

S. O. S. — Góra Lodowa
W rol. gł.: **Rod La Rocque** i **Gibson Gowland**
Równie piękne filmu nie widziano nigdy.
Przyjmujemy zamówienia na specjalne przedstawienia dla szkół i stowarzyszeń.



Teatr żyd. w Sali FILHARMONJI
Narutowicza 20. — Tel. 213-84
Dziś, o godz. 12.15 w pol. poranek dla pracującej inteligencji ciesząc się rekordowym powodzeniem największy przebieg scen amerykańskich i europejskich

Oj, Ameryka!
z udziałem znakomitych gości am. **MAE SCHÖNFELD i IRVINGA JACOBSONA**
Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50
Dziś o godz. 9.15 uroczyste przedstawienie z okazji 25-letniego jubileuszu zasłużonego artysty **Dawida HAMBURGERA**.
Bilety w kasie Filharmonji

Odczyty radiowe

Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę z trudności, jakie napotyka propaganda przeciwalkoholowa. Natrafia ona najczęściej na obojętność i przyzwyczajenie. To też akcję trzeźwości należy oprzeć na tych, którzy do istniejącego stanu rzeczy jeszcze nie przywykli — to jest na dzieciach. Należy wychowywać młode pokolenia w takich zasadach, aby gdy podrośnie i wejdzie w życie, propaganda wśród doświadczonej stała się zbędną. Odczyt na ten temat wygłosi w radio p. Stanisława Adamowiczowa dzisiaj o godz. 17.00.

Rozmach ludzkości idzie dzisiaj w kierunku tworzenia superlatywów we wszystkich dziedzinach życia materialnego. Największe miasto, najszybszy samolot, najsilniejsza turbina, najdłuższy most, największa produkcja, naj...!!! — wysięg i rozmach! W najwyższej budowli może najwcześniej zaczął się przejawiać ów pęd, którego ciekawy obraz nakreślił w swej prelekcji radiowej inż. Z. Troniewski jutro o godz. 18.00.

Problem starzenia się i odmładzania starych organizmów — oto zagadnienie nurtujące ludzkość od wieków. W ostatnich kilkudziesięciu latach zainteresowali się tym ciekawym problemem ludzie nauki i oto w krótkim czasie wzrosła literatura w tej dziedzinie do tak olbrzymich rozmiarów, że trudno się w niej zorientować nietylko laikowi, ale i lekarzowi, nie mającemu z tym kierunkiem medycyny do czynienia. Ciekawy ten obraz poczynił „w walce o młodość“ nakreślił w swym odczycie dr. Świtalska w dn. 13. III o godz. 16.40.

Drugi z kolei odczyt prof. Kotarbińskiego z cyklu „O celach dążeń ludzkich“ podejmuje tym razem zagadnienie „Zwycięstwa“. Prelekcja ta będzie miała za temat tendencję etyczną, którą można nazwać „witalizmem“, a która się streszcza w nawoływaniu do dzielności, sukcesu — obejmuje zatem poleganie życia czynnego.

Tomaszów

POMOC DLA NAJBIEDNIEJSZYCH

W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiejnocy komitet nie sienia pomocy najbiedniejszym postanowił przyjąć im z pomocą i jako święcone wyda najbiedniejszym pewną ilość produktów spożywczych.

W miesiącu lutym komitet pociągnął z pomocą 350 rodzinom

ODCZYT P. C. K.

Staraniem sekcji odczytowej P. C. K. dziś o godz. 12 min. 30 w południe w sali stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców chrześcijan, ul. Piotrkowska 118, p. dr. Józef Kon. wygłosi odczyt na temat: „Właściwości ustroju dziecięcego“. Wstęp bezpłatny.

TEATR MUZYKA i SZTUKA

Otwarcie wystawy art. mal. M. Siemińskiego

Dziś t. j. w niedzielę o godzinie 1 po poł. odbędzie się otwarcie wystawy art. mal. Mieczysława Siemińskiego w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 97.

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 12 w poł. „Pinokio“
O godz. 4 pop. „Gwiazdor i kino manki“
Wieczorem „Towariszcz“.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. „Człowiek, który zabił...“

TEATR W SALI GEYERA

Dziś o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. „Szczęśliwej podróży“.

TEATR „ROZMAITOŚCI“

Dziś o godz. 8.45 wiecz. „No, no, Nanette“.

NOWA WYSTAWA W IPS.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 w południe uroczyste otwarcie w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa 22 z kolei wystawy instytutu propagandy sztuki. Na całość wystawy złożą się prace 104 artystów malarzy z Warszawy, Krakowa, Wilna, Lwowa i Łodzi. Instytut w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11 — 20-ej.

SZOPKA ŻYDOWSKA

Dziś i dni następnych szopka Brandera i Brodersona, która od tygodnia ściga tłumy publiczności do „Caprice“ (Piotrkowska 29). Po czątko o godz. 10.30 wiecz. i 12 w nocy.

ULGOWE WIDOWISKA

Oddz. teatr. art. przy stow. Kult. Liga urządza w niedzielę dnia 11 bm. w „Roxy“ 2 poranki ulgowe filmu „Bunt Małginy“ (Oriy na uwięzi).

W piątek, dnia 16 marca br. w teatrze Miejskim specjalne ulgowe przedstawienie sensacyjnej komedji „Towariszcz“. Ceny najniższe od 35 groszy do 230 już do nabywania w sekretariacie Kultury Ligi, Zachodnia 68 (front, parter) tel. 191-15, codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczór bez przerwy.

Dziś 2 przedstawienia
o g. 4 pp. po cenach niższych i o g. 8.45 w.

w nowym wytwornym gmachu Teatru

Rozmaitości

Cegielniana 27
(dawn. Teatr Miejski)

komedia muzyczna

No, No, Nanette

Ceny biletów od zł. 1.— do 4.25
Kasa czynna od 11 pp.

KONCERT POLSKIEJ YMCA
Polska YMCA urządza dzisiaj koncert, poświęcony utworom Szopena, Liszta, Ketelbeya, Szumana i in.

Udział biorą pp. prof. A. Jezierski (fortepian), J. Nawrocki (wolonczela) i St. Dobrowolski (skrzypce).

W przerwie odbędą się popisy gimnastyczne członków YMCA.

Koncert ten odbędzie się w lokalu YMCA, przy ulicy Piotrkowskiej 86. Wstęp bezpłatny.

AKADEMJA NA WIDZEWIE.

Staraniem komitetu, złożonego z przedstawicieli organizacji porządkowych (zw. strzel. oddz. 2-gi, zw. rezer. koła 3-cie, BBWR, kolo srodowiskowe i ZZZ) na terenie Wdzewa w dniu 17 marca r. b. o godzinie 18 min. 30 w sali X oddziału straży pożarnej przy Wdzewskiej Manufakturze, odbędzie się uroczysta akademja z okazji imienin marszałka J. Piłsudskiego.

Dnia 24 marca o godzinie 18.30 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 108, odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Związku Zawodowego Handlowców Polskich w Łodzi

z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór Prezydium, 2) Przyjęcie listy członków dożywotnich, 3) Uchwalenie regulaminu dla członków honorowych, 4) Uchwalenie członkostw honorowych, 5) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia, 6) Sprawozdanie Zarządu za rok 1933 (ogólne i finansowe), 7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 8) Wybór władz: a) uzupełniające do Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego, 9) Preliminarz budżetowy na rok 1934, 10) Sprawozdanie z Kongresu Unji Pracowników Umysłowych, 11) Wnioski Zarządu i członków. Uwagi: 1) wnioski członków na podstawie § 22 Statutu powinny być złożone w sekretariacie Związku najpóźniej na trzy dni przed terminem Zgromadzenia, b) na podstawie § 26 Statutu Zgromadzenie — ważne w oznaczonym terminie bez względu na ilość obecnych członków — rozpocznie się punktualnie.

Komunikując powyższe, apaluje do członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd.

Sluchowiska radiowe

Dzisiaj o godz. 18.00 radiostacja warszawska nadaje sluchowisko p. t. „Syn wszystkich matek“, osnute na tle prawdziwego zdarzenia z czasów wielkiej wojny światowej. Audycja ta, opracowana p. utworu dr. Genno Ohlschlaeger, stanowi wzruszający głęboko obrazek z dziejów „serca matki“.

W dniu 15. III o g. 18.20 Włno nadaje na wszystkie rozgłoszenie „Sluby“ — dramat Artura Górskiego z czasów niewoli Polski. (r)

Radio w Portugalji

Przed kilkoma dniami otwarto w miejscowości Parede pod Lizboną pierwszą radiostację nadawczą. Stacja ta jest własnością portugalskiego klubu radiowego; chwilowo nadaje z mocą 5 kw. na fali 291 m., wspólnej ze stacją niemiecką w Heilsbergu. Zdaje się jednak, że Parede zejdzie z tej fali, gdyż Heilsberg, znacznie silniejszy, przeszkadza w odbiorze stacji portugalskiej nawet w promieniu tak bliskim, jak 300 km. (r)

SALI FILHARMONJI

tel. 213-84

W środę dnia 14 marca o godz. 8.45 wiecz. **GRAC BĘDZIE** Genjalny skrzypek

Józef Szigeti

O grze tego wielkiego wirtuoza prasa pisze:

„... Tu nie ręka wirtuosa szalała, lecz myśl jego rozpętała się burliwie, wypowiadając to co w duszy grało. Słuchacz ma do czynienia z wielką i prawdziwą sztuką od pierwszej nuty do ostatniej...“ Pod względem szlachetności frazy, której rysunek rzeźbi Szigeti w sposób szadziwiająco piękny, pod względem bogactwa wyrazu i barwy tonu, wreszcie pod względem techniki, nieskazitelnej i precyzyjnej, gra Szigeti'ego stoi na poziomie najwyższej doskonałości.“

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji

Światowej sławy bokserzy:

Jack Dempsey

Max Baer

Primo Carnera

na filmie!

„Niema już łysych!“

Bujne czupryny wyrosły na łysinach

Niema już łysych! Nie należy sądzić, że zdanie to zostało wyjęte z jakichś szumnych reklam środków na porost włosów, jakichś potomków słynnej Anny Csillag.

Nie! To zdanie mogliby śmiało powiedzieć głośno i z dumą uczeni londyńscy, którzy w swym laboratorium dokonali z wielkim powodzeniem prób terapii zapomocą elektryczności.

Lord burnistrz Londynu, sir Charles Collet, urządził przed kilkoma dniami wspaniałe przyjęcie, na którym zaznajomili zebranych z

wynalazkiem tych wielkich nych. Wynalazek ten przywraca drogą naświetlenia promieniami czupryny najbardziej nawet zastarzałym łysinom.

Jeden z pacjentów owego instytutu był łysy już od dwunastu lat, inny znowu świecił łysiną przez lat dziewięć. Reszta odczuwała przykrość łysiny od krótszego czasu. W każdym razie, wszyscy zostali uleczeni po upływie dziewięciu miesięcy i nawet, okazała się potrzeba ostrzyżenia ich zbyt bujnych czupryn.

ECCO



PRZEJAZD 2

rekawiczki damskie i męskie SKORKOWE i TRYKOTOWE

w najnowszych gatunkach i fasonach

Ceny konkurencyjne!

Ceny konkurencyjne!

Ankieta „Głosu Porannego” na temat kryzysu kulturalnego

PRZEŻYWAMY AGONJĘ OKRESU!

Stanisław Baczyński o kompletnym marazmie w literaturze polskiej

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat kryzysu kulturalnego zwróciliśmy się do znane go krytyka i teoretyka literatury, m. in. autora świetnych rozpraw, poświęconych „powieści kryminalnej” i „Literaturze w ZSSR”, p. Stanisława Baczyńskiego.

— Przeżywamy — zaznacza na wstępie Baczyński — nie kryzys, ale agonję pewnego okresu kulturalnego,

przedśmiertne drgawki kultury burżuazyjnej.

W okresie stabilizacji kapitalizmu narodził się i zapanał w sztuce i literaturze modernizm. Ale

modernizm nie był sztuką istotnie nową,

prądem, wyrosłym z nowych, z gruntu odmiennych źródeł społecznych. Kierunki modernistyczne (pewien katalog niemiecki wylicza ich aż 150) stanowią jedynie nowy szczebel w rozwoju kultury mieszczańskiej, wyraz i wytwór epoki wielkiego kapitalizmu. Modernizm był jakgdyby na odrzunku kulturalnym odpowiednikiem ekspansji politycznej i gospodarczej kapitalizmu w jego fazie imperjalistycznej.

Z nastaniem kryzysu światowego

zalały się i owe wzloty modernistyczne,

a życie kulturalne weszło w okres stałego i nieuniknionego rozkładu.

W czym przejawia się kryzys? Wymienię kilka momentów. Wskażę chociażby na odseparowanie się kultury od życia, ucieczkę od rzeczywistości.

Dalej tak zw. klerkizm. Teoria, głosząca konieczność utrzymania czystości sztuki i kultury, odseparowania jej od walk i zmagani społeczeństwa. Intelktualiści, literaci, artyści itp. stanąć muszą ponad potrzebami chwili, ponad zagadnieniami i walkami społeczeństwa. Nie wolno im rzucać się w wir aktualnej rzeczywistości społecznej. Przekroczenie tych zakazów — to

„zdrada klerków” (termin ukuty w swoim czasie przez J. Bende), to sprzeniewierzenie się szczytnej misji kapłanów czystej dalekiej od gwarów współczesności kultury.

Faktycznie jednak oznacza zarzut zdrady klerków nie sprzeniewierzenie się kulturze, jako takiej, ale zdradę ideologii mieszczańskiej na odcinku kulturalnym, i ostrzem swym tem

samem zwraca się przeciwko intelektualistom, którzy skalali czystość kultury — przejeżdżając na pozycje lewicy społecznej i kulturalnej.

Do czynników rozkładu zaliczam również przesadną erotyzację literatury oraz postępujący naprzód proces etatyzacji życia kulturalnego. Mam w danym wypadku na myśli nie zanik hyperindywidualizmu intelektualistów, położenie kresu chodzeniu samopas, luźnym, konieczność organizowania się i zrzeszania się na gruncie społecznym i zawodowym. To jest objaw normalny i pozytywny. Złe jest natomiast, gdy państwo pragnie (jak to się dzieje w państwach faszystowskich) organizować i kontrolować sam proces tworzenia artystycznego.

Etatyzacja literatury i sztuki tak pojęta prowadzi w prostej linii do zmniejszenia inicjatyw twórczych i do supremacji miernot w życiu kulturalnym.

Państwu bowiem wystarczają przeciętne, tuzinkowe i jednostajne wzory produkcji literackiej i kulturalnej (byłoby szły one po linii ideowej obywateli rządzących).

Nie odczuwa ono potrzeby popierania i rozwijania wartości ponadprzeciętnych, oryginalnych,

wykraczających poza przeciętną „średnią miarę”.

Nowa kultura powstać może — moim zdaniem — jedynie w rezultacie gruntownej przebudowy społecznej,

jedynie na gruncie ustroju socjalistycznego. Powinna ona zużytkować wszystkie elementy pozytywne i twórcze kultu-

ry burżuazyjnej. Ale jednocześnie nie należy wypłenić niemilosier nie jej przejawy degeneracyjne i rozkładowe, które są jedynie w stanie zatruć atmosferę kulturalną przyszłości.

Kultura przyszłości będzie posiadała niewątpliwie nie charakter gabinetowy, jednostkowy, ale zbiorowy:

Będzie kulturą mas.

Podobnie jak w starożytności zaniknie rozdział między kulturą a powszechnością. — Prawdopodobnie znikną, albo na plan drugi usuną się niektóre zbyt gabinetowe, zbyt na miarę jednostki przykrojone odmiany sztuki, zapanują natomiast dziedziny posiadające bardziej bezpośredni kontakt ze zbiorowością

(kino, teatr, poezja, która przecież odczytać można również z estrady).

Również przyszła filozofia powinna być nie wyrazem psychologii i poglądów jednostki, ale produktem zbiorowego i, należy podkreślić, naukowego (dotychczasowe systemy filozoficzne były raczej pięknymi kompozycjami poetyckimi) po glądu na świat. Myślę, że filozofia przyszłości oprzeć się musi na materializmie dialektycznym.

Nie jest to z mojej strony ograniczenie myślowe. Nie chodzi mi o dogmatyczne powtarzanie i interpretowanie formułek marksistowskich. Uważam, jednak, że podstawowe zasady, zawarte w materializmie dialektycznym, wystarczają dla rozbudowy kompletnego gmachu światopoglądowego. Człowiek przyszłości zbliżyć się musi do rzeczywistości istotnej, konkretnej.

zniknąć muszą mrzonki i złudy idealistyczne,

które dotychczas zasłaniały, przed nim oblicze świata, które stały na przeszkodzie konkretnemu i realnemu dojściu do rzeczywistości.

Kilka słów o zjawiskach kryzysowych w literaturze polskiej? Literatura polska (mieszczańska) znajduje się w ostatnich latach

w stanie kompletnego marazmu.

Drepcie na jednym miejscu. Niema nowych elementów twórczych i ideowych. Przecież nawet w burżuazyjnej literaturze zachodnio-europejskiej są jakieś poszukiwania, przecież nawet tam słychać od czasu do czasu nuty buntu przeciwko otaczającej rzeczywistości

(wskażę chociażby na niemiecką literaturę o bezrobotnych, etc.) U nas i pod tym względem głucho.

Nie ratują sytuacji ani Marja Dąbrowska, ani Choromański, ani Andrzej Strug,

który w „Żółtym Krzyżu” ujmuje wojnę nietyle z socjalistycznego, ile że tak powiem ze szlacheckiego punktu widzenia. W dziele Struga są tylko góry, wierzchołki: generałowie, politycy, dyplomaci, szpiegowie, etc. niema natomiast właściwego obiektu wojny: cierpiących i walczących mas. Poza tym wojna w ujęciu Struga to jakgdyby jakiś film sensacyjny - erotyczny - szpiegowski. Rzecz zrozumiała, że takie podejście do tematyki wojennej daje jedynie fałszywy, wykoszlawiony obraz wojny, nie wyjaśnia, ale zaciemnia jej istotę i przyczyny. Wyjatkami w panującej atmosferze marazmu literackiego stanowią — poezja rewolucyjna (Brąniewski, Szemplińska itd. — w żadnym jednak wypadku nie Tadeusz Pejper, którego wpływ uważam za demoralizujący i balamucący —

oraz Leon Kruczkowski, autor ciekawej i doskonałej artystycznej rewizji przeszłości historycznej z klasowo-marksistowskiego punktu widzenia.

— A jak ocenia pan działalność Boy’a, Krzywickiej i in?

— Uważam ich pracę raczej za objaw pozytywny. Oni jednak coś czynią, co prawda na ograniczonym odcinku (życie świadome), co prawda w zgóry zakreślonych ograniczonych ramach postępu mieszczańskiego. Ale w tych granicach

działalność ich należy

bezwzględnie za pozytywną.

Boy i tow... jednak wnoszą fermenty buntu, krytyki, oświecają niejedną głowę, niszczą przesady mieszczańskie, wymuszają do myślenia. Rozumiem, że można krytkować działalność Boy’a ze stanowiska socjalistycznego, można wskazywać na niedociągnięcia ideowe, na brak konsekwencji etc. Natomiast

za niezrozumiałą i szkodliwą uważam nagonkę na Boy’a, prowadzoną przez ludzi, stojących również na płaszczyźnie światopoglądu mieszczańskiego, nie posiadających jednak ani zasług, ani odwagi Boy’a.

Na zakończenie kilka uwag pobocznych, nie zahaczających bezpośrednio o temat wywiadu. Nasunęły mi się one w związku z wynurzeniami B. Ławniewa (w wywiadzie zamieszczonym na łamach „Głosu Porannego”) na temat realizmu i romantyzmu w współczesnej literaturze rosyjskiej.

Realizm i romantyzm?

Niestety i wśród wielu rzy sowieckich istnieje tym względem dezorientacja istnieje

niezrozumienie istoty realizmu i romantyzmu socjalistycznego.

Szematycznie, mechanicznie przenosi się dawne kryteria literackie, tradycyjne pojęcia realizmu i romantyzmu na grunt nowej literatury. W tym tkwi kardynalny błąd. Bo realizm sowiecki nie ogranicza się do wiernego odtwarzania rzeczywistości, ale pragnie wpływać na nią, kierować i organizować ją. A romantyzm socjalistyczny to bynajmniej nie ucieczka w fantazję, odseparowanie się od rzeczywistości, puszczenie wodzy nieokiełznanej wyobraźni. Nowy romantyzm to zgoła coś innego. Znajduje on raczej wyraz w zdobywczym stosunku do świata, w bohaterskim przełamywaniu nie urojonych, ale rzeczywistych trudności i oporów. W tym sensie rzeczywistość rewolucji i okresu budownictwa socjalistycznego zawiera w sobie ogrom pierwiastków romantycznych. I dlatego współczesna literatura rosyjska jest, mimo panującego w niej realizmu, romantyczna w swym nastawieniu życiowym, w swym patosie zdobywczym. Bo realizm i romantyzm w sensie socjalistycznym nie stanowią bynajmniej przeciwieństw, wykluczających się nawzajem.

A. Babad.

15-letnia lotniczka



15-letnia panna Joan Hughes, z Loughton w Anglii po 12 godzinnej nauce latania odbyła z powodzeniem 3 samodzielne loty. Panna Hughes jest najmłodszą pilotką angielską.

Wichrzyciel rosyjskiego teatru

60-ta rocznica urodzin W. E. Meierholda

Początek kariery — Stanisławski i Meierhold — „Zuchwałę poczynania” nowatora — Petersburskie „środy” Niepowodzenia i sukcesy — Moda na rzeczy „niezrozumiałe” — „Morderca Komisarzewskiej” — Rewolucja i Meierhold — Proletarjacki teatr — Co to jest biomechanika? — Odnowieni klasycy — Zachód

W. E. Meierhold święcił niedawno 60 rocznicę urodzin. — Ten genialny reżyser, aktor i teoretyk teatru, jest bezspornie jedną z najwybitniejszych postaci na tle burzliwej historii rosyjskiego teatru ostatnich czasów. Jego nowatorskie wyzyny wywoływały nieraz gorące dyskusje i przysporzyły mu zarówno wielu wielbicieli, zaliczających go do proroków sztuki, jak rekordową liczbę przeciwników. Tajemnica popularności tego „króla” teatru kryje się nie tylko w charakterze jego działalności, wpłynęła na nią obok tego „kapryśność” tej epoki, którą przeżywamy,

jak i tych, które już minęły. Po ukończeniu szkoły Meierhold wstąpił do Teatru Artystycznego, lecz długo w nim nie popasał. Powstała tarcia pomiędzy nim, a kierownictwem i w rezultacie Meierhold porzucił w r. 1902 „artystów” i postanowił spróbować sił na prowincji. Przedtem jednak wyjechał na kilkumiesięczny pobyt zagranicę, gdzie studiował życie teatralne zachodniej Europy. W tym czasie zaczął wchodzić w modę symbolizm.

W sferach literackich panował wpływ Przybyszewskiego i Linke. W powietrzu unosiły się zarodki rozmaitych prądów, które znalazły później wyraz w licznych zmianach twórczości. Meierhold, wracając, stał się, jako zwolennik nowych prądów

ten energii poszukiwacz nowych dróg i form scenicznych. W kołach teatralnych zaczęło mówić o młodym nowatorze — reżyserze. Inteligencja ówczesna ulegała wszystkiemu, co niosło piętno rewelacyjności. Dojrzały wypadki 1905 roku.

Porywy rewolucyjne zapanały w literaturze i sztuce. — Pod mianem „rewolucyjność” rozumiano przede wszystkim zniszczenie ustalonych form i tradycji. Wszelkie odstępstwo od dotychczasowych dróg zyskiwało sobie tłumy zagorzałych wielbicieli. Nastąpiła epoka „zuchwałych” poczynani. Teatr był ściśle związany z duchowym życiem i dążeniami rosyjskiej inteligencji. Rosja jest wogóle krajem o niezwykle rozwiniętej sympatii do teatru.

Dla rosjanina nie jest on zwyczajnym widowiskiem, jak to się dzieje na zachodzie Europy, lecz niezbędnym składnikiem duchowych potrzeb i bodźcem. Zrozumiała przeto jest rzeczą, że teatr odzwierciedlał w całej pełni nastroje sfer inteligentnych i wraz z tym jego kierunkiem rosła popularność Meierholda, początkowo co prawda wyłącznie w kołach teatralnych i wśród nielicznych sympatyków.

Na początku 1905 roku K. S. Stanisławski powziął zamiar pokrycia całej Rosji siecią swego rodzaju artystycznych teatrów i wniesienia światła na jej teatralnej kulturę nawet do zapadłych kątów.

Z tego zamiaru zrodził się projekt utworzenia drugiego „młodego” teatru w Moskwie. Meierhold przyjął zaproszenie

Stanisławskiego i przybył do Moskwy, aby wraz z gronem wybitnych pisarzy z Briusowem na czele przystąpić do wprowadzenia w czyn projektu. Lecz nastał październik 1905 roku. Moskwa nie miała czasu myśleć o teatrze. Wybuchł strejk. Nowy teatr zamarł przed narodzinami.

Zmarłszy niepowodzeniem Meierhold udał się do Petersburga, gdzie stał się uczestnikiem słynnych „śródo” filozofa i poety Władysława Iwanowa. Na „środach” tych bywał kwiat nowatorów w sztuce. Dyskusje zaważwały również o teatrze. — Wtedy skrytykowała się ostro duchowa istota Meierholda, jako jednego z najgorliwszych reformatorów teatru, reżysera — nowatora, skłaniającego się ku nieświadomym drogom symbolizmu t. zw. nowego dramatu.

Na tych samych „środach” powstała myśl stworzenia własnego „teatru — pochodni”. — Lecz teatr ten nie ujrzał równie światła dziennego. Jakież fatum zawisło nad Meierholdem.

Po tem nowym niepowodzeniu Meierhold udaje się na prowincję, gdzie

stwarza wreszcie własny teatr. Rośnie moda „zuchwałych” poczynani i „niezrozumiałości”, a wraz z nią sława Meierholda, dociera do Petersburga, gdzie przebywała wówczas jedna z najświatlejszych rosyjskich artystek, W. F. Komisarzewska, nosząca się również z zamiarem stworzenia własnego teatru. — Wpada ona na zgubną myśl zaproszenia „nowatora” na kierownika i reżysera. Osiągnięte na prowincji powodzenie dało Meierholdowi skrzydła, zaczyna realizować na nowym terenie

swe reżyserskie koncepcje, które ochrzcił wymyśloną przez siebie „stylizacją”.

Meierhold znalazł w Komisarzewskiej uległą uczennicę, którą zahypnotyzowały „objawienia” mistrza. Ona i jej teatr stały się dla Meierholda obiektami nowatorskich eksperymentów. W swym reformatorycznym reżyserskim egoizmie ignorował jej artystyczne „ja”.

Skoki mistrza od „Walki motyli” do Melizandy i Heddy Gabler drogą kosztowały Komisarzewską. W pogoni za osławioną „stylizacją” artystka utraciła subtelny wdzięk swego talentu czarujące, dźwięczne tętno duszy. W grze jej pojawiła się „stylizowana” bezduszność, wymuszona sztywność ruchów, sztuczność pozy i gestów, obcym bowiem był dla niej nowy repertuar.

Publiczność nie mogła darować Meierholdowi zbrodni, dokonanej na talencie swej ulubienicy i napiętnowała go przydomkiem „mordercy talentu Komisarzewskiej”.

Znużona eksperymentami reżysera, doprowadzona do rozpaczy prawie brakiem „zrozumienia” ze strony publiczności, Wiera Teodorowna zamknęła w roku 1908-ym swój teatr i wyjechała na prowincjonalne występy, a Meierhold został zupełnie niespodziewanie zaproszony na reżysera cesarskich teatrów, Aleksandryjskiego i Maryjskiego.

Tu, w surowym środowisku, urzędowej sceny zaszła w Meierholdzie widoczna zmiana. Wytrzeźwiał jakby.

Fiasko eksperymentów z Komisarzewską wywarło wpływ. Po-

hamował swe nowatorskie zapędy. Jedynie w założonym przez siebie teatralnym „studjo” kultywował z niestępnym zapalem stylizację.

Poczynając od 1914 roku Meierhold pracował gorliwie nad przygotowaniem do wystawienia w Aleksandryjskim Teatrze Iermontowskiej „Maskarady”.

Dzienniki reklamują usilnie nowe poczynania wsławionego reformatora. Dnia 25 lutego 1917 roku „Maskarada” ujrzała światło dzienne. Ale na ulicach Petersburga słychać już było strzały. Monarchja przeżywała ostatnie chwile. Któż zaprzętałby sobie głowę teatrami? Lecz w ogniu i dymie rewolucji zrodziło się w Meierholdzie nowe „ja”.

Miotający się w niepokoju i rozterce duch nowatora zburzył z radością dawną tradycję Meierhold staje się jednym z najgorliwszych rewolucjonistów teatru, prorokiem nowej sceny. Przewrót październikowy stawia go w pierwszym szeregu twórców proletarjackiej sztuki. Zapal jego jest szczyry i wżera się w rewolucję głęboko.

W roku 1918, Meierhold staje na czele „Teo” czyli wydzielonego teatralnego Narkomprasu i wystawia „Misterjum Buff” Majakowskiego. Zapadłszy na gruźlicę, wyjeżdża na Krym, a stamtąd do Noworosyjska, gdzie

dostraje się w ręce „białych”. Z powodu notatki adwokata Bobriszczewa-Dunkina w miejscowej gazecie, zostaje aresztowany, pomimo wyrzeczenia się „czerwonych grzechów” i odzyskuje wolność jedynie dzięki przybyciu armii bolszewickiej.

W Moskwie działalność Me-

ierholda przeżywa znowu krótkotrwały, lecz świetny okres rozkwitu. W rękach jego zbiegają się losy rosyjskiego teatru. Będąc typowym przedstawicielem przedrewolucyjnego fermentu i konwulsyjnych dążeń rosyjskiej ówczesnej myśli, wychowany w nerwowej i chorej ultra — burżuazyjnej atmosferze „śródo” Władysława Iwanowa, Meierhold dziwną koleją losów staje się twórcą nowego proletarjackiego teatru.

Bolszewicy, oczarowani, jak niegdyś Komisarzewska, entuzjazmem nowatora, powierzają scenę jego eksperymentom. Nie kontrolowany przez nikogo, przekonany o własnej nieomyślności, Meierhold dąży do stworzenia nowych scenicznych form i metod aktorów nowego typu. Wyrzekłszy się stworzonej w swoim czasie stylizacji, wynajduje nową niewątpliwą „prawdę”, tak zwaną „biomechanikę”.

Według wyjaśnień nowatora jest biomechaniką uzgodnieniem słów, gestów, ruchów aktorów i sztuki obracania się na deskach sceny. „Biomechaniczne” studia stawały się absurdalnymi.

Aktorzy zamieniali się w akrobatów.

W tym czasie Meierhold stwarza osławiony cykl przedstawień utworów rosyjskich klasyków, wyświetlających w zupełnie nowy sposób ich istotę. Należy tu „Las”, „Rewizor” w. in.

Aktorzy prezentują złote, zielone i różowe peruki, na scenie odbywają się akrobaticzne wyzyny, wywracają koziołki, chodzą na rękach.

Do sztuk wprowadza się nowe osoby i dorabia sceny.

Chlestałow tańczy „kozaka” i śpiewa sentymentalne romanse, a Czacki zjawia się na scenie z małym okręciakiem pod pachą przy dźwiękach fanfary i ryku syren samochodowych.

W 1932 roku Meierhold trzymał stanowisko narodowego artysty państwa sowieckiego. Jednak gwiazda jego zaczęła powoli, lecz stale gasnąć. Rozlegają się głosy protestu wśród publiczności i aktorów. Rosyjski teatr zrzuca powoli kajdany, w jakie zakuł go Meierhold. W gazetach i tygodnikach pojawia się ostra krytyka zasad i metod nowatora. Teatry wracają do dawnych form. Sfery rządowe również ostygły. Obecnie Meierhold gnębi się ze swą trupą w ciśnień i brudnem pomieszczeniu przy ulicy Twerskiej.

Z popularności nie zostało ani śladu. 60-lecie twórcy proletarjackiego teatru święcono skromnie i bez pompy. Grono wielbicieli szczupleje z dnia na dzień. Meierhold odegrał na rosyjskiej scenie rolę Rycerza Smutnego Oblicza, wniósł do teatru nieład i chaotyczność. Nie dał mu nic konkretnie wartościowego, — oprócz krótkotrwałego zachwyty nie zasługującej na stylizację. Również bezwartościową okazała się biomechanika. Nie pozostawiły też obie te metody głębszych śladów na twórczym organizmie rosyjskiej sceny.

Żydówka wśród hitlerowców

Tragedja Ruth — żony przeciętnego inteligenta niemieckiego

Martyrologia marksistów i żydów w Trzeciej Rzeszy, która wstrząsnęła rok temu sumieniem świata, wywołując wszędzie gwałtowne, spontaniczne protesty, powoli powszednie, świat, zajęty własnymi kłopotami, coraz obojętniej słucha tragicznej skargi umęczonych i wydziedziczonych szukając rzeczowego stosunku do hitlerowców, którzy są przecież u steru Niemiec — największego państwa Europy środkowej.

Jedynie w literaturze ukazują się raz po raz powieści i pamiętniki oparte na prawdziwych faktach, wiodące, jak słupy drogowskazowe, do widna bańby XX wieku. Taką płonącą pochodnią bańby i niezastąpioną krzywdę jest powieść Lili Körber: „Żydówka przeżywa nowe Niemcy”, która ukazała się ostatnio nakł. Ryszarda Lanyi we Wiedniu. Jako motto swej książki wzięła utalentowana autorka cytate kronikarza rzymskiego Fabrycjusza: „Czy szalała zaraza, która zabierała tysiące ofiar, czy kraj nawiedzało trzęsienie ziemi — za wszystko musiał odpokutować w plomieniach lub żydówkę”.

Powieść pani Körber przemawia

tem silniej, iż utrzymana jest w spo-

kojnym narracyjnym tonie, a jednocześnie daje obraz najgłębszych przeżyć ludzi wszystkich sfer i od mian: przede wszystkim inteligentnej aktorki żydowskiej, poślubionej aryjskiemu czystej krwi, który ją kocha szczerze, a jednocześnie coraz silniej gnębi do ruchu hitlerowskiego, dalej inteligencji żydowskiej, profesorów i lekarzy, prostych, zapracowanych żydów, którzy nagle pozbawieni zostają pracy, tragedję proletariatu niemieckiego i osiadłych tu żydów wschodnich.

A najtragiczniejsze w tem wszystkim jest, iż ci wszyscy nieszczęśliwi ludzie absolutnie nie mogą się zorientować, za co ich to wszystko spotyka, i szukają usilnie przyczyny, która aby to usprawiedliwiła. Najcharakterystyczniejszy jest moment, kiedy doktor Salzmann, który czuje się całkowicie Niemcem, był oficerem na froncie, stara się nakłonić profesora Glüka, aby nie wyjeżdżał do Polski, lecz pozostał w Niemczech, i wybucha nienawiścią przeciwko żydom wschodnim.

— Oni są wszystkiemu winni! To szachraje i lotry! Nie trzeba ich było wogóle wpuszczać do Niemiec, albo przynajmniej natychmiast po wojnie wysiedlić! Wówczas cała tragedia byłaby oszczędzona żydom niemieckim!

Oczywiście to samo mówią o żydach niemieckich, przechrzczeni w drugim lub trzecim pokoleniu, a o nich z kolei — hitlerowcy. A wszystko to jest jedynie szukaniem nieistniejącej przyczyny, która by wytłumaczyła, dlaczego nagle pewien odłam ludzi stał się koźłem ofiarnym i przedmiotem niesłychanych prześladowań.

Coraz więcej tragedji i nieszczęść gromadzi się wokół głównej bohaterki powieści, Ruth, która staje się coraz bardziej osamotniona i obca własnemu mężowi, którego jeszcze kocha i który zapewnia ją o swej miłości. Ale już stoi między nimi ponury cień, zbliża się z chwilą, kiedy ten kulturalny, przeciętny inteligent pożaluje swego małżeństwa z żydówką, które zagrozi jego karierze życiowej.

I wreszcie złamana Ruth ląduje w tej przystani, do której z nieubłagana konsekwencją prowadzi ją wydarzenia: popełnia samobójstwo w ciemnym hotelu, aby zejść z drogi swemu mężowi, a jednocześnie nie aby uciec z tego okrutnego, bezlitosnego, ponurego świata.

Powieść napisana jest z dużym talentem, przemawia bardzo bezpośrednio i głęboko wzrusza czytelnika. Będzie ona trwałym dokumentem tragedji kultury naszych czasów.

*) Lili Körber. Eine Jüdin erleb das neue Deutschland, Verl. Richard Lanyi, Wien 1934.

G. B. S. nadal żongluje słowami

„Wiejskie zaloty” — najnowsza komedycja wielkiego kpiarza

Bernard Shaw wie doskonale, że człowiek, który pragnie zachować popularność, nigdy nie powinien zapominać o sobie. Dlatego też starry kalamburzysta bardzo kunsztownie podsyca zainteresowanie publiczności dla jego osoby i twórczości, od czasu do czasu przypominając wszystkim, że istnieje. W tych dniach ukazała się nowa jego książka. Składa się ona z dwóch „przedmów” do sztuk, które ostatnio były wystawiane na scenach, „Na skałach” i „Zbyt dobre aby było prawdziwe”, oraz nowej sztuki, p. tyt. „Wiejskie zaloty”.

„Wiejskie zaloty” — to sztuka w trzech krótkich aktach. Bohaterami jej są: „A” — czarnobrody pisarz i „Z” — wiejska telefonistka i sprzedawczyni w wiejskim sklepiku. Para ta spotyka się podczas wycieczki niedzielnej na parowcu. — „Z” wydaje pieniądze, które otrzymała, jako pierwszą nagrodę w konkursie jednego z czasopism. „A” jest nią oczarowany, śpieszy za nią na wieś i kupuje sklepik, w którym ona pracuje. Zakończenie — ślub „A” z „Z”.

Ale nawet tę nieskomplikowaną fabułę potrafił Bernard Shaw ozdobić dowcipnymi powiedzeniami i paradoksami, którymi żongluje on z niezwykłym mistrzostwem, nie bacząc na 77 rok życia. „Zaloty wiejskie”, nie mówiąc już o artykułach, poświęconych dwu innym sztukom, obfitują w aforyzmy, charakterystyczne dla Shawa. Przytaczamy niektóre z nich:

ZBRODNI I KARA.

Ani jeden rozsądny człowiek nie będzie zaprzeczał konieczności zabójstwa... Jednak nie usprawiedliwia to okrutnych stałowych pułapek, trucizn i swor psów, które stosujemy, jako sposoby zgładzania. Zabójstwo może być okrutne i z litości. Grzeszny jest dobrowolny wybór okrutnych sposobów i czynienie sobie z nich zabawy. Grzech polega na rozkoszy, jaką daje okrucieństwo, a nie na samym zabójstwie.

Zapomocą prawa przeprowadzamy linię demarkacyjną między stworzeniami, podobnymi do człowieka, a pozostałymi, które nazywamy zwierzętami... Gdy rodzi się konieczność zabicia niebezpiecznej istoty ludzkiej, a to zdarza się codziennie, robimy jedyną różnicę między taką istotą, a zależnym królikiem. Kierujemy do niej służbę religijną, który wyjaśnia, że bynajmniej nie zabijamy, a jedynie pomagamy do przejścia w stan wiecznej błogości.

Nasz system kar, uprzejmie nazywamy „wymierzający sprawiedliwość”, „ozaprawia się” przestępcami, a pochłania takie poważne sumy, które można wydać o wiele pożytecznie. — Następnie przestępca zostaje zwolniony i może z nowym

zająć się swym rzemiosłem. O wiele rozsądniej byłoby postąpić z nim tak, jak postępujemy z wściekłym psem lub jadłowitą żmiją. Nie zwracając sobie głowy poprawą i powoływaniem się na rozmaite rodzaje występku.

Prędzej czy później zestawienie przestępstw i kar zestarzeje się, jak zestawienie chorób i lekarstw. Będzie wówczas można być sędzią, pozostając chrześcijaninem... Kara śmierci będzie wtedy ludzkim postępkiem, zamiast być ową niebezpieczną mieszaniną korsarstwa, okrucieństwa, zemsty, rasowej satysfakcji i przesądów, jaką jest dzisiaj.

„NIEBEZPIECZNE MYŚLI”.

Dzienniki nasze milczą w

sprawie tłumienia wolności w imperjalistycznej Japonii, aczkolwiek w tej Japonii przestępstwem są nawet „niebezpieczne myśli”. W mojej rodzinnej Irlandii, będącej obecnie de nomine „wolnym państwem”, znajduje się na indeksie jedna z moich książek. Nie wątpię, że niebawem ten sam los spotka pozostałe moje dzieła, gdy tylko klerikalna cenzura odkryje ich istnienie.

Spotęgowana czujność, z jaką Anglia i Ameryka odnoszą się do nietolerowania komunizmu i faszyzmu, stwarza złudzenie, że ta nietolerancja istnieje tylko w niektórych krajach. Jednak istnieje ona wszędzie i dlatego lepiej byłoby nie atakować z zamkniętymi oczami Włoch, Rosji i Niemiec, a

bronić samej tolerancji jako takiej.

MALŻEŃSTWO.

Gdyby święty Wincenty żył w naszych czasach, to najprawdopodobniej rozstrzygnąłby wszystkie nasze małżeńskie i rozwodowe zagadnienia, zakazując ludziom zawierać małżeństwa na dłużej, niż jeden rok. Przyrzeczenia wierności trzeba by według nowego porządku ponawiać po upływie 12 miesięcy.

WŁASNOŚĆ PRYWATNA

U źródeł wszystkich współczesnych postępowych i rewolucyjnych prądów znajdujemy ataki na własność prywatną. Kanclerz, czy minister finansów, znajdujący uzasadnienie

dla podwyższenia podatków, dyktator faszystowski, organizujący państwo na podstawach kooperatywy, komisarz sowiecki, tępiący „kulaków”... — wszyscy oni biorą udział w jednej walce, do wygrania której nie śpieszno jednak żadnemu z nich, wyjąwszy być może komisarza.

PRASA.

Jeśli powiem jakieś głupstwo lub wygłoszę reakcyjny frazes, natychmiast podchwytuje to prasa całego świata. Natomiast jeśli powiem coś, co może podważyć starannie wbijaną w głowy wiarę w kapitalizm, to milczenie prasy jest tak potężne, że niemal można je usłyszeć.

Młodość za kratą

Tom nowel, który zapowiada wartościowy talent

Jednym z podstawowych kryteriów, jakimi mierzyć należy wartość dzieła literackiego, jest niewątpliwie stopień, w jakim potrafi autor usprawiedliwić to, że kazał przyglądać się i przysłuchiwać postaciom fikcyjnej rzeczywistości dzieła. W współczesnej literaturze usprawiedliwieniem tem stają się coraz częściej walory formalne, lub też nowy jakiś punkt widzenia, z którego spojrzał autor na znaną nam rzeczywistość. Konkretnie biorąc, walorami formy usprawiedliwiali swoją twórczość futuryści, czy formiści, słowem ta cała awangarda, której głównym zainteresowaniem były właśnie te zagadnienia, nowem zaś spojrzeniem na rzeczywistość wyróżniają się utwory Dąbrowskiej, Choromańskiego, lub Kruczkowskiego.

Coraz rzadziej jednak zdarza się, by już i sama rzeczywistość, przedstawiona w utworze, nie bacząc na inne walory usprawiedliwiała wprowadzenie w ruch marionetek, działających w świecie literackiej fikcji.

Tom nowel Rafała Lena należy niewątpliwie do tego rodzaju utworów. Forma uboga, we wszelkiego rodzaju ozdoby, podkreśla jeszcze i powiększa wielkość osiągnięcia. Z zebranych tu ośmiu nowel, połowa wyróżnia się pewną więzią tematyczną, łączącą je. Ta więź będzie polska szkoła powojenna.

Już pierwsza nowela zbioru „Zima 1921”, sposobem ujęcia tematu, samem już nawet założeniem, zwraca uwagę oryginalnością i nowatorstwem. Dotychczas bowiem przyzwyczajeni byliśmy do tego, że opisywano nam cierpienia ucznia polskiego w obcej i nienawistnej szkole rosyjskiej. „Syzyfowe prace” — to najwybitniej-

szy tego przykład. A tymczasem Len przeinacza całkowicie sytuację i oto w szkole, już polskiej, uczeń rosjanin cierpi te same katusze. Zmieniły się może zewnętrzne akcesoria, okazje do zaczepki dają nauczycielowi już nie dzieła rosyjskich klasyków, lub polski akcent ucznia, ale, o horror, „Ogniem i mieczem”! Lecz istota rzeczy nie uległa zmianie. Nowela ta uczy nas tej tak już banalnej zdawałoby się prawdy, którą jednak wciąż nanowo trzeba przypominać, że mianowicie ludzką podłość odnajdziemy tak samo w zakutym łbie rosyjskiego belfra, jak i nauczycielki polskiego w odrodzonej Polsce.

O szkole współczesnej mówi się (czy raczej nie gładzi) wiele, ale wiemy o niej bardzo mało. Jest to jeden z tych odcinków naszej rzeczywistości, który, choć bliski nam czasem i przestrożeni, bywa niedostrzegalny, lub też nie tak oglądany, jakby należało. Ciążące na nas fatalne dziedzictwo lat niewoli, w

postaci obawy przed wszelkiem odbronowaniem, przerywane zostaje jednak coraz to częściej wypowiedziami młodych i śmiałych pisarzy.

Spojrzał na wojsko oczami rocznika 1909 Rudnicki, teraz zaś w ten sam, lub nawet jeszcze bardziej ostry i konsekwentny sposób omawia zagadnienia, związane z współczesną szkołą, Len. Wniosek wyciągnąć można jeden tylko: w radosnej i państwowotwórczej szkole atmosfery staje się coraz bardziej duszna, ciężka, nie do wytrzymania, i to zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycielstwa.

Gdy Rudnicki wydał swoją książkę, próbowano w „Gazecie Polskiej” przeinaczyć intencje autora oraz starano się wykazać, że autor przesadził. Niewątpliwie i w tym wypadku będzie podobnie. Tylko, że o szkole współczesnej nie może sądzić nikt inny, jak tylko jej wychowankowie.

Osobno wymienić należy nowelę „Dwie młodości”. Matka,

która potrafi zrozumieć syna — komunistę, choć jej świat tak jest daleki od jego świata, — typ jakże podobny do owej matki, którą w swej powieści opisuje Gorkij, — potrafi nas wzruszyć. Jest w tem wzruszeniu niewątpliwie coś bardzo prymitywnego, takie są zresztą środki, zapomocą których autor wzruszenie wywołał, ale nie potrafimy się oprzeć potędze tego uczucia, ogarniającego nas gdy czytamy o tej matce, która odruchowo, wielkością swej matczynej miłości, odczuwa, że jednak syn jej ma słusność.

Nowela „Wilk morski” nie tłumaczy się jasno. Nie wiem, czy autor nie chciał, czy też nie mógł doprowadzić do końca swej myśli. W tej jednak postaci nowela nie wzbudza większego zainteresowania.

„Dom na Szlezynku” — to raczej reportaż, opisujący mieszkańców pewnego domu w robotniczej dzielnicy Łodzi.

Najbardziej artystycznie skończoną jest niewątpliwie nowela „Burmistrz Miller”. Autor, dotychczas raczej zdający nam relację z drobiazgowością, nie raz nawet nadmierną, używa już tu szeregu „chwytów” artystycznej interpretacji rzeczywistości. Te wszystkie skróty mają tu zapewne zastąpić te efekty, jakie w innych nowelach dało większe zaangażowanie się uczuciowe autora.

Tom nowel o znamienym tytule „Młodość za kratą” dostarczy wielu wrażeń czytelnikom, znudzonym już bezpłciową maestrą formalną współczesnych prozaików. Jeśli zaś chodzi o autora, tom ten jest niewątpliwie zapowiedzią talentu, nie obawiającego się spojrzeć na nieznaną nam rzeczywistość i odsłonić jej prawdziwe oblicze.

Notatki

W Leningradzie, na obszarze 5 hektarów buduje się cała dzielnica, która składać się będzie wyłącznie z instytucji i laboratoriów chemicznych Akademii Nauk ZSSR. Pomiędzy projektowanymi 32 laboratoriami należy wymienić laboratorium związków molekularnych, chemii termicznej, termodynamiki itd.

Oprócz pracowni powstanie wiel-

ŻYCIE TOWARZYSKIE.

Przy stoliku w Ziemlańskiej siedi dwóch starszych kupców.

— Widzi pan, panie Rosenberg, tego młodzieńca? To jest młody hrabia Pupski. On się kochał w mojej córce. Oświadczył się już nawet o jej rękę. Niewiele brakowało, że by się z nią ożenił...

Turower uśmiecha się znacząco:

— A ile panu brakowało?

ka biblioteka, muzeum, audytorja, sale dla kongresów itd.

W Łucernie (Włochy) odnaleziono w jednym z domów prywatnych obraz w XVI wieku, przedstawiający Świętą Rodzinę. Obraz ten, rzadkiej piękności rzeczoznawcy przypisują Tycjanowi.

W Cambridge otwarto wystawę polskiego przemysłu ludowego, zorganizowaną przez uniwersyteckie towarzystwo artystyczne w Cambridge, przy wybitnym udziale jednego z jego najczyniejszych członków, Heralda Osborna, który jeździł do Polski, celem sprawdzenia eksponatów. Wystawa obejmuje ceramikę, tkaniny, hafty i wyroby snycerskie z drzewa. Wystawa przeniesiona zostanie do Londynu po Wielkiej Nocy.

JERZY GELLER

ZEMSTA KOBIETY

„Mój drogi Robercie! Gdy list ten otrzymasz, będę już na pełnym morzu. Mama i ja robimy wycieczkę do Europy i jedynie i wyłącznie dlatego, by uniknąć wszelkiej gadaniny i plotek. Albowiem muszę Ci oznajmić, że rozwiązuję nasze zaręczyny. Łatwo przewidzieć, że wywoła to duże poruszenie, bowiem nasz ślub miał się odbyć już za kilka tygodni. —

Nie chcę Ci, broń Boże, robić zarzutów, ani traktować zbyt sentymentalnie tej sprawy — i dlatego ograniczę się tylko do tego, by opowiedzieć Ci, dzięki jakim okolicznościom dowiedziałam się, że masz kochankę. Jednocześnie mówię Ci to wszystko, by się zemścić za to, żeś mnie w tak niesłychany sposób oszukał.

Czytaj więc dokładnie co następuje:

Przedewszystkiem muszę Ci powiedzieć, że miałam doskonałą fryzjerkę, m-lle Givier, która zupełnie niechęć odegrała w naszej tragikomedji po ważną rolę. Albowiem mimo- woli mi wyjawiała wszystko. — Stało się to w ten sposób: mniej więcej przed tygodniem przyszła do mnie m-lle Givier, jak zwykle przed południem. Przyjęłam ją w moim buduarze. Nagle w trakcie ondulowania mych włosów zatrzymała się i rzekła:

— To jest zastanawiające! Kim jest właściwie ten pan. Tę fotografię widziałam dopiero przed godziną w takiej samej ramie na toalecie Mary Webster!

Muszę przyznać, że w pierwszej chwili wogóle nie rozumiałam tego, co mi m-lle Givier powiedziała. Byłam tak zaskoczona, że niezupełnie rozumiałam, o co chodzi. Albowiem fryzjerka wskazała mi Twoje zdjęcie, które mi dopiero niedawno podarowałaś. Wtedy wszystko stało się od-

razu jasne. Ja znam oczywiście Mary Webster, uwielbianą gwiazdę rewjową, i dowiaduję się przypadkowo, że jest ona Twoją przyjaciółką. Rozmowa fryzjerki opowiedziała mi w dalszym ciągu, że na Twojej fotografii w buduarze Mary Webster widniała dedykacja „Memu jedynemu kochanemu”. Gdy się wreszcie jakoś opanowałam, rzekłam do m-lle Givier:

— To jest zdjęcie mego kuzyna. Bardzo możliwe, że równocześnie podarował je swojej przyjaciółce i mnie.

Ciekawość mojej fryzjerki została w ten sposób zaspokojona, moja natomiast jeszcze nie. Przyznam Ci zupełnie o twarcie, że bardzo się zmartwiłam: bolała mnie ta cała historia. I jakkolwiek było dla mnie od razu jasne, że natychmiast z Tobą zerwę, to jednak miałam zamiar zemścić się na mojej rywalce. Długo czas rozmyślałam nad tem, jakbym tę zemstę mogła zrealizować. — Wpadłam wreszcie na pomysł, który może się wydawać niewyraźny i ekstrawagancki, lecz dawał mi rękojmię, że osiągnę to, do czego zmierzałam. Gdy fryzjerka przyszła na następny raz, opowiedziałam jej całą prawdę i prosiłam ją, by posłała mnie do Mary Webster, jako swoją zastępczynię. M-lle Givier dała się wkońcu przekonać i po otrzymaniu całego napiwku wyłtu maczyła mi dokładnie, jak się mam u Mary Webster zachować i co zrobić z jej włosami. Tak więc wszystko doskonale się składało.

Tego dnia, w którym chciałam zakraść się do Twojej kochanki, jako fryzjerka, ubrałam się możliwie najskromniej i punktualnie o 10-ej znalazłam się u niej. W małej wali zeczce miałam niezbędne przybory, ale ani rewolweru ani butelki w witrjolejem nie za-

brałam. Bo nigdy nie myślałam o tem, by się w ten sposób na mojej rywalce zemścić. Nie dlatego, ażeby moja miłość do Ciebie była tak wielka, ale dlatego, że wiedziałam, że Mary Webster jest kobietą bez sumienia, która dla swego kaprysu była już sprawczynią niejednego nie-szczęścia. O tem zaś, że wywołała ona więcej skandalów, niż dziesięć innych kobiet, wie przecież cały Nowy Jork. Ale sprawa miała przyjąć zupełnie inny obrót. Mianowicie dlatego, że ja wielkodusznie nie zrezygnowałam ze swego im-cognito i z wyrażenia jej swej pogardy.

Chcę Ci to zupełnie krótko opisać. Pokójówka wprowadziła mnie do buduaru słynnej gwiazdy. Po upływie kilku minut zjawiała się Mary Web-

ster. Wyjaśniłam jej, że m-lle Givier zachorowała i że ja ją zastępuję. I drżącymi rękami zabrałam się do niewykonywanej dotąd nigdy pracy. I jakkolwiek musiałam przytem pilnie uważać, to jednak miałam możność dokładnie przyjrzeć się Twojej kochance. Mój Boże, co za widok miałam przed sobą! Ta czarująca piękna kobieta z „Trianon - Teatru” wyglądała w kilka minut po wyjściu z łóżka inaczej, ale to zupełnie inaczej, niż na scenie. Dokoła oczu miała całą sieć zmarszczek, jej podbródek i szyja były zwiotczałe i pomarszczone i spoglądała zmęczonemi i wodnistemi oczyma w lustro, obok którego stało Twoje zdjęcie. I gdy tak spoglądałam na tę kobietę i widziałam ją taką, jakiej nie widział jej zapewne jeszcze

żaden z jej licznych kochanków, doznałam głębokiego współczucia. Albowiem poznałam, że już niedługo będzie mogła ukrywać, że jest bezma-dziejnie już bierna. I czy to będziesz Ty, czy jakiś inny — długo to już nie potrwa, nie uda jej się ukryć swego kresu, nawet przy pomocy szminki, masażu i podobnych środków. Dlatego nie chciałam jej odbierać tego złudzenia, że jeszcze ciągle jest piękną kobietą, i nie doprowadziłam do rozmowy.

Skończyłam moją robotę, na wiasem mówiąc, ku jej wielkiemu zadowoleniu i odeszłam, nie mówiąc ani jednego zbyt-ecznego słowa.

Taka jest historia mojej „zemsty”.

Tobie tylko chciałabym jeszcze powiedzieć, że między nami wszystko jest nieodwołalnie skończone. Nie próbuj więc nigdy chcieć mnie prześlagać, nie to nie pomoże. Wkońcu proszę Cię, byś pozostał wiernym tej biednej Mary Webster. Kto wie, jak długo jeszcze ona będzie mogła przykuwać do siebie młodego mężczyznę. Aby temu zapobiec, daję Ci radę nieoglądania jej tak dokładnie, jak ja to uczyniłam. W przeciwnym bowiem razie, byłoby Ci może rzeczywiście zbyt trudno pozostać jej wiernym.

Ze szczerą przyjaźnią

Mabel.

Pierwszy tygodnik dla ociemniałych



W Los Angeles ukazało się pismo dla ślepych, w którym po raz pierwszy zastosowano ulepszony system wypukłych liter, daleko łatwiejszy do odczytania.

NAKŁADEM KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”
Łódź, ul. Prez. Narutowicza nr. 2

ukazały się już

„GRZECHY WIELKIEGO
MIASTA”

Filmo-romans

Szymona Bogdanowicza

Do nabycia we wszystkich księ-garniach.

Cena 2 zł.

MARCEL DUPONT

Mięśnie i mózg

W gronie młodych ludzi rozmawialiśmy o małżeństwie. W pewnej chwili nasz profesor, Denis Prost, wniósł się do naszej dyskusji.

— Ponieważ jesteśmy między mężczyznami i żadna kobieta nas nie słyszy — rzekł — posłuchajcie moją radę: Jeżeli który z was zdecydował się na porzucenie celibatu, niechaj przedewszystkiem pamięta o zachowaniu wobec żony prestiżu jako płeć męska. Czy mnie rozumiecie? Nie mam na myśli herkulicznych wyczynów, ale dla szczęścia małżeńskiego jest konieczne, aby fizyczne zdolności żony nie górowały nad męskimi. Inaczej mąż zostanie zepchnięty na stanowisko podrzędne i nie będzie posiadał pełnej wartości w oczach małżonki.

Mówię wam to dlatego, bo doświadczenie to uczyniłem na własnym, bardzo bolesnym przykładzie. W r. 1902 miałem dwadzieścia sześć lat i posiadałem tytuł akademicki. Znajdując upodobanie w poważnych studiach, spędzałem nie raz część nocy na czytaniu dzieł filozoficznych, według których urabiałem sobie obraz życia. Nie wydawało mi się ono groźnym wrogiem ale niewolnikiem, którego potrafił po-gię swego umysłu uczynić posłusznym mojej woli.

Jakże płonne były te marzenia. Wszystko to rozwiało się niepowrot-nie, gdy pewnej wiosny poznałem

Annę Boissville. Była to siostra mojego kolegi, który zaprosił mnie do siebie na ferie świąteczne. Po dwudziestu czterech godzinach po-bytu w Boissville, byłem zakochany po uszy w pięknej Annie.

Jej ojciec, były oficer, przywią-zywał największą wagę do zdrowia fizycznego, uważając sprawy inte-lektualne za rzecz drugorzędną. W myśl tych zasad wychował swoje dzieci, dając im doskonałe wyrobienie fizyczne i sportowe. Anna ośni-ła mnie błyszczącymi, pięknymi o-czymi, jasnością świeżego uśmiechu i pięknością swojej budowy. Ja, typ intelektualisty, zakochałem się w dziewczynie, która była mo-jem zupełnym przeciwieństwem. A jak nieprzeniknione są drogi, któ-remi chodzi miłość, dowód w tem, że nawzajem wzбудzałem w Annie żywsze uczucia.

W miesiąc później zaręczyliśmy się.

Moim pragnieniem było przede-wszystkiem podobać się Annie. W tym celu chciałem się okazać w każ-dym kierunku jej godnym partnerem. Po powrocie do Paryża zapla-sałem się na kurs jazdy konnej, brałem lekcje tenisa i gimnasty-ki... Jednym słowem starałem się nabyć wyrobienie sportowe w prze-widywaniu, że spędzimy razem wa-kacje w ich posiadłości w Boissville. Ale stało się inaczej. W przed-

dzień mojego wyjazdu przyjechała Anna do Paryża i beceremonjalnie odwiedziła mnie w mieszkaniu.

— Mój Dydku — rzekła zaraz na wstępie — zmieniliśmy program wakacyjny. Ojciec zdecydował, że wyjeżdżamy na Korsykę.

Widząc moją konsternację, do-dała:

— Nie masz się czego martwić, bo ułożyliśmy, że pojedziesz z nami. To będzie śliczna wycieczka. Wyjeżdżamy jutro, więc przygotuj się do podróży.

Byłem istotnie zachwycony tą „Wyspą Piękności”. Zwiedzałem wszystkie jej zakątki, od różowych gór granitowych i olbrzymich la-sów, aż do dzikich, fantastycznie poszarpanych skalistych zatok. An-na wydawała mi się codziennie bar-dziej pojętna i godna miłości, jakkolwiek nieraz żartowała sobie zlek-ka z mojego zbyt skromnego przy-gotowania turystycznego. Przyzyw-czałem się już jednak do tego i nie zdawałem sobie sprawy, że było to jednak trochę upokarzające.

Aż pewnego dnia, gdy znajdowa-liśmy się na Wyspie Czerwonej, Anna, spacerując ze mną po samot-nej skalistej plaży, wykrzyknęła w pewnej chwili z zachwytem:

— Och, jakież to morze jest cudowne! Nigdzie na świecie nie wi-działam tak wspaniałego widoku. Wiesz co, Dyku, wróćmy do hote-lu, zabierzmy kostjunki kąpielowe. To będzie rozkosz zanurzyć się w te błyskotliwe fale...

— Ależ — zauważyłem nieśmia-ło — nie wziąłem ze sobą kostjunku kąpielowego.

— Czy to możliwe? — rzekła ze

zdumieniem. — Ale to nie nie szko-dzi. Idź natychmiast do miasta i kup sobie wszystko, co ci potrzeba, bo ja chcę koniecznie wykąpać się jeszcze, zanim wieczór zapadnie.

— Ależ, kochana Anno, to prze-cież niemożliwe. Tutaj niema nig-dzie kabiny, w jaki sposób roz-bierziesz się?

— Dydku, jesteś naprawdę kapi-talny! A czyż nie można się ukryć za temi skałami przed niedyskret-nyim wzrokiem.

Musiłem zastosować się do jej życzenia. Kupiłem sobie w sklepie dość marny kostjum kąpielowy w białe i różowe paski i wróciłem na umówione miejsce. Anny jeszcze nie było. Mogłem zatem szybko roze-brać się i wciągnąć na siebie te trykoty, w których czułem się śmieszny. Przejmowała mnie nie-pokojem myśl, że będę musiał sta-nąć tak przed prawdziwą Najadą, jaką była bezwzględnie moja narze-czona.

Nagle ukazała się Anna powie-rzając ku mnie zdala swoim kostju-mem.

— Nie czekaj na mnie — zawo-lała. — Skacz do wody, ja za chw-iłę tam będę.

Mówiąc to, zniknęła za skałą, podczas gdy ja z tysiącami ostro-żnościami, trzęsąc się ze zimna, zacząłem zanurzać się w morzu. Byłem zresztą zadowolony, że An-na nie zobaczy mnie na ładzie w tem śmiesznej przebraniu. Gdy zanurzyłem się już prawie po szyję ukazała się Anna, przepyszna w obcisłym trykocie. Zbliżała się do mnie uśmiechnięta i bynajmniej nie-zażenowana, dając mi ręką znak.

Zachwycony, aby się jej lepiej przypatrzeć, cofnąłem się o parę kroków. I nagle... co za okrop-ność! Straciłem grunt pod nogami. Było to straszne wrażenie. Czulem się zgubiony, woda zaczęła mi na-pływać do nosa, do ust, dusiłem się... Robiąc rozpaczliwe wysiłki, zdolałem się wydobyć na chwilę na powierzchnię i jak gdyby w świetle błyskawicy zobaczyłem An-nę, która, stojąc na brzegu, zanoś-la się od śmiechu. Jakże nienawi-dziłem jej w tej chwili. Ale już w tym samym momencie pograżyłem się znowu w toni i wkrótce straci-łem przytomność.

Powracałem powoli do życia. Le-żałem na piasku, a kilka głów po-chylało się nademną. Usłyszałem głos Anny:

— Oddycha, jest ocalony. Trzeba jeszcze stosować dalej sztuczne od-dychanie.

Ujrzałem jej śliczną twarzyczkę, na której malował się wyraz szcze-rego zaniepokojenia.

— Biedny Dydku — zawołała. — Ileż to miałam kłopotu, zanim wydobyłam cię z tej jamy... Ale się uśmieł... Wyobraź sobie, rądzi-łam, że tylko udajesz, że toniesz. Jakże mogłam nawet przypuszczać, że ty nie unieśz pływac...

Zamknąłem znowu oczy. Nie chciałem jej już widzieć. Nie, nie ożeniłem się z nią — postanowiłem sobie — mimo jej promiennej pięk-ności. W naszym małżeństwie ona byłaby płeć męska, a ja pozostał-bym człowiekiem, który rawsze wzbudzałby jej śmiech i politowa-nie

Na szerokim świecie MILJONY W LIŚCIE POLECONYM.

Czwarty co do wielkości brylant na świecie, zakupiony ostatnio od biednego 62-letniego poszukiwacza złota, Jonkera, w Afryce południowej, nadszedł obecnie do Londynu, nadany w zwykłym liście poleconym. Prawie obojętnie odbył się transport tej 50-miljonowej przesyłki do Anglii. A jednak transport ten nie był pozbawiony pewnego romantyzmu, o którym mówi się dzisiaj w całym Londynie. Zwykły listonosz londyński, zarabiający około 100 złotych tygodniowo, taszczył w swej torbie skromną brązową paczuszkę wśród wielu innych podobnych przez dwie godziny po mieście, nie podejrzewając ani przez chwilę, że paczuszka ta przedstawia tak olbrzymią wartość. Sir Ernest Oppenheimer, dyrektor angielskiego związku diamentowego, nabył ten kamień za podaną wyżej sumę i wysłał go bez detektywów i opieki policyjnej w zwyczajnym liście poleconym do Anglii. Dzielnicy listonosz doręczył przesyłkę w londyńskiej dyrekcji towarzystwa za zwykłym pokwitowaniem.

NOWY ARCHIMEDES?

18-letni Thakis Daskalopoulos, który właśnie ukończył gimnazjum w Atenach, rozwiązał problem geometryczny, który dotychczas uważany był przez matematyków za nierozwiązalny. Chodzi mianowicie o t. zw. „problem Deliusa”, polegający na ściśnięciu podwojeniu kubatury konstrukcyjnie jedynie przy pomocy linii i cyrki. Młody grek, którego dzienniki mianują „nowym Archimedesem”, opublikował rozwiązanie tego problemu w encyklopedii helleńskiej. Profesorowie uniwersytetu stwierdzili, że rozwiązanie jest bezwzględnie słuszne, podkreślając jednocześnie, że na podstawie algebraicznych obliczeń rozwiązanie tego problemu uważane było za niemożliwe. Wobec tego dzieło młodego matematyka oznacza przewrót w algebrze i mechanice. Ciekawe jest, jakie stanowisko w tej sprawie zajmą matematycy innych uniwersytetów.

Kącik dla pań

Wiosna puka do okienka

Moda wiosenna wyzwoli nas ze skostniałych form, jakie narzuciła nam zima, rozświetli barwy, urozmaici deseni i rozluźni linje. O ile wszystko, cośmy nosili dotychczas zamknięte było i proste, o tyle teraz pozwolimy ciepłym powiewom wiosennym igrać połamami naszych płaszczy, faldami sukien i kokardami i szalami kołnierzy. Nawet kostjum wiosenny ma zakiet luźny, fantazyjny. Proste i kanciaste dotychczas rewersy układają się na nim miękko i falście. Kołnierze wyglądają jakby podniesione były przez wiatr. Kapelusze zadarte, jak by wiatr zwał je z czoła. Okrągła linja staje się symbolem nowej mody, w przeciwstawieniu do jesiennej i zimowej, którą charakteryzował prostokąt. Kanciasta, wojskowa linja ramion staje się znów okrągła i kobieca. Zarys ramion podkreśla reglanowy lub kimonowy fason rękawa. Na scenę występuje znów pelerynka, we wszystkich odmianach i długościach. Nie można nawet dokładnie stwierdzić, która, długa czy krótka. Peleryna stanowi nieraz przejście od sukni do kostjumu. W tym sezonie będzie dużo kompletów, składających się z sukienki i peleryny. Bardzo często spódnice i bluzki w kostjumie zastąpi sukienka, co już miało zresztą miejsce parę lat temu.

Ale w tym sezonie kwestia wyboru materiału na sukienkę i bluzkę nie będzie tak łatwa. Taka mała bezpretensjonalna w zasadzie swojej sukienka, będzie musiała być bardzo starannie obmyślona, ponieważ otwarty z przodu płaszcz ukaże się w całej niemal okazałości. Pomimo zasadniczych zmian, jakie zajądą w kroju, najwięcej nowości i świeżości wniosą w życie kolory wiosenne. Na ulicę wybierze my kolory spokojniejsze i bardziej naturalne, a więc: wszelakie odcienie asfaltu, muru, kurzu i dymu. Poza tym dany prawo głosu wszystkim odcieniom różowego, zielonego, brązowego, byleby były stonowane i zamaskowane. Szaro-niebieski będzie bardzo mile i często widziany. I jeszcze jedna odwieczna nowina — czerni! Legiony czarnych sukien! — szczególnie na popołud-

nie. Czerni połączona ze złotem, srebrem, z purpurą. Może to i monotonne trochę i rozgiewa niejedną panią, ale każda musi przyznać, że czarnej sukni nie zastąpi żadna inna. Starano się zastąpić czarną suknię innymi ciemnymi: ciemno-szara, głębokimi tonami czerwieni lub błękitu — ale czerni zwyciężyła na całej linii. Zresztą podstawą tej skłonności do czerni jest w pierwszej mierze praktyczny wzgląd. Czarna suknia zawsze może zastąpić kilka kolorowych, przytem żadnej innej nie ozdobi tak pięknie metalowe upiększenia jak czarnej.

Tegoroczny kostjum spacerowy skromny i elegancki zarazem, wspólnie podkreślony zostanie przez pasjasty materiał, który wydłuży i uwypukli każdą sylwetkę. Bardzo dużo będzie kombinacji tego rodzaju: bluzka w kratę, a kostjum w pasy, lub odwrotnie: do kraciastego kostjumu bluzka w pasy, przytem pasy też kombinuje się w różne strony. Szczególnie nadawać się będzie do tego kostjum sportowy. Nowe wiosenne szale z wełny i jedwabiu dostosowane zostaną do sztylpów rękawiczek. Torby i obuwie ozdobione będą inkrustacją z jedwabiu lub skóry w odmiennym kolorze.

Względna powściągliwość w kolorach na wiosnę powetujemy sobie latem, gdzie przewidywana jest istna orgia barw. Tegoroczna organdina będzie kolorowa i bardzo wzorzysta. Na tle lekko zaznaczonej kraty ujrzymy najjaśniejsze wzory kwiatów. Da to połączenie delikatnych roślinnych form z surowym rysunkiem geometrycznym.

CELINE.

Zatw. przez Wł. Państw.
SZKOŁA KOSMETYCZNA
Dr. med. Lewinsonowej
Piotrkowska 86
daje prawo otwarcia gabinetu kosmet. w całej Polsce
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

Helena Lewenstein

po długoletniej pracy w Paryżu i kilkuletniej samodzielnej pracy w firmie R. Syrkis przy ulicy Polecam ostatnio modelować domów paryskich

Moda wiosenna



Komplet z wełny szkockiej.

DLA PIĘKNYCH OCZU..



Jeżeli pragnie Pani osiągnąć wymowne i fascynujące spojrzenie, musi Pani pielęgnować brwi i rzęsy. Kiedy są one nieco ciemniejsze niż Jej włosy, wtedy piękne obramowanie wydatni esar Jej oczu... dodając im blask, żywość i nieodparty urok.

Niebywały ten rezultat osiągnie Pani przez stosowanie tuszu woskowego „MADELYS” — nowy ten produkt w dziedzinie kosmetyki — działa wzmacniająco, przyspieszając brwi i rzęsy. Tusz „MADELYS” jest trwały i absolutnie nieszczypliwy, a pot. deszczu, i łyż nie rozpływa się go.

Tusz „MADELYS” jest wyrabiany w 4-ch kolorach: chatain, brun noir i bleu.

JECOROL
MAC. A. BUKOWSKIEGO
WIEKSZA WAGA, WZMACNIA OGÓLNIE
STOSOWANY JEST
ZAMIAST
TRANU
SMACZNY w UŻYCIU

Feljetony radiowe

Świat... dal — ma w sobie coś z morskiej toni. Wielu z nas urzeka. Żyjemy w wiecznym niepokoju, pragnieniu... Tam nas nie było, tamtego nie widzieliśmy. Jedni nasycają się podróżami szybko, inni spragnienie są ich do śmierci. Marzą o tom, aby wykupić jakiś okrzęny bilet, wysiadać przygodnie na nieznanych stacjach według fantazji i upodobań, potem brodzić po nieznanych ulicach, przyglądać się innemu życiu, wsłuchiwać się w jego wiecznie zmienny rytm... Jednakże z talentem do włóczęgi trzeba się urodzić — przynajmniej tego zdania jest p. Janina Warnicka, która wypowie się na ten temat w feljetonie „prawie podróżniczym” przez radio dzisiaj o godz. 21.00.

Henri de Monfreid, podróżnik, dzielny żeglarz i niemiernie utalentowany pisarz, przebywający stale od lat na morzu Czerwonym i w Egipcie wydał wiele ciekawych książek, traktujących o przemyślnych i szerszym w czasach obecnych. Szkołliwy ten ruch przemysłowy rozpowszechniany ostatnio z coraz większą „gorączką złota” i zapotrzebowania na rynku światowym, jest przedmiotem zainteresowań społeczeństw wszystkich narodowości. Opierając się na ciekawych spostrzeżeniach francuskiego pisarza, p. Wacław Rogowicz, wygłosi w radio feljeton na powyższy temat jutro, o godz. 21.00.

Dn. 14. III o godz. 19.25 zabierze głos przed mikrofonem członek P. N. Klubu hebrajskiego, p. J. Warszawski, który przeprowadzi w swym feljetonie charakterystykę twórczości pisarzy, żyjących w Polsce i piszących po polsku, oraz wydatni powinowactwo zainteresowań literatów polskich i hebrajskich.

ALFRED POLGAR

Rozmowa w celi przedśmierтной

Skazano na śmierć mordercę, który w ostatnich pozostałych mu godzinach życia nie pragnął zobaczyć ni matki, ni żony, narzeczonej, ani dziecka, wogóle żadnych krewnych, ani przyjaciela, ani przyjacielki, ani psa, ani swego obrońcy, — a jedynie kata przed decydującym pierwszym i ostatnim spotkaniem. Wyobrażał sobie, że ten pośrednik między życiem a śmiercią, lepiej go na nią przygotuje, aniżeli słowa otuchy ziemskiej lub nieziemskiej miłości.

W dziennikach ukazał się portret kata w stroju narodowym. Okazały miłośnikiem z okazałym wąsem, zdobiącym okrągłą, pełną twarz, na której spoczywało błogosławieństwo zdrowego apetytu i dobrego trawienia, spoglądający oczyma nie żądającymi i nie dającymi niczego, a umieszczonymi w twarzy jedynie poto, aby ich właściciel orjentował się w przestrzeni. Nikt absolutnie nie odgadłby z rysów tego otyłego chłopskiego pana jego zawodu kata. Wyglądał, jak handlarz świń, albo właściciela karczmy z węgierskiej operetki — tylko nie tak ogniste.

Kandydat na szubienicę pragnął

przede wszystkim dowiedzieć się od swego gościa: czy boli? i czy długo trwa? Na obydwie pytania dał wspaniałą grubas stosunkowo pocieszającą odpowiedź. W szczególności co się tyczy pytania, czy boli, dał informacje uspokajające nieufnego delikwenta, a po za tem zapewnił go, że cała procedura ledwo-że rozpoczęta już jest ukończona.

Musiła to wszelako być rozmowa na pnurym uczuciowym podkładzie oparta, taka mniej więcej jaką ludzie prowadzą z dentystą, zanim wydadzą się na łup jego instrumentów.

Wedle wiadomości dziennikarskich potoczył się dialog w poprawnej formie.

Kat specjalnie miał dobrą krytykę, chwalebny wzmiankę, że zachował się przyjaźnie i uprzejmie wobec swego klienta, podczas gdy ten opanować nie mógł pewnego zdenerwowania i goryczy.

— A więc jestem. Dobry wieczór.
— Mój panie, pańskie życzenie dobrego wieczoru brzmi jak piekielne szyderstwo, jeśli pan zważy, jaki poranek nastąpi po tym wieczorze.

— Nie mam bynajmniej zamiaru szydzić z pana, ale ostatecznie pozdrawia się, wchodząc do pokoju. Niech mi pan za złe nie bierze tej pustej formalności.

— Uprzejmość jest z reguły czymś zakłamanym. Jak często mówi się „łaskawy panie”, a myśli „bestja lotrowska”, albo pisze się „z głębokim szacunkiem”, a myśli „naplułbym ci w twą odrażającą gebę”.

— A więc czemu mogę służyć?

— Chciałbym się o niej jedno zapytać... kilka wyjaśnień.

— Mów pan spokojnie Mam czas.

— Pan ma czas — a ja mam dziesięć godzin. Jestem zdrowy, młody — przedemną jeszcze do brych trzydzieści do czterdziestu lat — a mam tylko dziesięć godzin! Po tych dziesięciu godzinach założę mi pan pętlę na szyję i sprawi, że się uduszę. To pan załatwi bez cienia przyspieszonego pulsu. Bez złości, bez namietności, bez nienawiści, z głuchym sercem. Zarzynając zwierzę, robi pan to, bo pan chce mieć z tego mięso, albo skórę. Mnie pan zarzyna zupełnie bez celu, jedynie poto, by mnie zarznąć. A ja jestem człowiekiem mam duszę i jestem uduchowioną, niepojętną, delikatną i misternie skonstruowaną maszyną, zdolną do cudownych rzeczy, czemu, czego by świat strzegł jak skarbu kosztownego, gdyby nie było źródło-

nem z łona matki, ale wytworzoną drogą sztuczną. Jak pan może, dla marnych kilku srebrników, dać się skłonić do czynności, którą pan ma na mnie wykonać!

— Interes interesem. Trzeba żyć.

— Trzeba żyć, mnie pan to mówi!

— Przepraszam pana, ale w rozmowie z człowiekiem w pańskiej sytuacji naprawdę niełatwo jest uniknąć wszystkich utartych zwrotów, mogących pana urazić. Niech pan raczej pyta. Co pan chce wiedzieć?

— Będzie bolało?

— Ale skądże! Po każdym rodzaju naturalnej śmierci mógłby się pan gorszych spodziewać boleści, aniżeli po operacji, której ja jutro rano na panu dokonam. Mój ojciec umarł na raka. Ten się nacierpiał — zapewniam pana. Proszę ufać mojej zręczności i doświadczeniom. Być powieszonym przeze mnie, to jest tak, jak dostać uderzenia piorunem — lub doznać uderzenia piorunem. Tylko, że w tamtych wypadkach ryzykuje się nie śmierć, lecz kalectwo.

— Skąd pan wie, że nie boli?

— Bo pan — wedle naukowo-medycznych danych, nabytych empirycznie — natychmiast traci przytomność.

— Co pan nazywa „natychmiast”?

— W kilka sekund.

— W kilka sekund! To jest tak, jakby pan powiedział wieczność.

— Jak pogardliwie niedawno pan mówił o odziesięciu godzinach, a teraz pan wyolbrzymia dziesięć sekund! Wszyscy musimy umrzeć. Wszyscy żyjemy w trwodze i niepokoju, kiedy i jak to nastąpi. Pan na pewno, będąc udziałem wybranych — legendarnych postaci. Ta pewność powinna być dla pana źródłem siły i rezygnacji. Życie jest snem. Z powodu niekorzystnej ekonomicznej i politycznej konstelacji — złym snem. Bądź pan zadowolony, że odchodząc. Gdyby nie ta odrobina sprawiedliwości dająca mi zajęcie, mógłbym pójść z torbą. A ja lubię duże jeść. Dlaczego pan płacze? Dlaczego pan krzyczy? Chce pan duchownego? Chce pan grać w karty?

— Ratunku! Zmłócenia! Tysiąc dziewięćset trzydzieści cztery! Ratunku! Samolot nad oceanem. Ratunku! Zmłócenia!

— Panie — rzekł, odchodząc kat do odzwiernego — sprowadź pan lekarza. Ten człowiek mówi od rzeczy.

Rzecz oczywista, że z powodu niedostatecznych informacji prasy jedynie, przypuścić należy, że dialog ten tak się w rzeczywistości rozegrał. Nie było mikrofonu w celi, by podać całemu światu tę rozmowę, jako reportaż kulturalny.

Ktoś nam włazi na fale Nowa konferencja porządkuje stosunki w eterze

Przed dwoma miesiącami wielkie nadzieje pokładano w nowym planie podziału fal radiowych w Europie. Był to t. zw. plan lucerneński. Okazało się jednak, że nie wystarczyło złożenie podpisu pod umową międzynarodową, jeżeli nie przewiduje ona sankcji, któreby mogły zmusić kontrahentów do respektowania raz zawartego porozumienia. Bardzo wiele stacji radiofonicznych nie zastosowało się do nowego podziału fal, stąd też chaos w eterze — zamiast ustać wzmożł się jeszcze bardziej, zwłaszcza w zakresie fal długich.

ZADANIE — BYNAJMNIEJ NIE LATWE.

Sprawa podziału fal radiostacji europejskich w ten sposób, aby szanować interes abonenta, który przecież chce mieć dobry i czysty odbiór na tanim odbiorniku, ma swoją długą historję. W roku 1927 zrobiono pierwszy w tym kierunku eksperyment. Był to t. zw. plan praski. Życie zламаło zasady tego podziału. Coraz bardziej rozwijająca się radiofonja europejska i coraz bardziej zwiększane moce nadawcze stacji zmusiły odpowiedzialnych kierowników radiofonji europejskiej do zwoływania coraz to nowych konferencji międzynarodowych, któreby opracowały nowy „rozkład jazdy” dla stacji europejskich, taki, aby nikt z radiosłuchaczy nie był pokrzywdzony w swych słusznych sprawach.

Konferencja madrycka nie doprowadziła do żadnych rezultatów w tej dziedzinie. Nie umiano poprosić zgodzić się na żaden wspólny język, nie umiano wynaleźć sposobu pogodzenia sprzecznych interesów. Wywołany na konferencji madryckiej komitet ekspertów obradował w dalszym ciągu w Lucernie; już ze szczególnym rezultatem. W Lucernie udało się jakoś tak podzielić fale, że można było z całą pewnością uniknąć zakłóceń między stacjami radiofonicznymi. Okazało się jednak, że plan ten, broniąc interesów radiosłuchaczy, krzywdzi równocześnie interesy stacji nadawczych, pracujących na długich falach. M. in. plan ten krzywdził w poważnym stopniu radiofonję polską. Po długich naradach zgodzono się wreszcie, że plan lucerneński zostanie wykonany w tych punktach, które dotyczą podziału fal dla stacji o średnich i małych długościach fal, stacje zaś pracujące na długich falach poddają się orzecznictwu prezesa komisji technicznej międzynarodowej radiofonicznej w Brukseli inż. Brailharda. Opracowany przez inż. Brailharda schemat podziału fal długich między radiostacje europejskie uwzględnił słuszne postulaty radiofonji polskiej, gdyż zmienił fale Raszyna w sposób bardzo nieznaczny, uwalniając go równocześnie od nieumiejętnego sąsiedztwa w eterze z 500 kW stacją moskiewską. Ponieważ przedstawiciele radiofonji sowieckiej poraz pierwszy w historii radia oświadczyli gotowość współpracy z resztą radiowej Europy, wszystko pozwalało przypuszczać, że z dniem 15 stycznia r. b. — kiedy wprowadzono w życie plan lucerneński z poprawkami inż. Brailharda, — wszystko będzie dobrze.

NIEPOSLUSZNE OLBRZYMY.

Stało się — niestety — inaczej. Bardzo wiele stacji radiowych, pracujących na długich falach, z pewnych względów, może nawet politycznych, wolało pozostać przy swych starych długościach, zwiększając jeszcze bardziej chaos w eterze. Odbiło się to zwłaszcza bardzo silnie na dobroci odbioru radiowego w Polsce. Ze wschodu przeszkadza radiosłuchaczom polskim Mińsk sowiecki, który, zamiast przejść według planu na fale 1304 mtr., znalazł się na fali 1442 mtr., a więc tuż obok Raszyna, który

pracy pracuje na fali 1415 mtr. Oczywiście uniemożliwia to naszym kresom wschodnim słuchanie polskich audycji, do czego chyba radiosłuchacze mają prawo.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w zachodnich połaciach naszego kraju, gdzie normalny odbiór Raszyna jest zakłócony z powodu działalności stacji francuskich. „Radio Paris” pracuje obecnie na fali 1388 mtr., przeszkadzając Raszynowi. Jeszcze gorzej postępuje wieża Eiffla, która co pewien czas zmienia niespodzianie długość swej fali, przeszkadzając to jednej, to znowu innej stacji europejskiej.

Wytworzyła się w ten sposób sytuacja taka, że Raszyn do niedawna był najlepiej słyszana stacją w całej Europie, obecnie wysysła swą falę prawie w próżnię, gdyż zawsze napotyka na jakieś przeszkody, które uniemożliwiają słuchanie zagranicą i naszych odczytów w językach obcych i naszych koncertów szopenowskich.

SLUSZNE PRAWO POLSKIEGO RADJOSŁUCHACZA.

Sprawa jest istotnie bardzo poważna. Kierownictwo radiofonji polskiej włożyło już wiele wysiłku, aby ten nieznośny stan rzeczy skończył się. Rozpoczęta przed kilkunastu dniami konferencja międzynarodowej unji radiofonicznej w Genewie, na której radiofonję polską reprezentuje nac. dyr. dr. Zygmunt Chamec, zajmie się m. in. sprawą podziału fal długich między broadcasting europejskie. Wszystko każe przypuszczać, że interes polskiego radiosłuchacza zwycięży w Genewie, gdyż ma za sobą największe prawo: słuszość. (r)

Dział oficjalny Ł. O. Z. Sz.

Komunikat wydziału gier i dyscypliny

W związku z zakończeniem turnieju indywidualnego klasy „A” o mistrzostwo ŁOZSz na rok 1933-34, podaje się do wiadomości zainteresowanych weryfikację, na podstawie osiągniętych wyników:

Mistrzostwo oraz 1-szą nagrodę zdobył p. J. Kolski z Makabi 13 punktów (100 proc.!), 2-gą nagrodę p. T. Regedziński — YMCA 11 pkt., 3-cią — p. Szpiro — Makabi — 10 pkt., 4-tą — p. Grynfeld — Makabi — 9 i pół pkt., 5-tą i 6-tą nagrody podzielił się pp. Rosenblat — Makabi i Weber — YMCA — po 7 pkt. Na dalszych miejscach: Machalec z Makabi 6 pkt., Wróblewski z YMCA — 5 i pół pkt., Kościelak — zw. nacz. i Riedel — Postęp 4 i pół pkt., „Amator” i Wojciechowski — YMCA po 4 pkt., Garus — „Orle” — 3 pkt., Baumler — Postęp — 2 pkt.

Podaje się do wiadomości klubów zrzeszonych w ŁOZSz, iż z początkiem kwietnia r. b. rozpocznie się turniej indywidualny klasy „C” i „B” o mistrzostwo ŁOZSz na rok 1934.

Zapisy przyjmuje sekretariat wydz. gier i dysc. (w lokalu YMCA Piotrkowska 86) we wtorki i piątki w godz. 19 — 20 do dnia 23 bm. Wpisowe do turnieju klasy „B” wynosi zł. 2.—, dla klasy „C” zł. 1.—. Data otwarcia turnieju oraz lokal, w którym się będzie odbywał, podane zostaną w następnym komunikacie.

WALNE ZEBRANIE RODZINY RADJOWEJ.

W dniu 24 marca r. b. o godz. 16-ej m. 30 w pierwszym terminie a o 17 w drugim terminie odbędzie się w auli państwowej szkoły technicznej - przemysłowej przy ul. Zeromskiego 115, doroczne walne zebranie łódzkiej rodziny radiowej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
- 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 3) sprawozdania: zarządu, skarbnika i komisji rewizyjnej, 4) sprawa statutu, 5) uchwalenie budżetu na rok 1934-35, 6) wybór nowych władz, 7) wolne wnioski.

Zarząd łódzkiej rodziny radiowej prosi o liczne i punktualne przybycie wszystkich członków.



Rekord powodzenia osiągnęła już pikarna komedia francuska pod tyt.

Papryka

w której popisują się:

Irena de Zilahy
René Lefèvre

Nadprogram: Życie i zgon króla Alberta I oraz koronacja Leopolda III

Dziś 2 poranki o 12 i 2-ej.

Casino

JACK DEMPSEY, PRIMO CARNERA, MAX BAER NA EKRANIE

Ruchliwa wytwórnia amerykańska Metro - Goldwyn - Mayer wpadła na świetny pomysł zrealizowania filmu, w którym główne role powierzono zostali najwybitniejszym mistrzom pięści.

Film ten, którego polski tytuł brzmi „Bokser i Dama” zaprezentuje światu bokserów tej miary co: Jack Dempsey, Primo Carnera, Max Baer.

Po raz pierwszy na ekranie zobaczymy piękną walkę, dostępną dotychczas dla publiczności Ameryki.

Film ten w Ameryce wyświetlany w największym pałacu X Muzy wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Ł.K.S.--Hakoah 3:2 (1:2)

Przegląd sił ligowców. — Dwie bramki z rzutów karnych

Mecz ten posłużył ŁKS-owi jako okazja do wypróbowania niemal wszystkich graczy ligowych, to też skład był inny w pierwszej części zawodów, a inny po przerwie.

W zawodach brali udział: Karasiak, Pegza I i II, Król, Galecki, Miller, Tadeusiewicz, Herbstreich, Durka, Kubiak, Janczyk i kilku rezerwowym, w tym bramkarz Czermański. Przegląd ten wykazał, iż u niektórych zawodników przerwa zimowa uczyniła poważne szczyby w formie, to też chociaż skład Hakoah był słabutki, z trudem udało się ŁKS uzyskać zwycięstwo. Zwłaszcza słabo grała linia pomocy. Ku blask był pracowity, lecz atak z tej pracy nie miał wiele korzyści. Wielką nieostrożnością było wstawienie do obrony Włodarczyka, który przez swe beznamiętne faule na polu karnym, spowodował podyktowanie jedenastki.

W ataku najlepszym okazał się Galecki, przewyższając kolegów techniką i rozumną grą oraz gotowością do strzału z każdej pozycji. Gra nie kleiła się, a na podkreślenie zasługują nieliczne epizody. Na pastnicy Hakoah reprezentując niską klasę, by mogli się pokusić o sukces jakiejś planowej z góry obliczonej akcji. Liczono na przebiegi i na przypadek. Los okazał się przychylnym. Gdy po pierwszej bramce uzyskanej przez Tadeusiewicza po rzucie wolnym Karasiaka zdawało się, że wynik zawodów jest już przesądzony, przerwał się niespodziewanie Bresser i umieścił piłkę w siatce. Potem nastąpił faul Włodarczyka i rzut karny pewnie egzekwowany przez Koplewicza i Hakoah prowadził do przerwy 2:1.

W drugiej połowie zmieniony atak ŁKS grał bodajże słabiej. Prawa strona Durka — Herbstreich nie przeprowadziła ani jednej groźniejszej akcji. Jedyny przebieg Herbstreicha z wielkim szczęściem zlikwidował Rapoport. Drugą bramkę dla ŁKS uzyskał znów Tadeusiewicz, a ostatnia padła z rzutu

karnego przez Króla. Pod bramką Hakoah wytworzył się mentlik i piłka odbita rykoszetem od obrońcy szła w kierunku bramki. Któryś z zawodników zatrzymał ją ostatnim wysiłkiem tuż przed linią, lecz ręką. Rozumie się, że sędzia

przyznał karny, a strzał Króla zdecydował o zwycięstwie ŁKS. Pod koniec znacznie więcej z gry miał Hakoah i bramka ŁKS kilka razy znalazła się w gorącej opresji. Zawody prowadził p. Stepien Widzów zgórą 600 osób.

Dwa mecze Polonii w Łodzi

Imprezy sportowe w dniu imienin marszałka Piłsudskiego

W dniach 18 i 19 marca Strzelec i Klub Sportowy organizuje z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego imprezę sportową, na którą złożyła się zawody piłkarskie z udziałem ligowego zespołu warszawskiej Polonii i łódzkiego WKS oraz turniej siatkówki żeńskiej i męskiej z udziałem zespołów HKP i KP i Zjednoczone.

Na pierwszy plan wysuwają się oczywiście spotkania piłkarskie Polonia — SKS w dniu 18. 3. i Polonia — WKS w dniu 19. 3., które

zostaną rozegrane na boisku WKS o godz. 15. Spotkania te ze względu na bardzo dobrą formę SKS i WKS, mających za sobą szereg meczów towarzyskich, zgromadzą zapewne na boisku WKS całą sportową publiczność Łodzi. Polonia wystąpi w pełnym ligowym składzie z reprezentacyjnymi zawodnikami Bulanowem i Szczepaniakiem.

W dniu 19. 3. wieczorem odbędzie się w lokalu SKS przy ul. POW. 1 noczysta akademja dla członków i zawodników klubu.

Tylko trzech lekkoatletów

zaprośili wiośi z Polski na mistrzostwa Europy

W roku bieżącym odbędą się w Turynie pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, w dniach 7 — 9 września. W Komitecie organizacyjnym tej wielkiej imprezy zasiada, jak wiadomo, z ramienia Polski członek zarządu PZLA, kpt. Misiński.

Na ostatnim posiedzeniu tego komitetu zdecydowana została sprawa rozdziału 100 bezpłatnych zaproszeń dla zawodników różnych krajów europejskich. Przy rozdziale kierowano się wyłącznie tabelą dziesięciu najlepszych wyników europejskich i w rezultacie otrzymaliśmy przypadające na nas cztery zaproszenia bezpłatne.

Obecnie gospodarze zdecydowali się przydzielić po jednym zaproszeniu także i tym państwom, które nie figurują na liście dorobku „dziesięciu najlepszych”. Ponieważ do mistrzostw tych zgłosiło się ogółem aż 26 narodów, zmniejszono kontyngent bezpłatnych za

prosen dla uprzywilejowanych narodów, przyczem z Polski wyjedzie na koszt organizatorów tylko trzech zawodników, a nie czterech, jak to początkowo było przewidziane.

Koszty wyjazdu każdego zawodnika są dość pokaźne, to też jeśli PZLA, zechce powiększyć skład ekspedycji bodaj by o jednego zawodnika, musi podjąć zabiegi o jakąś pomoc finansową. Organizatorzy dopuszczają start większej ilości zawodników, lecz tylko w tym wypadku, jeśli przybędą na własny koszt. Z tego prawa jak nas informują, Polska zamierza skorzystać, gdyż nasza reprezentacja miałaby szansę odegrania poważniejszej roli.

Obecnie pewny jest udział Kusocińskiego, Heljasza i Pławczyka, albo też Kostrzewskiego. Na dalszym planie stoi wyjazd Biniakowskiego i kogoś z oszczepników, czy też skoczków o tyczce, względnie średniodystansowców.

Świętosławski gra w Union-Touringu

Jak się dowiadujemy znany gracz Świętosławski podpisał ostatecznie zgłoszenie do klubu Union Touringu. Zgłoszenie to zostało już przez władze okręgowe potwierdzone i Świętosławski ma prawo brać czynny udział w zawodach. Kierownictwo U. T. zapowiada pierwszy jego występ w swej drużynie już na dzisiejszym meczu.

10. III. -- Wystawa ruchoma -- 8. IV.

prób i wzorów przemysłu krajowego

W dniu wczorajszym w gmachu Banku Handlowego w Łodzi (Al. Kościuszki 15) odbyło się uroczyste otwarcie wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego.

W przededniu otwarcia zarząd wystawy zaprosił przedstawicieli prasy celem umożliwienia im wcześniejszego zwiedzenia wystawy i poinformowania ich o celach i zadaniach tej imprezy społecznej.

Z ramienia zarządu wystawy przedstawiciele prasy powitali p. Józefa Bolczyńskiego i delegat ministra przemysłu i handlu inż. St. Czajkowski, zastępcę naczelnika wydziału przem. - handl. w urzędzie wojewódzkim, którzy udzielali wy-czerpujących wyjaśnień i informacji.

Organizacja wystaw ruchomych powstała w Warszawie w roku 1909. Założycielami ich byli wybitni wówczas przedstawiciele sfery gospodarczych i społecznych, a m. in. inż. Andrychiewicz, dr. Józef Benini, Józef Bleszyński, Stanisław książę Lubomirski i t. in. Inicjatorzy tej imprezy społecznej mieli na oku konieczność wychowania konsumenta polskiego i nastawienia go na kupowanie wyrobów krajowych. Miały bowiem w parę lat później eksplodować porozumienia gospodarcze i traktaty handlowe pomiędzy Rosją a Niemcami. To wymagało szczególnej uwagi społeczeństwa polskiego i skierowania go ku konsumpcji towarów krajowych. W latach przedwojennych wystawa ruchoma objęła przeszło 100 miast, budząc zainteresowanie i zrozumienie dla produkcji krajowej. Na szczególnie podkreślenie zasługuje imponujący pawilon wystawy w Kijowie oraz udział w moskiewskiej wszechrosyjskiej wystawie rzemieślniczej na olbrzymich terenach na Chodyncy i w Krakowie.

W latach powojennych, gdy opadł olbrzymi rynek rosyjski, przemysł polski, zwłaszcza w okresie inflacji, w niedostatecznej mierze docenił pojemność rynku wewnętrznego i temu też może przypisać należyte bardzo gwałtowny wzrost importu, nawet w tych dziedzinach produkcji, w których wytwórczość polska mogłaby doskonale konkurować z wyrobami zagranicznymi. W tych warunkach działalność towarzystwa wystawy ruchomej natrafiła na niesprzyjające okoliczności. Dopiero stabilizacja waluty w roku 1925 pobudziła do wznowienia przez towarzystwo wystawy ruchomej niezwykle energicznej działalności, której przyswieceły już

znacznie szersze aniżeli przed wojną cele i zadania. Chodziło o przyśpieszenie dzieła zjednoczenia gospodarczego trzech odrębnych organizmów dzielnicowych, o walkę ze zbytnim importem i o stworzenie nie zrozumienia wśród szerokich rzesz konsumentów dla popierania produkcji krajowej ze względu na ogólnie - gospodarcze interesy państwa.

Udział Łodzi w wystawie

Wystawa na terenie Łodzi spotkała się z poważnym zainteresowaniem wśród miejscowych sfer gospodarczych, o czym świadczy bardzo liczny udział firm, reprezentujących wszystkie gałęzie wytwórczości krajowej. To zainteresowanie firm łódzkich dla wystawy jest poniekąd zupełnie zrozumiałe, jeśli zważyż doniosłą rolę, jaką wystawa odegrała dotychczas w dziedzinie propagandy wytwórczości krajowej. W okresie od roku 1925 wystawa objęła ogółem 60 miast Polski, a odwiedziło ją przeszło 2 miliony ludzi. W ten sposób wystawa spełnia doniosłą rolę propagandową - wychowawczą i stanowi doskonały instrument reklamy dla przemysłu krajowego. Potwierdza to liczny udział firm z całej Polski w charakterze stałych wystawców, z którymi wystawa objęła poszczególnie ośrodki przemysłowe kraju. Liczba stałych wystawców wyraża się cyfrą około 200 firm. Jednocześnie zaobserwować dać się wzrost

liczby wystawców miejscowych, za silających najbliższe okolice. Udział Łodzi przedstawia się bardzo pokaznie nie tylko pod względem ilościowym, ale w równej mierze i pod względem jakościowym. Podkreślić bowiem należy, że w wystawie biorą udział firmy wielkiego przemysłu włókienniczego, jak Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, Widzewska Manufaktura, Krusche i Encher, Ejtingon i in. przemysł metalowy, chemiczny, konfekcyjny, spożywczy, galanterijny, szkolnictwo zawodowe oraz rzemiosło.

Ogółem przestrzeń zajęta przez wystawę w gmachu Banku Handlowego w Łodzi wynosi 2.500 mtr. kw.

Galeria Tretiakowska

W okresie trwania wystawy zorganizowany zostanie szereg atrakcji, wśród których na podkreślenie zasługuje wspaniała wystawa obrazów zakupionych niedawno w słynnej galerii Tretiakowskiej i Stroganowskiej w Moskwie, konkurs wystaw sklepowych, konkurs chó-rów, oraz odczyty propagandowe dla najszerszych rzesz publiczności. Dlatego też wyrazić należy przekonanie, że wystawa cieszyć się będzie zrozumiałym zainteresowaniem szerokich sfer społeczeństwa łódzkiego, które będzie miało możność dokładnego zapoznania się z całokształtem produkcji krajowej, która zastąpić może w znacznej mierze zbytni import zagra-

niczny. Duże zainteresowanie, jakie wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego w Łodzi wywołała w sferach gospodarczych świadczy o tym, że imprezy tego rodzaju przy racjonalnej organizacji cieszyć się mogą zasłużonym uznaniem i powodzeniem. Zwłaszcza w obecnym momencie, kiedy zagadnienia obrony bilansu handlowego wysuwają się na jedno z głównych miejsc w polityce gospodarczej rządu również i ze strony społeczeństwa imprezy tego rodzaju budzą coraz szersze zainteresowanie.

Targi włókiennicze w Łodzi

Źródłowe informacje prezesa Bleszyńskiego uzupełnił w pewnej mierze inż. Czajkowski, podkreślając m. in., że Łódź, stanowiąca wielki ośrodek przemysłu włókienniczego, nie posiada żadnej stałej instytucji, która by ten specyficzny charakter okręgu łódzkiego w specjalny sposób podkreślała. Stanowi to dziwny kontrast w porównaniu nie tylko z całym szeregiem ośrodków gospodarczych zagranicą, ale i nawet na tle porównania z innymi mniejszymi od Łodzi miastami Polski: Poznań, Lwów, Katowice i Wilno potrafiły powołać do życia i utrzymać nawet w okresie ciężkich lat kryzysu instytucje targów i wystaw, z których niektóre, jak np. targi poznańskie uznane zostały jako instytucja o charakterze międzynarodowym. Każda z tych

instytucji ma do spełnienia ważką rolę czynnika ekspansji gospodarczej, której nie zastąpi inicjatywa sfer rządowych ani nawet litylko samorządu gospodarczego. A przecież i Łódź jako ośrodek koncentrujący wytwórczość włókienniczą Polski, ma swe specyficzne regionalne zadania i cele. Te zadania mogłyby podkreślać znakomicie utworzenie takich instytucji, jak muzeum przemysłowe i targi włókiennicze. Oczywiście, to są może cele dość dalekie, ale właśnie sukces organizacyjny wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego powinien nam wyraźnie wskazać poważne możliwości, jakie istnieją w tej dziedzinie na terenie Łodzi, a jakie bynajmniej nie zostały wyzyskane. Dla realizacji tych poczynań niezbędna jest naturalnie inicjatywa prywatna ugrupowana na doświadczeniu sfer gospodarczych. Ale wolno wyrazić nadzieję, że ze względu na jej ogólny charakter uzyskalaby ona poparcie i życzliwe współdziałanie wszystkich zainteresowanych czynników.

O ile muzeum przemysłowe reprezentowałoby dorobek produkcji przemysłowej okręgu łódzkiego, o tyle targi włókiennicze miałyby już charakter bardziej aktualny. Organizowanie dorocznych targów włókienniczych w okresie trzaskacji sezonowych zimą lub latem przyczyniłoby się do ożywienia obrotów, licznieszego zjazdu nie tylko kupców, ale i konsumentów, a przez to mogłoby pośrednio w kod-cowym efekcie przyczynić się do wzrostu konsumpcji tkanin włókienniczych w Polsce. Przemysł włókienniczy w Polsce posiada jeszcze przed sobą duże możliwości rozwoju w dziedzinie podniesienia jakościowego wyrobów towarów i zastąpienia ich przez wyeliminowanie importu.

Z drugiej strony poważną rolę na tym odcinku odegrać może handel włókienniczy i handel detaliczny w ogóle przez racjonalną propagandę tkanin wytwórczości krajowej. Bezpośrednie zetknięcie się od-biorców hurtowych włókiennictwa łódzkiego z handlem detalicznym i konsumentem w okresie dorocznych targów włókienniczych w Łodzi miałyby poważne znaczenie dla rozwoju jakościowego tej produkcji. Dlatego też wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego, stać się może niejako załogiem tej szerszej inicjatywy dla stworzenia w Łodzi stałej wystawy przemysłowej oraz stałych targów włókienniczych.

Uroczyste otwarcie wystawy

przez p. wojewodę łódzkiego A. Hauke-Nowaka

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się w gmachu Banku Handlowego w Łodzi (Al. Kościuszki 15) uroczyste otwarcie wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego.

Na uroczystość tę przybyli liczni przedstawiciele władz oraz instytucji społecznych i sfer gospodarczych naszego miasta. M. in. obecni byli pp. starosta m. Łodzi Podobiński, prez. izby skarbowej Kuchar-ski, nacz. wydz. przemysłowego urz. woj. inż. Piaskowski, gen. Olszyna-Wileczyński i Miller, dyr. Banku Polskiego Czer-lunczakiewicz, dyrektor Zjedn. Zakładów Scheiblera i Grohmana,

na, gen. Maciszewski, pos. Wol-czyński, komisarz zarządu miasta inż. Wojewódzki, dyr. Pawłowski, prezes Fiedler i w. in.

O godzinie 12 przybył p. wojewoda Aleksander Hauke-Nowak. W sali wypełnionej wspaniałymi dziełami sztuki, wprowadzonymi niedawno z Rosji, odbyła się uroczystość otwarcia wystawy. Pierwszy przemówił prezes zarządu wystawy p. Józef Bleszyński, podkreślając, iż otwarcie wystawy w Łodzi zbiega się z 25-leciem istnienia towarzystwa wystawy ruchomej. Prez. Bleszyński wyraził nadzieję, że w ten sposób może zapoczątkowana zostanie inicjatywa dla stałych instytucji wystawowych, w pierwszym po stolicy mieście Rzeczypospolitej. Z kolei p. wojewoda Hauke-Nowak dokonał otwarcia wystawy, przycinając symboliczną wstęgę. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, p. wojewoda wraz z towarzyszącymi mu zaproszonymi gośćmi zwiedził wystawę, interesując się szczególnie wystawionymi eksponatami. P. wojewoda zatrzymał się dłuższą chwilę przy pomysłowo i estetycznie urządzonym stoisku Aeroklubu Łódzkiego, którego urządzenie ma m. in. na celu rozpoczęcie energicznej propagandy na rzecz challenge'u w r. 1934.

Po zwiedzeniu wystawy zarząd wystawy podejmował gości śniadaniem w „Tivoli”. W czasie śniadania odczytano szereg depesz gratulacyjnych m. in. nami ministerstwa przemysłu i handlu.

Z ramienia izby przem. handlowej warszawskiej na uroczystość wystawy przybył do Łodzi wicedyr. izby p. Rutkowski.

Wiceminister przem. i handlu Floyr - Rajchman przesłał pismo, z serdecznymi życzeniami, wobec niemożności osobistego przybycia.

Dyr. departamentu z min. przem. i handlu p. Kandel nadał do urzędu wojewódzkiego telefonogram, w którym zakomunikował, że z powodu wezwania go na posiedzenie senatu nie mógł wziąć udziału w uroczystości otwarcia wystawy.

CAPITOL

Dziś
prezentujemy!

Rewelacyjny film erotyczno-obyczajowy
Reżyserji SAM WOOD'A

Manowce Miłości

(W TWOICH RAMIONACH)

Dramat wielkich namiętności — W rol. gł.
platynowy wamp ekranu Jean Harlow
oraz bożyszcze kobiet Clark Gable

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek
oraz aktualności P. A. T.

Początek w dni powszednie o 4.30,
w soboty i niedziele o godz. 12.30

PALACE

Dziś i dni
następnych!

Nie zawiedzi się nikt
na pięknym filmie austriackim

Świat należy do ciebie..!

z sławnym tenorem

Józefem Schmidt'em

i pociesznym

Szöke Szakall'em

Całkowicie śpiewany i mówiony w języku niemieckim!

Dziś 2 poranki od 12—2 i od 2—4-ej
po cenach znizonych.

Mieszkanie Two nie jest odpowiedniem miejscem przechowywania majątku, lecz —

SAFE

Upadłości, nadzory, układy

Edmund Bogdański wniosk do sądu podanie o odroczenie wypłat. Prowadzi on od 32 lat przedsiębiorstwo pod firmą „Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański” oraz od 1925 roku firmę „Janina Jaworska i S-ka” handel wódek i towarów kolonialnych (Narutowicza 25). Firmy te są ściśle z sobą związane i faktycznie stanowią jedną całość.

Łącznie obydwa bilanse przedstawiają kwotę 878,395 zł. Na aktywa m. in. składają się nieruchomości oszacowane na 384,000 zł. i znaczna ilość papierów procentowych.

Pasywa — 585,623 zł., w czem mieszczą się zobowiązania długo-

terminowe, zabezpieczone hipotecą nie 242,390 zł., krótkoterminowe zobowiązania wynoszą 298,233 zł., w czem zł. 113,536, należności Bogdańskiego od firmy „J. Jaworska i S-ka” będą mogły być bez większych trudności spłacone przez sprzedaż nieruchomości i papierów wartościowych.

Sprawa będzie rozpatrywana w przyszłym miesiącu.

W upadłości firmy „Zygmunt Dmowski i S-ka”, sprzedaż samochodów (Piotrkowska 150) odbyły się wybory syndyka, w których sąd mianował syndykiem tymczasowym adw. Sieradzkiego.

Kłeskę Chin spowodował sex-appeal aktorki

Głośna aktorka chińska Butterfly Wu, przebywająca obecnie w Pekinie, znajduje się w największym niebezpieczeństwie. Liczne tajemne związki chińskie zagroziły jej śmiercią, a wiadomo, że związki te mają zwyczaj wykonywać swoje wyroki z całą skrupulatnością. Aktorka otrzymuje codziennie listy z pogróżkami, w których anonimowi autorzy oskarżają ją o dziwne przewinienie, że jest sprawczynią wielkiej klęski Chin w wojnie z japończykami. Jej to wina, że Mandżukuo odpadło od Chin i stało się niezawisłym państwem, ona winna temu, że japończycy przekroczyli „wielki mur chiński”, że kraj jest zwaśniony, rozdarty i słaby. Wina tę uzasadniają autorzy listów następująco:

Aktorka opętała tak dalece doprowadzając, odpowiedzialnych generałów swoim nieodpartym „sex-appealem” i czarującym swoim głosem, że nie przygotowali oni dostatecznie kampanii wojennej.

Butterfly Wu strzeże dzień i noc straż, złożona z uzbrojonych agentów policyjnych, ale wtajemniczeni nie wierzą, aby się jej udało uniknąć przeznaczonego jej przez spiskowców losu.

Nieznane ptaki i ryby odkrywają uczeni na świecie

Istnieje jeszcze wiele niezbadanych okolic globu ziemskiego. Dziewicze puszcze niezmiernie południowej Ameryki, Afryki, Indji wysokich, środkowej Afryki, Nowej Gwiney, rozległe przestrzenie północnej Syberji i okolice polarne były dotąd widziane tylko z lotu ptaka: przelatywały je jedynie samoloty.

Przestrzenie te zamieszkują zwierzęta z gatunków, nauce dotąd nieznanych. Dowiodła tego poraż pierwej wyprawa profesora Portenki z leningradzkiej akademji nauk, która

w górach północnego Uralu odkryła nieznane ptaki.

Przed rokiem słynne waleństwo podróżnicze, Weidholz, przywiozł z Afryki serię zwierząt, nieznanych jeszcze dotąd gatunków. Wzbogaciły one ogród zoologiczny w Schönbrunn.

Morze na znacznych głębokościach, również odkrywa przed nauką niezne do dziś okazy zwierząt, których istnienie uważane było za legendę.

Mitchell Hedges, zoolog, wyspecjalizowany w głębinowych poszukiwaniach morskich, ujawnił niedawno istnienie ryb - olbrzymów, rybtęgrysów, ryb - pił (piła morska). Hedges jest przekonany, że do niedalekiej przyszłości należy

odkrycie zwierząt z okresu trzecio-, lub czwartorzędu, up. jakiegoś monstrum, które przeżywało tysiące lat na niezgłębionych jeszcze obszarach podmorskich.

Z Nowej Zelandji zasygnalizowali uczeni

nowy rodzaj ptaka „moa”. Nie zdolano go uchwycić żywego, znaleziono jednak jego szkielet, do którego przylegały jeszcze mięśnie. Natrafiono na ślady jego łap, słyszano jego charakterystyczny krzyk nocny. Rekonstrukcja szkieletu pozwoliła obliczyć, że ptak „moa” sięga sześciu metrów wysokości. Jestto rzadki już okaz z gatunku, zaginionego na kontynencie oceanicznym.

Paleontolog Peyer, po latach wytwardych poszukiwań na skalistych wybrzeżach jeziora Lugano zrekonstruował szkielet „tanystrafusa” o legendarnych rozmiarach. Było to największe zwierzę ziemskiego globu, poszukiwane od wieków przez uczonych,

a którego istnienie potwierdziły żmudne prace uczonego Peyera. „Świat zwierzęcy jest dla nauki zagadką, daleką jeszcze od zupełnego rozwikłania” — te słowa Peyera potwierdzają coraz to nowe odkrycia naukowe.

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	sprzedaż	kupno
Dolary	5.29	5.25
Budowlana	42.—	41.75
Dolarówka	53.—	52.50
Inwestycyjna	109.50	109.—
Stabilizacyjna	58.25	58.—
Sytuacja wyczekująca. (ag)		

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy zapotrzebowaniu zwiększonym. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5.28. Notowano: Belgja 123.65, Gdańsk 172.85, Holandia 357.25 (—3), Kopenhaga 120.55 (plus 5), Londyn 26.38. Nowy Jork 5.31.50, Nowy Jork — ka bel 5.31.75, Paryż 34.94.50 (plus 0.5), Praga 22.08 (plus 2), Sztokholm 139.19 Szwajcaria 171.45 (—3), Włochy 45.57 (—5), W obrotach międzybankowych Berlin 210.55 (plus 10). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 209.75, korona czeska 21.20 (plus 5), szyling austriacki 97.40, frank szwajcarski 171.20, funt angielski 27, dolar — 5.28.50, rubel złoty 4.71.50 dolar złoty 9.01 rubel srebrny 1.41. bilon 0.66.

AKCJE

Dla akcji tendencja była słaba przy zapotrzebowaniu zmniejszonym. Notowano: Bank Polski 78 — 79 — 78.75 (plus 125), Lilpopy 11.65, Starachowice 10.85 (—15). Transakcje nienotowane: Bank Handlowy 26, Modrzejów 3.40 (—10).

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była słaba, przy większych obrotach 5 proc. konwersyjną i 7 proc. stabilizacyjną. Notowano: 3 proc. budowlana 42 — 42.20 (plus 20), 4 proc. dolarowa 53 — 52.75 (—10), 4 proc. inwest. serjowa — 113.50 (—25), 5 proc. konwers. 59.75 6 proc. dolarowa 70 — 70.13 (—12), 7 proc. stabilizacyjna 57.63 — 57.75 (—13), odcinki po 500 dol. 58.25, 8 proc. przem. polsk. 70.50 (—70) 7 proc. ziemskie dolarowe 89 — 38 (—275), odcinki po 500 dolarów 39, 8 proc. Warszawy — 53.25 — 54 — 53 (—38), 8 proc. Łodzi 47.75 — 47.50. Transakcje dokonane a nienotowane: 4 i pół proc. ziemskie 53 (—25), 4 i pół proc. Warszawy 58, 5 proc. Warszawy 63, 8 proc. dillonowska 81.25 — 81 za 7 proc. śląską żądano — 63.75. za 7 proc. warszawską — 62.25 Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK

Loco 12.40 marzec 12.13 kwiecień 12.17 maj 12.23 czerwiec 12.28 lipiec 12.34 sierpień 12.39 wrzesień

12.43 październik 12.49 listopad 12.52 grudzień 12.56 styczeń 12.61.

NOWY ORLEAN

Loco 12.32 marzec 12.09 maj 12.21 lipiec 12.33 październik 12.46 grudzień 12.54 styczeń 12.58.

LIVERPOOL

Loco 6.65 marzec 6.32 kwiecień 6.30 maj 6.29 czerwiec 6.28 lipiec 6.27 sierpień 6.26 wrzesień 6.26 październik 6.25 listopad 6.25 grudzień 6.26 styczeń 6.26 luty 6.26 marzec 6.27.

Egipska: loco 8.99 marzec 8.78 maj 8.73 lipiec 8.73 październik 8.53 listopad 8.54 grudzień 8.51 styczeń 8.49.

Upper: loco 7.25 marzec 7.01 maj 6.99 lipiec 7. — październik 7.01 listopad 7.03 grudzień 7.06 styczeń 7.06.

BREMA

Loco 14.07 maj 13.82 lipiec 13.95 październik 14.08 grudzień 14.18 styczeń 14.20.

ALEKSANDRIA

Sakkelaridis: marzec 15.92 maj 16.17 lipiec 16.26 listopad 16.31 styczeń 16.28.

Ashmouni: kwiecień 12.39 czerwiec 12.49 październik 12.52 grudzień 12.57.

Brak zapotrzebowania na dolary w Łodzi

Na rynku łódzkim wczoraj panował kompletny spokój. — W obrotach prywatnych dolar kształtował się od zł. 5.29 do zł. 5.27, funt od zł. 27.00 do zł. 26.90. W Banku Polskim podaż dolarów i funtów była minimalna, kurs dolara Bank pozostawił bez zmiany, obniżył kurs funta o 5 punktów, płać zł. 26.80.

Inne waluty zagraniczne nie cieszyły się żadnym popytem i kursy ich kształtowały się w granicach urzędowej giełdy warszawskiej.

Wczoraj zwiększyła się podaż dolarów złotych, które w obrotach prywatnych notowano od zł. 9.01 do zł. 9.00, przy bardzo słabym zapotrzebowaniu. Na rynku akcyjnym panował kompletny zastój, pewnem zainteresowaniem cieszyły się akcje KEL.

8 procentowe listy zastawne m. Łodzi złotowe cieszyły się zwiększonym znacznie popytem, przyczem kursy kształtowały się od zł. 49.75 do zł. 59.50 Podaż listów była nieco zmniejszona, zapotrzebowanie zwiększone.

Ma moc pieniędzy

— lecz na puder wydaje groszowe sumy



Może ona sobie pozwolić na najhojniejszą wyprawę, lecz swą wypieszczoną cerę powierza jedynie pudrowi preparowanemu na Piance Kremowej. Wie ona, że puder ten usuwa rozszerzone pory i polysk skóry; na daje skórze aksamitną matowość, wydatniającą naturalną piękność cery. Znakomity paryski Puder Tokalon jest jedynym pudrem preparowanym na Piance Kremowej. Pianka owa jest zmieszana z pudrem specjalnym tajemniczym sposobem, zapewniającym natychmiastowy skutek. Puder ten przylega czterokrotnie mocniej niż każdy inny puder pomimo pocenia się i niezależnie od pogody pory dnia i zajęć Pani. W ten sposób dzięki Pudrowi Tokalon, ma Pani minimalnym kosztem gwarancję przepięknej cery, w przeciwnym zaś razie pieniądze zostają Pani zwrócone.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów do firmy Ontax, oddział 14-C Warszawa, ul. Traugutta 3.

HISTORIA ŁODZI PODZIEMNEJ

W dniu dzisiejszym w sali związku harcerstwa polskiego (Ewangelicka 9) odbędzie się posiedzenie naukowa oddziału łódzkiego polskiego towarzystwa historycznego, na którym min. Leon Wasilewski, redaktor „Niepodległości” wygłosi odczyt pt „Zadania historyka wobec ruchów polityczno-społecznych na terenie Łodzi w dobie powstaniowej”. Początek zebrania o godz. 17.

W zebraniu wezmą udział oprócz członków towarzystwa, także osoby zaproszone, a wśród nich liczni działacze łódzcy czasów przedwojennych.

Co usłyszymy dziś przez radio?

9.00 Gimnastyka i muzyka z płyt
10.00 Muzyka religijna.
10.30 Transmisja nabożeństwa z Warszawy.
12.15 Poranek muzyczny z filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bolesława Mierzejewskiego i Margerita Trombini - Kazuro (fort.)
W przerwie pogadanka muzyczna.

14.00 Odczyt p. t. „Roboty wiosenne w samorządzie łódzkim” — wygl. komisarz m. Łodzi inż. Wacław Wojewódzki.

14.15 Koncert żytyczny.

16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Antena w karozmle „Rzym” — Janiny Morawskiej

16.30 Kwadrans sławnych artystów — Eugenia Umińska — skrzypce (płyty).

16.45 Opowiadanie Lucjana Siemińskiego p. t. „Sarneczka” — (Kwadrans literacki).

17.00 „Dziecko a alkohol” — wygl. Stanisława Adamowiczówna.

17.15 Koncert muzyki polskiej o charakterze ludowym. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Maurycy Janowski (śpiew).

18.00 Słuchowisko p. t. „Syn wszystkich matek” — Genno Ohlschlagera w przekładzie Doroty Wygardowej.

18.40 Piosenki w wykonaniu Marji Modzelewskiej.

19.30 Radiotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” — w opracowaniu Bruno Winawera

19.50 Myśli wybrane.

19.52 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symf. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Maryli Jonasówna (fort.) oraz Sergiusz Benoni (bas).

21.00 „Prawie podróżniczy feljton” — wygl. Janina Warnecka.

21.15 „Na wesolej kwoskiej fali”.

22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.

22.25 Muzyka taneczna.

RADIO AUDION Traugutta 1
Telef. 153-71

na wystawie
(Al. Kościuszki 15)

Spłaszczcie obejrzeć nasze ekspozycje (1 piętro, dział radiowy)

ADYCJE ZAGRANICZNE

Koenigswusterhausen (1635)

20.10 Koncert skrzypcowy D-dur Beethovena w wyk. Kullenkampfa.

11.30 Kwartet smyczkowy F-dur Mozarta.

Lipsk (382)

18.15 Symfonia C-moll Brucknera.

Langenberg (456)

17.40 Koncert na flet z orkiestrą D-dur Mozarta i Symfonia G-dur Haydna.

Bruksela (484)

21.00 Operetka Lecocq „Córka pani Angot”

Londyn (342)

22.05 Koncert fortepianowy Mozarta i Alpejska symfonia R. Straussa.

Rzym (420)

15.00 Opera Verdiego „Rigoletto”.

„IRENIT”

PIOTRKOWSKA NR. 89. :: TELEF. 223-38.



**TŁUMACZENIA
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNIE
POWIELANIE
DRUKOW**

ROGER & GALLET
PARIS



3 WIELKOŚCI, 3 CENY,
ALE GATUNEK TYLKO
JEDEN: NAUWYŻSZY

RADZIMY PANI
SPRÓBOWAĆ
NOWEGO PUDRU

VERA VIOLETTA
ROGER & GALLET
O ŚWIATOWEJ STAWIE

Yamile
niezrównane
OŁÓWKI DO BRWI
ORYGINALNE
TYLKO Z NAPISEM
YAMILE, PARIS
FRANCE

PRZEDSTAWICIEL: A. WEINSTEIN, WARSZAWA, POZNANSKA 14

**SALON MÓD
HELENY GLASSÓWNY**

Piotrkowska 61, tel. 23-888
(lewa ofic. parter)

Po powrocie poleca nadal swój bogaty
wybór najnowszych kreacji paryskich.
—: CENY UMIARKOWANE. —:

Polisy Tow. „Equitable”

W dalszym ciągu przyjmuję na dogodnych warunkach zgłoszenia nowych polis Tow. „Equitable”. Zgłoszenie takie przed zapadnięciem wyroku 3-ej instancji lub przed zawarciem umowy polubownej leży we własnym interesie ubezpieczonych, wobec tego radzę pośpieszyć się z tem.

Sz. Goldman, ul. Piłsudskiego 36, m. 13, od godz. 4 do 6

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klientelę, iż
14 marca r. b. otwieram

**Skład Fabryczny
RAM DO OBRAZÓW, TAPET I FIRANEK**
równocześnie polecam wielki wybór

**obrazów przodujących art. malarzy
WSZELKIE OPRAWY** wykonuję solidnie po naj-
niższych cenach.

Polecam się łask. względem Sz. Klienteli

**SKŁAD RAM I OBRAZÓW
Z. ZAGAŃCZYK**

Piotrkowska 165, tel. 231-91

Fabryka: Bandurskiego 9/11.

Uwaga Gospodynie!

Wióry do drutowania podłóg są najlepsze, najtrwalsze i najostrzejsze tylko światowej sławy firmy St. Egydy z marką: „KOTWICA”, gdyż wyrabiane ze stali szlachetnej.

Wióry z marką „KOTWICA” kosztują 75 groszy, lecz za to jedna paczka całkowicie zastępuje inne 4—5 tańsze.

Kto użyje raz, przekona się o ich dobroci i będzie używał zawsze tylko wióry firmy St. Egydy, Wiedeń z marką „KOTWICA”.

Do czyszczenia wszelkich metali, żądajcie naszej wełny stalowej z „Kotwicą”, która jest znakomitą środkiem do czyszczenia, szlifowania i polerowania.

W razie niemożności nabycia w swoim rejonie, prosimy dzwonić 169-97.

KOLUMNA! Pensjonat „N. STYLÓWY”

został przeniesiony NA UL. WARSZAWSKĄ do arcykomfortowej willi p. SZCZECIŃSKIEGO t. Nr. 11 i będzie, począwszy od dnia 15 marca r. b., czynny przez cały rok. Woda bieżąca w każdym pokoju. Willa skanalizowana. Wykwintna kuchnia rytualna, na żądanie również dietetyczna. Obsługa solidna! Ceny przystępne! Specjalne zamówienia na WILKANOC JUŻ SĄ PRZYJMOWANE. Informacje w Łodzi, Tel. 173-95.

Kierowniczką: Fajermanowa i Kemowa.

Do akt. Nr. Km. 1885 i 1886 | 1933
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. 6 Sierpnia 22 na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 20 marca 1934 r. o godz. 11 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Łodzi przy ul.

Kopernika 21 składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 1120 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Łódź, 3.3.1934 r.

Komornik (-) T. Łokuciewski

1/2 KILO MYDŁA DO PRANIA POLO

zastąpi innego 1 kg.
CENA PRZYSTĘPNA

Do akt. Nr. Km. 1336 | 33 r.
Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14, zam. w Łodzi przy ul. Aleji 1-go Maja 34

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 marca 1934 r. o g. 12 w Łodzi przy ul.

Aleja 1-go Maja 14 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2300 tuzinów jedwabnych pończoch oszacowanych na łączną sumę zł. 7000.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 7.3.34.

Komornik (-) St. Dulkowski
Sprawa Tow. Ubezpiecz. „Polonia” p-ko f. „Thiele i Scheel” i innych.

**Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej**

Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich
defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladow szpecących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiece.

Do akt. Nr. Km. 35/34 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. 1-go Maja 34

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 15 marca 1934 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Aleja 1-go Maja 20 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

mebli, żyrandola i maszyny do szycia oszacowanych na łączną sumę 805.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 1.3.34 r.

Komornik (-) St. Dulkowski

Do akt. Nr. Km. 310/34
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14, zam. w Łodzi przy ul. Aleja 1-go Maja 34

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 15 marca 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Zakątnej Nr. 19 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, firanek, żyrandola, serwety, worka maki tyńskiej, maszyny do kręcenia ciasta, wygniatarki z dzieżką zapasową, przenieśnawca, 2-ch silników elektrycznych i t. p.

oszacowanych na łączną sumę zł. 3764 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, d. 6.3.34 r.

Komornik (-) St. Dulkowski

Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76

Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów.

Przyjm. 10—2 i 4 1/2—8 w.

Leczenie defektów cery.

Trwałe przyć. brwi i rzęs.
Wytrw. upiększanie twarzy

Ceny kryzysowe.

Lampa kwarcowa. Solux.

**GABINET
FIZYKALNEJ TERAPII
przy Tow. „LINAS HACEDEK”**

w Łodzi, Cegielniana 17

Tel. 115-11.

Naświetlanie po cenach przystępnych.
Dziennik st. 2.—, Kwarcowa lampa
zł. 0.75, Kąpiele elektryczne zł. 1.50,
Solux zł. 1.50.

Gabinet czynny od 11—1 i od 4—6
i jest pod nadzorem stałe ordynują-
cego lekarza.

Dźwiękowy Kino-Teatr

Sztuka

Kopernika 16.

Początek o godz. 4 po poł.,
w soboty, niedziele i święta
o godz. 12-ej

Sala dobrze ogrzana

**Dźwiękowy kinoteatr
„CORSO”**

Zielona 2 | 4

Ceny miejsc popularne
Początek seansu o g. 4-ej pp.,
w soboty, niedziele i święta
o godz. 12 w poł.

Na pierwszy seans ceny
znacznie niższe.

Dziś i dni następnych!

Tryskająca humorem, szampańska komedia p. t.

PANNA JOSETTA, MOJA ŻONA

leczy wszystkie smutki zdrowym śmiechem.

W rolach głównych: uroczą parą **Annabella i Jean Murat**

Dziś i dni następnych wielki podwójny rewelacyjny program!

SERCE OLBRZYMA

Największe arcydzieło filmowe.

W roli głównej: **Wallace Beery i Ricardo Cortez**
bohater filmu „Noce Portowe”

Córka pułku

W roli głównej: **Anny Ondra**

Najwesełsza i melodyjna farsa wojskowa na tle życia w
gwardyjskim garnizonie
Nadprogram: Dodatek dźwiękowy P. A. T.

Prywatna Szkoła Powszechna
(III stopnia) i

Gimnazjum Wieczorowe

„TACHKEMONI”

Oplata bardzo przystępna.

Dyr. nauk judaistycznych: rabin B. Marek.

Dyrektor: Józef Szpigiel.

Łódź, ul. Sienkiewicza 3, telefon 143-78

przyjmuje już zapisy uczniów na rok szkolny 1934-35

ZAKŁAD KRAWIECKI

PIERWSZORZĘDNY

M. FAJN

POMORSKA 33

zawiedamia Sz. Klientele, iż ZO-
STAŁ PRZENIESIONY na ulicę

PIOTRKOWSKA 43,
lewa oficyna, I piętro, tel. 200-48 i wykonuje wszelkie zamówienia pg. osta-
tnich modeli. Ceny umiarkowane!

Variete-Dancing

„TABARIN”

Narutowicza 20, Tel. 150-66, 154-60

od godz. 5 pp.
do 9 w.

„FIVE”

Pełny program atrakcyjny, kons. 80 gr. z obsługą

Dziś i codziennie 10 atrakcyjnych numerów

od 10 w. do rana **KABARET - DANCING**

Konsumcja 1 zł. — GABINETY

Ceny konkurencyjne.

Dr.

Dorota LEWY

Choroby płuc
(ROENTGEN)

PIOTRKOWSKA 124

przyjmuje od 5-7.

Dr. med.

Z. DATYNER

UROLOG

Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych

Zachodnia 59-a

telef. 148-95

przyjmuje od 2-3 pp. i od 6-8 w.

Dr. med.

Z. Lewinson

CHIRURG

Piotrkowska 86, tel. 143-63

wznowił przyjęcia

i ord. od g. 3-5 pp.

Ceny lecznicowe.

Dr. med.

Juliusz Kokotek

choroby wewnętrzne

specj. Ostre choroby infekcyjne
tyfus, dyftert, szkarlatyna, róża,
zakażenia krwi i t. d.)

Gegielniana 7

tel. 163-90 godz. przyj. 5-7

LECZNICA

PRYWATNA

se stałymi łózkami

D-ra Z. RAKOWSKIEGO

dla chorych na

USZY, NOS I GARDŁO

operacje i t. d.

Piotrkowska 67 Tel. 127-81

Przyjmuje od 11-2 i 5-8.

Doktor

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83

Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe

Gabinet Roentgeno-leczniczy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-3 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1

Dr. med.

Z. Pinczewska

Położnictwo, i choroby kobiece

przeprowadziła się

Gdańska 74

tel. 108-01

przyjmuje 4-6 ppol.

Doktor

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych
i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w

W niedziele i święta od 10-12

Dr. med.

M. JAKOBSON

chirurg

Wieloletni asystent na Ośrodku
Złamań K. CH.

Spec. Chirurgja Kostna
(Złamania kości i swiętności)

D-ra STERLINGA 22 (Nowo-Targowa)

Telef. 174-42

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7, tel. 128-07.

przyjmuje 10-12 i od 5-7.

Dr. med.

Wołkowyski

Cegielniana 4 tel. 216-90

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

przyjmuje od 9-1 i od 5-9 wiecz.

w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne i wene-
ryczne

Piotrkowska 56 tel. 148-62

Przyjmuje od 1 1/2-4 pp. i o 6-9 w
w niedz. i święta od 10-1 pp.

Ceny lecznic

Dr. med.

S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne
(koblety i dzieci)

godz. przyj. od 10.30-12 i 3-4 pp.

w niedziele i święta od 3-4

Stenklewicz 34 telef. 146-10

Dr. med.

Artur Banasz

chirurg-urolog

Wólczańska 28

przyjmuje od 4 do 6 pp.

Dla niezdolnych ceny
lecznicowe

Dr. med.

L. NITECKI

Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych

Nawrot 32 tel. 218-18

przyjmuje od 8-10 w. i od 5-9 w

w niedziele i święta od 9-12 w poł.

Leczenie

krótkimi falami radiowymi

Choroby stawów, kości, mięśni,
nerwów, skóry, narządów we-
wnętrznych kobiecych i t. d.

w gabinecie terapii fizykanej

Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

DOCENT Dr. Med.

Adolf Falkowski

Choroby nerwowe i psychiczne

ul. Nawrot 38, tel. 193-23

Przyjmuje w poniedziałki, środy
i piątki, od godz. 4-6.

INSTYTUT

Kosmetyki Lekarskiej
i Szkoła Kosmetyczna

MIMAR

Prez. Narutowicza 9

Tel. 122-09.

pod fach. kierown. lekarsk.

przyjmuje od 11-2 i od 4-8.

Od 7-8 przyjmuje lekarz specjalista

PROSZEK
z „KOGUTKIEM”
(MIGRENE-NEVROSIN)
USUWA NAJOPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE, I T.P.
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM”

LECZNICA „OMEGA”

lekarzy specjalistów

Główna 9, telef. 142-42

czynna całą dobę

przyjęcia na miejscu, wizyty na miejscu

Kąpiele elektryczne. — Analizy

lekarskie. — Lampa kwarcowa.

Roentgen. — Dżeternia

Porada 3 zł.

Najwyższy sukces radjo-
wy 4-lampowy

Super-Watt

nie zna zaniku fal (fading)

Radio-Watt Narutowicza 16.

ZAKOPANE. Willa „Cienista”, ul.

Witkiewicza 32, poleca pokoje ład-

ne umebowane. Informacje i zamę-

wienia: telefon 181-78.



ul. Sienkiewicza 40

Tel. 141-22

Ostatnie 2 dni!

Emocjonujące arcydzieło

ŻONA NA JEDNĄ NOC

z najpiękniejszą artystką świata **MARY GLORY**

Następny program: „Nie będziesz kurtyzana” z Meg Lemonier i Henri Garatem

Dawidkowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74.
róg Kopernika, tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

przeżyły i wytwórny **John Boles** w filmie p. t.

Jej Królewska Mość

Liljanka mówi śpiewnie, śpawa tanecznie, gra zachwycająco. — Po obejrzeniu tego filmu, nabiera się ochoty..
ujrzeć go raz jeszcze.

Następny program: **Prokurator Alicja Horn** w rolach głównych: Jadwiga Smosarska i W. Brodniewicz

Dziś o godz. 11 wyświetlany będzie poranek dla młodzieży

Początek seansów o godz. 4-ej, w niedzielę o godz. 12-ej

NADESZŁY W WIELKIM WYBORZE

SREBRNE oryginalne, Kanadyjskie, dzikie, niebieskie, grenlandzkie i krzyżaki czerwone kanadyjskie

jak również wszelkiego rodzaju futra w najmodniejszych kolorach na sezon wiosenny,

po cenach najniższych poleca

Skład Futer HAJMAN TUROBINER PIOTRKOWSKA 82

TEL. 190-24.

NOWOCZESNE KROJU, SZYCIA KURSY i MODELOWANIA

zatwierdzone przez Min. W.R. i O. P.

liny KAUFMAN Płamowicza 2

róg Cegielnianej i Piętro front. TELEFON 207-23.

Przyjmuje się zapisy od 10 r. do 7 w. — Po ukończeniu w dale się dyplom.

OGŁOSZENIA DROBNE**Nauka i wychowanie**

BERLITZ - SCHOOL! Kursy języków obcych, uznane przez państwo, 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Małe grupy, lekcje prywatne. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 8. Andrzej 3 (dawniej Piotrkowska 86). 6357-4

ANGIELSKIEGO wyuczę w ciągu 4 mies. Lekcja 1 zł. Zostać można od 7 — 9 wiecz. Południowa 58, m. 23, pr. of., III p. 6788-4

ANGIELSKIEGO udzielam po powrocie z Anglii, Ameryki. Dyplom Godzina (1) jeden złoty. Ul. Przejazd nr. 69, m. 10.

75 GR. LEKCJA! Dyplomowany nauczyciel udziela francuskiego, niemieckiego. Konwersacja. Pomoc szkolna Korespondencja. Oferty „Cudzoziemiec”.

Na wypłaty! Na czasie!

Upiększajcie wasze pokoje! Dla urzędników i urzędników najtansze ceny, najdogodniejsze warunki! Franki — odpasowane i na metry, kozy, kordy, podnoki, portjery, narzutki, gobeliny, chodniki, obrusy, ręczniki, ściereczki, prześcieradła, białe towary, wyspy, materace i wiele innych artykułów poleca **Leon Rubaszk**, Kilińskiego 44.

UDZIELAM lekcji języka angielskiego z dodatnim wynikiem. Mieszkam w Anglii i Ameryce 40 lat. Wiadomość: ul. 11-go Listopada 18, m. 20, między godz. 14 a 16 oraz 19—21.

MADemoiselle Marie enseigne ang. ais, français allemand „System Linqaphone”, Piotrkowska 24, m. 7 (dawniej Traugutta).

RUTYNOWANY nauczyciel (rodowity Niemiec) udziela tanio niemieckiego. Ratuje zagrożone promocje. Tel. 177-76 (od 11.30 do 13).

MATURZYŚCI! Wszelkie niemieckie tematy maturalne po cenach najniższych. Dowborczyków 26 m. 41. Tel. 143-84. 6746-3

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25.— zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.— Pisanie na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50 poprz. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki.

Kupno i sprzedaż.

ZŁOTO, SREBRO, biuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny **Magazyn jubilerski I. Fijałko**, Piotrkowska 7.

Wzywamy wszystkich którzy nie nabyli losu do 1-ej klasy, by zapatrzili się w losy 2-ej kl. w znanej kolekturze **Kurt Wytrzyk**, Piotrkowska 141. Ciąganie już 14 marca!

OKAZYJNIE do sprzedania biurko orzechowe, polerowane li-go Listopada 38, stolarnia. Przyjmuje się obstarunki w zakresie stolarstwa.

CARAGANA (akacja syberyjska) na żywopłot, 3-letnia, przeszczepiona do sprzedania. Z. Kun, Srebrna pod Konstantynowem.

SETTER irlandzki czystej rasy okazjnie na dogodnych warunkach do sprzedania. Tel. 174-43.

OKAZYJNIE tanio do sprzedania Chevrolet „4”. Oglądać można Kilińskiego 136. Hermans.

SYPIALKA mało używana do sprzedania w stylu Ludwika XVI. Obejrzeć można ul. Sienkiewicza nr. 26, magazynier wskazać.

WYTWÓRNA mebli Szczepana Bernackiego przeniesiona została na ul. Piotrkowską 275. Poleca wszelkiego rodzaju meble od skromnych do najwykwintniejszych. Ceny niskie. Wszelka zamiana. 6649—15

„SZLIF”

Fabryka Luster Kilińskiego 77, tel. 158-37 poleca Trema, Lustro wszelkiego rodzaju za gotówkę i na ratę

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, od 560 mtr. i większe, do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, ul. Pabjanicka 47. 675-6

MOTOCYKL „Raleigh” 500 cm³ z przyczepką sportową w doskonałym stanie do sprzedania. Żeromskiego 85 u dozorczy.

RADJOAPARAT 5-lampowy najnowszego typu superheterodyny z dynamicznym głośnikiem tanio sprzedam. Piotrkowska 223, m. 6, pr. of. I w. II p.

DENTYSTYCZNY fotel używany kupię, dzwonić 164-09, między 2 i pół—4 po poł.

SOLIDNY pokój stołowy tanio do sprzedania. Gdańska 105, poprzeczna ofierna—stolarnia.

Różne

SZKOŁA TAŃCOW nowoczesnych. Udziela prywatnie znany nauczyciel Henrykowski. Ceny zniżone. Gdańska 9, tel. 166-93.

DYWANY: perskie, krajowe ręczne i maszynowe naprawie artystycznie H. Miłgrom, Kilińskiego 18, m. 10. 6645-5

CENY**NIEBYWALE OBNIŻONE!**

Wielka sprzedaż przedświąteczna nowoczesnych i wykwintnych

MEBLI

13 M. SALOMONOWICZ 13
Narutowicza
tel. 226-78

POSZUKUJĘ w celu towarzyskim znajomości z młodą, zgrabną i inteligentną panią do lat 21. Dyktoska pożądana i zapewniona, przeto anonimowo do kosza. Oferty z podaniem wieku, rysopisu i adresu dla odpowiedzi do „Głosu Porannego” pod „Sytuowany chrześcijanin”

ZGUBIONO sakiewkę, zawierającą pieniądze oraz koncesję na sprzedaż nabiżu. Uprasza się o zwrot koncesji: Micha Kac, Główna 31.

W KOLUMNIE las jest do wydzierżawienia, urządzonego gabinet lekarsko-dentystyczny z mieszkaniem letniskowym. Oferty do adm. sub „Kolumna”.

Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe)
Lekarz medycyny weterynaryjnej

M. A. Reich

przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p.

Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77

Ceny lecznicowe.

ZNAŁAZCA modlitewnej szaty „Tales” proszony jest złożyć takową do administracji „Głosu Porannego” za wynagrodzeniem 5 złotych.

Zatw. przez wł. Państw.

SZKOŁA KOSMETYCZNA**ANNY RYDEL**

daje prawo w całej Polsce otwarcia gabinetu kosmetycznego

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

Informa. je: Piotrkowska 92 fr. I p. od 10—2 i od 4—8 w.

Posady

POTRZEBNA wykwalifikowana pielęgniarka do kliniki, mająca praktykę na oddziale położniczym i umiejąca obehodzić się z noworodkami. Zgłaszać się ze świadectwami do D-ra Druebina Piotrkowska 124 od 4—6 pp.

POTRZEBNA samodzielna krojczyni do pracowni sukien. Oferty sub. „Krojczyni” do admin. „Głosu Porannego”.

POSZUKUJĘ dozorcę z dobrą referencją. Miesięczne wynagrodzenie 30 zł., światło z ogrodem. Oferty sub. „Dozorca”.

Lokale

DO WYNAJĘCIA dwa duże frontowe słoneczne pokoje z przedpokojem, oddzielnym wejściem, korzystaniem z wszelkich wygód, nadające się dla lekarza, adwokata lub prywatnego mieszkania. Ul. Piłsudskiego 55 fr., II piętro.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia r. b. mieszkanie 6-0 pokojowe III piętro, front (winda czynna) i 3 pokojowe IV piętro, prawa of. z wszelkimi wygodami i ogródem w domu przy ul. Przejazd Nr. 30. Bliższe informacje u administratora domu od 3—4 po poł.

Pracownia bielizny męskiej**J. WOROBIJCZYK**

Kilińskiego 41, tel. 211-12, poleca **BIELIZNĘ MĘSKĄ** z najprzedniejszych materiałów i najnowszych wzorów z własnych i powierzonych materiałów.

6-0 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość: Płamowicza 15, u dozorcę. 6823-2

MAŁY POKÓJ z niekrepującym wejściem, może być na garsonierkę. Piotrkowska 6, m. 9 front.

POKÓJ elegancko umeblowany słoneczny, dwuokienny, frontowy, I piętro. Żeromskiego 46, m. 4.

5-10 i 8-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ul. Piotrkowskiej 189.

2 POKOJE lub 1 częściowo umeblowane, dwuokienne, słoneczne, I piętro, z wszelkimi wygodami wynajmę solidnemu panu. Gdańska 46, m. 17, od 3—5

POKÓJ z kuchnią na I p., front, słoneczny, do wynajęcia. Tanie komorne. Gdańska 97, m. 5.

POKÓJ z kuchnią z wygodami do wynajęcia od zaraz. Kilińskiego 116, m. 19.

MIESZKANIE 2 pokojowe z kuchnią i wygodami, słoneczne, II piętro odstąpię, ul. Piotrkowska 273, m. 18.

DO WYNAJĘCIA słoneczne 6-10 pokojowe mieszkanie z holm na I piętrze naprzeciw parku Staszica. Wiadomość tel. 122-40.

POSZUKUJĘ słonecznego o 2 oknach pokoju z kuchnią, nie wyżej II p., w czystym starym domu. Oferty do „Głosu” sub. „A. N.”.

POSZUKUJĘ 1 pokoju z kuchnią, w centrum miasta, bez ostępnego. Oferty pod „90”.

POSZUKIWANY pokój mebl., telefonem, utrzymaniem przy kulturalnej rodzinie żyd. Zgłoszenia do admin. sub „J. M. N.”.

POKÓJ piękny. Warszawa, Matejki 4, m., dla rodzin, na częste przyjazdy. Telefon. Wygody.

POKÓJ frontowy o 2 oknach z umeblowaniem i wszelkimi wygodami do wynajęcia Główna nr. 23, m. 7.

Najlepsza lokata kapitału!

W nowym osiedlu przy ul. **ZAGAJNIKOWEJ** 16, róg Cegielnianej pozostało do sprzedania jeszcze tylko kilka domków, składających się z 5 pokoi z wszelkimi wygodami i ogródkami. Każdy domek stanowi oddzielną własność hipoteczną. — Dojazd tramwajami nr. 4, 7 i 2.

Tamże do sprzedania parcele z zatw. planami.

Poszukuje się

do wydzielzenia 50—60 angielskich warstów tkackich 56—72 cali szerokości, wraz z maszynami przygotowanymi i siłą napędową. Szersze oferty z podaniem warunków sub. „AGE” do admin.

FUTRA

p/g najnowszych modeli wykonawcu **kuśnierza**

Władysław JANUSZKO

Kilińskiego 115, tel. 202-20.

Pensjonat „Elbinger”**KOLUMNA**

Telef. 2

Komfortowo urządzona willa, skanalizowana, oświetlenie gazowe. Uprasza się o wcześnie samawianie pokoiów na Święta Wielkanocne

Kino MIMOZA
Kilińskiego 178.

Ostatnie
2 dni!

Szpieg w Masce

Hanka Ordonówna, Bog. Samborski i in.
Nadprogram: Szampańska komedia
NASTĘPNY PROGRAM: SEKRET KOBIETY

Ceny miejsc: III 40 gr., II 54, I 80, L. 1.—
Na I seans: dzieci 25, dla dorosł. 40 gr.,
za wyjątk. 162.

Pocz. seansów w dni powaz. 4.30, w sob.
3, w niedz. i św. o 2, ost. seans 9.



KAROL JANKOWSKI i Syn Fabryka Sukna Bielsko

Zawiadamiamy najuprzejmiej P. T. Klientów, iż zaopatrzaliśmy nasz skład detalicznej sprzedaży przy ul. **Piotrkowskiej 96** w najnowsze desenie naszych znanych wykwintnych materiałów męskich, damskich i wojskowych. **Ceny ściśle fabryczne.**

ZARZĄD

Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej zawiadamia, iż

Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa

odbędzie się w niedzielę dnia 25 marca 1934 r. w lokalu własnym przy ul. Moniuszki 1, w pierwszym terminie o godz. 16-ej, względnie w drugim terminie o godz. 17-ej.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie posiedzenia,
- 2) Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia,
- 3) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
- 4) Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej,
- 5) Sprawozdanie Zarządu za 1933 r.
 - a) o działalności szachowej,
 - b) o działalności bibliotecznej,
 - c) o działalności K. W. U. n. w. s.
- 6) Zatwierdzenie bilansu za 1933 r.
- 7) Zatwierdzenie budżetu na 1934 r.
- 8) Wybory dopełniające:
 - a) 4-ch Członków Zarządu i 2 Kandydatów,
 - b) 3 ch Członków Kom. Rew. i 2 Zastępców,
 - c) 7-iu Członków Komisji Etycznej,
- 9) Wolne wnioski.

Sniadania i Kolacje po 90 groszy

poleca Cukiernia „**ŹRÓDŁO**”

Przejazd 1, tel. 309-87

Sklep: Kilińskiego 97, tel. 133-72.

Wyborowe **PĄCZKI** w cenie **15 gr.**



WASZE NERWY
DOPRASZAJĄ SIĘ
ORYGINALNYCH
„**OLLA**”-TROPIC

Wózki dziecięce

Łózka metalowe w największym wyborze po cenach najtańszych w najstarszej firmie

I. B. Wołkowyski

Narutowicza 11. Tel. 137-70

!! Uwaga na adres !!

Zarząd Gminy Wyznaniowej żydowskiej m. Łodzi

podaje niniejszem do wiadomości, że **budżet Gminy na 1934 r.** zostaje, w myśl istniejących przepisów, wyłożony do wglądu na przeciąg 8 dni, tj. od dnia 11 marca do 19 marca 1934 r. włącznie w kancelarii Gminy przy ul. Pomorskiej 18, w godz. od 10 do 1 po poł.

Łódź, dnia 11 marca 1934 r.



Chcesz mieć **zapewniony byt i usamodzielnic się?**

Pospiesz się, dopóki jest jeszcze kilka wolnych miejsc na II-gie półrocze i zapisz się na półroczne zawodowe

Kursy Kroju, Szycia i Modelowania

amatorskiego i dzieciennego zatwierdzone przez Minist. W. R. i O. P. nr. 3247 Mistrzyni Łódz. Izby Rzemieślniczej, Profesorki Mód dypl. przez Akademię Paryską

P. SZEJNFINKIEL

Aleja i Maja nr. 20 (róg Żeromskiego)

Metoda nauczania łatwa, dostępna, praktyczna i wyrażająca samodzielność.

po ukończeniu dyplomu. Opłata przystępna.

Informacje i zapisy w kancelarii kursów od 10—20 godz. Prospekty bezpłatne.

Dla wygody Naszej Szanownej Klienteli **otworzyliśmy**

Drugi Salon Sprzedaży Detalicznej

przy ul. **Piotrkowskiej 55**, tel. 118-95

Skład ten jest również zaopatrzony w bogaty wybór naszej znanej z jakości i elegancji bielizny, rękawiczek pulowerów, kostiumów kąpielowych, pończoch, skarpetek i t. d.

Pończochy znanej marki „**Marwo**” i „**MANON**”.

Ceny ściśle fabryczne.

„PAW”

Łódź **Piotrkowska 154**, tel. 141-96
Piotrkowska 55, tel. 118-95

Oto jedno z damskich praw
Ność bieliznę marki „**Paw**”.



ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!! Ucz się

KROJU, SZYCIA, Kursach Kroju i Szycia

MODELWANIA na **F. GRYNBLATOWEJ**

zatwierdzonej przez M. W. R. i O. P. F. GRYNBLATOWEJ.

Nauka odbywa się według najnowszego systemu szkół akademii paryskich. (Małe grupy). Nauka dostępna i jasna dla szerokiego mas.

Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach według patronów i żurnali paryskich. Kurs trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa według wzoru ustalonego przez Kuratorium w Warszawie

Uwaga! Wykonuje się na zamówienia najtrudniejsze fasony sukien, rękawów na papierze lub płótnie według patronów i żurnali

F. GRYNBLAT

Zawadzka 36, m. 3, tel. 251-03.

Pierwszorzędna Pracownia Krawiecko-Damska

S. BUJNOWICZA ANDRZEJA nr. 1, róg Piotrkowskiej.

Telefon 245-44. — Przyjmuje zamówienia p. g. najnowszych mod. Wykonanie solidne i punktualne.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

ASTMY

zastarszałe, różne kaszle są uleczalne powidłami ziołowymi od 1902 r. 3000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu; opis leczenia na żądanie **S. Siłwański**, Brzezińska 33.

Poszukiwane

Panie, obeznane z pracą fotograficzną (refusowanie oraz rysowanie) sztuką stosowaną, **na stałą posadę.**

Zgłoszenia osobiste: **Piotrkowska 82**, m. 9, front, od godz. 9 do 11 rano i od 2—5 pp. 893—2

LECZNICA

chorób

uszu, nosa i gardła ze stałymi łózkami

Dr. Dr. **J. Imich**
A. Wołyński

PIOTRKOWSKA 55

fr. i p., tel. 174-74.

ZAKŁAD

lecniczo-wychowawczy

dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju

Dr. Med.

W. Spektorowej

Pabjanicka 55, tel. 188-02.

Przy zakładzie poradnia pedologiczna otwarta w poniedziałki i środy od 12—2 pp., w piątki bezpłatnie dla bezrobotnych

Przedpołudniowe komplety dla dzieci nerwowych i cofniętych prowadzone metodą specjalną.



Konieczność z tym znakiem!
KOWALSKA
USUWA NAJUPORCZYWSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„**AP. KOWALSKI**” WARSZAWA

Najlepsze meble

po najniższych cenach

A. WAJCMAN

6 Sienkiewicza 6

tel. 191-00

CENY LIKWIDACYJNE!

Każda kózianka może być piękna

Gabinet Kosmetyczny

R. WOLMANOWEJ

Zawadzka 12 tel. 235-01

Usuwa wszelkie defekty cery najnowszymi metodami

Celbna w Paryżu oraz sbył owłosienie, brodawki, łupież, wypadanie włosów i t. d.

Porady bezpłatnie.

KSIEGARNIA

I. Ch. FRANK

ul. **Piotrkowska 73**

posiada stale na składzie

najnowsze

Żurnale mód

miesięczne i sezonowe

MĘSKIE i DAMSKIE



Przejazd 2

Dziś i dni następnych!

Mówiony i śpiewany po niemiecku! — **dialekt wiedeński** —

Przygoda na Lido

W rol. gł. **Alfred Plover, Nora Gregor i Szöke Szahall**

Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy.

Passe-partouts nieważne



Główna 1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamny tekstom redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwycisajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsza ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsza zł. 1.20. Ogłoszenia sąreżysynowe i sąsłubnynowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 30% drożej, firm sągr. 100%. Za ogłoszenie tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia drukowane o 30% drożej. Reklam w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

Redaktor: **Eugenjusz Kronman**. Za Wydawnictwo odp. **Eugenjusz Kronman**, „Prasa”, wydawnictwa sp. z ogr. odp. W drukarni własnej **Piotrkowska 101**